

PRZEGŁAD POŻARNICZY

DWUTYGDNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNI



UBEZPIECZEN OD OGNI
BUDOWNICTWA OGNIOTRAWEGO

PRZEDPŁATA:	KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz, J. Kon, St. Olkusk, inż. J. Tuliszkowski, K. Wyszczacki, inż. L. Zagrodzki. REDAKTOR: Leon Ostaszewski.	OGŁOSZENIA:
Rocznie M-k 20		I strona okładki M-k 360
Półrocznie " 10		II " " oraz inne przed 300
lub Kor. 35 rocznie, wraz z przesyłką pocztową.		Cała strona za tekstem 270
U w a g a. Dla Członków Związku ku Florjańskiego — Mk. 16 lub Kor. 28 rocznie.	Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.	ostatnia okładki 300
Cena numeru pojedynczego 1 m. 25 fen.	Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.	DROBNE ogłoszenia: za jeden wiersz petitu lub jego miejsce
		I strona okładki Mk. 2.25
		II " " i inne przed tek. 1.95
		Za tekstem i na ostatn. str. okł. 1.90
		Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozda- nia rachunkowe o 50 proc. drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 19/24

Warszawa, dnia 30 grudnia 1919 r.

Rok V.

TREŚĆ: Nad Gopłem i Wartą p. B. Chomicza. — Poznańska Instytucja Publicznych Ubezpieczeń od ognia p. Juliusza Ostoję. — Przymus ubezpieczeniowy w Małopolsce p. inż. L. Zagrodzkiego. — Ubezpieczenia Państwowe w walce z klęską pożarów p. K. W. — Na marginesie p. K. Wyszczackiego. — Narzędzia ogniowe do burzenia p. inż. J. Tuliszkowskiego. — Uwagi do Instrukcji dla straży ogniowych p. T. Brzozowskiego. — W sprawie legalizacji straży ogniowych p. inż. S. Arczyńskiego. — Związek Florjański. — Wystawa Przeciwożarowa. — Zjazdy strażackie. — Kronika. — Korespondencje. — Kursy Pożarnicze Dzielnicowe. — Z Małopolski. — Wskazówki przy organ. str. ogn. — Zapytania i odpowiedzi zawodowe. — Odpowiedzi Administracji. — O czym każdy strażak wiedzieć powinien: Sikawka (dok.) p. O. Sztarka.

Z okazji nadchodzącego **NOWEGO ROKU 1920-go** przesyłamy Czytelnikom i Przyjaciołom pisma naszego życzenia, aby wspólna nasza praca nad rozwojem pożarnictwa ojczystego przyniosła plon najobfitszy.

REDAKCJA.

Nad Gopłem i Wartą *).

Odgrodzeni przez kilka pokoleń słupami granicznymi, rozdarci na ciele i podeptani w swych ideałach narodowych — żyliśmy atoli zawsze z Wami wspólnotą ducha naszego, a z kart dziejów ojczystych wybiegaliśmy już w latach młodości myślą w krainę, spowitą legendami zamierzchłej przeszłości o tej kolebce państwowości polskiej nad Gopłem i Wartą, skąd się w zaraniu dziejów porwał do lotu Biały Orzeł piastowy i poszybował nad Polską.

Z biciem serca przeto przybyliśmy do Was, Szanowni Druhowie, bo, stając na ziemi kolebki państwowej w historycznej Wrześni, swem już przybyciem stwierdzamy, że nie masz więcej niewoli narodu naszego, nie masz już więcej słupów granicznych, za którymi krzyżak dzieci polskie germanił, a ziemię — ojcowiznę naszą — z pod nóg nam wydierał.

*) Przemówienie wygłoszone przez p. B. Chomicza, Prezesa Związku Florjańskiego, na uroczystości obchodu jubileuszowego we Wrześni (dn. 5 października 1919 r.).

Dziś, oderwani od różnych rydwanów państwowych, do których przykuto nas przemocą, sami czuwać musimy nad odbudową gmachu państwowości własnej, nie oczekując już zarządzeń koronowanych z nad Sprewy, Dunaju lub Newy.

Chwila — zaiste — wielka, a na tych, którzy przy dźwiganiu podwalin gmachu ojczystego stoją, spada całe brzemie odpowiedzialności przed potomnością.

Przybyliśmy wreszcie do Was, Szanowni Druhowie, by obecnością swą zaświadczyć te węzły braterskiej jedności strażackiej, które zespolić mają organizacje straży ogniowych z byłych dwu dzielnic, tych straży ogniowych ochotniczych, które zawsze były i pozostaną placówkami ofiarnej pracy obywatelskiej, opromienionej najwznioślejszą miłością bliźniego.

Nie honory i chęć zarobkowania powołały Was, Druhowie, pod sztandary straży, lecz dobrowolna i bezinteresowna troska o ochronę mienia swych współobywateli.

Sam fakt przetrwania nieugiętego przez lat 50 na szczytnym posterunku, jak tegoście dokonali, Szanowni Druhowie, wśród mrocznych odmetów niewoli pod obuchem krzyżackim, odnieść bez przesady nale-

ży do świetlanych momentów nieugiętej woli zbiorowej do życia samoistnego.

Nie złamały Waszego zapału, nie stłumiły Waszego ognia ofiarnej miłości ani zatarły mowy ojczyściej brutalne pogroźki pięści opancerzonej — rozbijała się ona o zwartą postawę świadomości narodowej, która pod powłoką obcą i zaborczą tliła się, jak wulkan wewnętrzny, by w chwili, gdy sprawiedliwości dziejowej stanie się zadość, z mocą żywiołową wybuchnąć.

Jubileusz dzisiejszy, który wespół z nami święcicie we Wrześni, zaledwie w kilka miesięcy po zrzućeniu jarzma niewoli, jest-że czem innym, jak nie żywym pomnikiem chwały i dumy narodowej, bo wszak przez lat pięćdziesiąt chciano widzieć w placówce Waszej ostoję kultury i ideologii obcej, a dziś wręcz odwrotnie widzimy, jak mylnie były rachuby wroga.

Wasz zapał, Szanowni Druhowie, Wasze rozradowane twarze i Wasze zewsząd tryskające umiłowanie wszystkiego, co ojczyście, jest tą opoką, o którą się rozbił i nieraz się jeszcze wyszczerbi a może i rozprysnie w niwecz obuch teutoński.

Hydrze, której na długie czasy, zdawałoby się, głowę ucięto i z macków ciało odarto, odrosną śpiesznie nowe szpony, a biada nam wszystkim, współobywatele, gdy czuwać nie będziemy nad ciosem, co zawisnąć może nad nami.

Innej broni nad zwartą świadomość i jedność w narodzie, nad poczucie sił własnych i zaprowadzenie dyscypliny społecznej — nie mamy.

Przy zwartej piersi narodu naszego wszelkie moce ciemne, wszelkie matactwa i waśnie, żarliwie przez wroga nam szczepione, przeciwko niemu się obróć i cios mu bolesny wymierzają.

Korzystam z tej chwili uroczystej, aby w imieniu Związku Florjańskiego, jako zrzeszenia, łączącego w jedną korporację ochotnicze straże ogniowe w Polsce Kongresowej, złożyć czcigodnemu Zarządowi Straży Wrzesińskiej wyrazy braterskiego pozdrowienia i uznania za to, żeście, Druhowie, wysoko dzierżyli sztandar jedności narodowej, a na placówce zajętej dbali nie tylko o sprawność zawodową, lecz piastowali w głębi serc Waszych ducha narodowego.

W dniu dzisiejszej uroczystości święcimy nie tylko półwiekową i chlubną pracę Straży Ogniowej Wrzesińskiej, — dziś święcimy odrodzenie narodu i zdarcie z niego szaty — powłoki zewnętrznej, którą wróg chytry pragnął ziemię odwiecznie piastową zasłonić przed okiem świata.

Powłokę tę już zdarto, a wszystkie placówki pracy i kultury narodowej, do nich zaś bodaj w szeregu pierwszych zaliczyć należy ochotnicze straże ogniowe, ulec muszą możliwie najszybszemu unarodowieniu.

Niech z tych placówek tryska niczem niezmaczony źródło miłości Ojczyzny, a wówczas placówki te nie będą luźnie stojącymi w Polsce posterunkami, lecz staną się jednym łańcuchem zbiorowej jaźni narodowej, jednym tłem solidarnej akcji, ogarniającej cały organizm świadomości społecznej.

Przed 3-ma tysiącami organizacji ochotniczych straży ogniowych, skupiających pod swymi sztandarami jednostki ze wszystkich stanów ludności, stoją w odrodzonej Polsce wielkie zadania.

Zadania te polegać będą na krzewieniu poczucia ładu i karność, na propagowaniu samopomocy społecznej i nawoływaniu ogółu do wyteźnionej, obliczonej przede wszystkim na siły własne pracy nad odbudową i rozbudową gmachu państwowości polskiej.

A pracy tej przyświecać musi hasło „w jedność siła“, to właśnie hasło, które na sztandarze naszego Związku Florjańskiego wyryliśmy. Niech tedy żyje, tężeje i świeci nadal przykładem Wrzesińskiej Straży Ogniowej, a ten hart i karność, które w walce o ideały narodowe pozyskać zdołało całe Poznańskie, będzie zapowiedzią jasnej przyszłości na drodze odrodzenia narodu całego.

W tej przełomowej dobie nie masz miejsca na swary i porachunki partyjne, nie masz miejsca na wążemną nieufność i zwalczanie się, bo odwieczny wróg nasz marzy tylko o tem, jakby organizm nasz niemocą własną powalić.

Pod hasłem więc zgody braterskiej i jedności, której znakiem widowym są nasze ochotnicze straże ogniowe, nawołujemy wszystkich tu na uroczystości obecnych, iżby krzewili na gruncie swej pracy moc ducha w narodzie i o spójność jego dbali, ta bowiem broń wywalczy u wroga szacunek dla naszego państwa i sił nam doda.

B. Chomicz.

Poznańska Instytucja Publicznych Ubezpieczeń od ognia.

Z istniejących w chwili obecnej na Ziemiach Polskich kilku zakładów Ubezpieczeń Publicznych od ognia najbardziej znana jest czytelnikom „Przeglądu Pożarniczego” Państwowa Instytucja Ubezpieczeń od ognia w b. Królestwie Kongresowym, której pożyteczna dla rozwoju pożarnictwa krajowego w latach ostatnich działalność jest uwidocznią na innem miejscu i w numerze bieżącym.

Z pozostałych tego rodzaju zakładów ubezpieczeniowych, pokrewnych rzeczzonej instytucji tak co do swego charakteru, jak i ustroju tudzież zakresu działania, jedne oczekują na wynik plebiscytu (na Śląsku i w Prusach Wschodnich), inne na ostateczne podpisanie traktatu pokojowego (w Prusach Zachodnich), a jeszcze inne na ukształtowanie się granic Rzeczypospolitej na wschodzie (Grodzieńszczyzna, Wileńszczyzna, Mińszczyzna, Wołyń).

Jeden z zakładów ubezpieczeń publicznych b. zaboru pruskiego, znanych pod nazwą „societétów”, a mianowicie Instytucja Publicznych Ubezpieczeń od ognia w Poznaniu znalazła się, z chwilą wyparcia Niemców z W. Ks. Poznańskiego, już w łonie państwa Polskiego i będzie musiała zmienić obecnie swój dotychczasowy charakter niemiecki.

Wobec odbywającego się w Poznańskim ruchu w kierunku unarodowienia wszystkich gałęzi życia publicznego, a w tej liczbie i pożarnictwa, zamierzamy zapoznać Czytelników z rzeczoną instytucją, z której działalnością i ustrojem, na samorządzie opartym, ści-

śle się łączy rozwój miejscowych organizacji przeciwpożarowych,

Ubezpieczenia publiczne od ognia w Polsce, aczkolwiek zapoczątkowane już około 1780 roku, w okresie wzmoczonej pracy społeczno-politycznej po pierwszym rozbiore, w związku z działalnością „komisyj dobrego porządku”, doczekały się jednak wprowadzenia w życie dopiero po zajęciu części ziem Rzeczypospolitej przez Prusaków po trzecim rozbiore. Mianowicie na mocy edyktu króla Fryderyka Wilhelma III zorganizowane zostało w roku 1803-cim Towarzystwo ogniowe dla miast, w roku zaś następnym — dla wsi. Utworzono dwie odrębne dyrekcje główne: Warszawską i Poznańską (Prusy Królewskie posiadały już o kilka lat wcześniej odrębne dyrekcje). Po utworzeniu z odebranych Prusakom prowincji polskich Księstwa Warszawskiego zlaną w 1807 roku obie wymienione dyrekcje główne w jedną Administrację Generalną Towarzystwa Ogniowego, z siedzibą w Warszawie.

Postanowiony na Kongresie Wiedeńskim podział Księstwa Warszawskiego, w związku z czem utworzono ze znacznej części Księstwa połączone z Rosją Królestwo Polskie, tudzież wcielono dwa departamenty Księstwa — poznański i bydgoski — pod nazwą W. Ks. Poznańskiego do Prus, zdecydował o dalszej linii historycznego rozwoju omawianych dyrekcji, w roku bowiem 1815-ym nastąpiło ich ostateczne rozłączenie. Od tej chwili każda z dyrekcji rozpoczęła własną kartę dziejów w odmiennych warunkach politycznych.

Poznańskie instytucje ubezpieczeń od ognia dla miast i wsi, prowadzone narazie jako dwa odrębne zakłady, zostały w roku 1836-ym połączone w jedną prowincjonalną Instytucję Ubezpieczeń od ognia, na której czele stanął, jako dyrektor, nadprezydent prowincji. Tak zorganizowana instytucja działała na zasadach przymusu ubezpieczeniowego, obejmującego wszystkie budowle wartości powyżej 25 talarów, do roku 1863-go, w którym na mocy nowej ustawy przymus ten zupełnie zniesiono. Instytucja, rozszerzając zakres swej działalności w miarę wymagań gospodarczych kraju, zmieniła swą ustawę w roku 1892, uzyskując dział ubezpieczeń ruchomości, wreszcie posiadała w roku 1913-ym nową ustawę, do dziś obowiązującą.

Ze względu na swój wyraźny charakter publiczny Instytucja Poznańska obowiązana jest do przyjmowania zgłoszonych ubezpieczeń w dziale budowl i z nielicznymi tylko wyjątkami (budowle tymczasowe lub specjalnie niebezpieczne), natomiast w dziale ruchomości ma pozostawiony wolny wybór ryzyk. Będąc zakładem prowincjonalnym w ścisłym tego słowa znaczeniu, ubezpieczającym tylko w granicach b. prowincji poznańskiej, Instytucja Poznańska korzysta z gwarancji Związku Prowincjonalnego, który ręczy całym swym majątkiem za jej zobowiązania.

Instytucja obowiązana jest dbać o prawa wierzycieli hipotecznych, a w związku z tem instytucje kredytowe miejskie i ziemskie wymagają od swych wierzycieli, aby nieruchomości, obciążone pożyczkami, były w niej ubezpieczone. Przyjmowanie do ubezpieczenia budowli skutecznia się bądź na podstawie zadeklarowanej rzeczywistej wartości danego budynku, bądź na podstawie dokonanego przez rzeczoznawców oszacowania. Ruchomości przyjmowane są do ubezpieczenia na podstawie odpowiedniej deklaracji.

Podczas wojny wprowadzono t. zw. „ubezpie-

czenia wojenne” z podwyżką dotychczasowej sumy ubezpieczenia o 250—300%.

O operacjach Instytucji Poznańskiej w latach ostatnich świadczą liczby niżej podane.

W roku 1917-ym wpłynęło składek 6.007.955.65 mk., z czego za budowle 3.960.789.75 mk. i za ruchomości 2.047.165.90 mk.

Wysokość odszkodowania pogorzelowego w tymże roku wyniosła 4.657.565.37 mk.; z sumy tej za 1260 pożarów w budowlach przypada 3.251.177.12 mk. i za 987 pożarów w ruchomościach 1.406.388.25 marek.

Z chwilą powstania odpowiedniego kapitału zapasowego spadł na Instytucję obowiązek udzielania stałych zasiłków na akcję przeciwpożarową; z tego tytułu, prócz posiadania własnego organu do kierownictwa technicznego w dziale pożarnictwa, pozostawała ona w bliskim kontakcie z ogólnostrażackim Związkiem prowincji poznańskiej.

Według sprawozdania z r. 1914-go wydatkowała Instytucja Poznańska na cele przeciwpożarowe sumy następujące:

1. Nagrody za sikawki i beczki . . .	35.395.— mk.
2. Nagrody za skuteczną akcję ratown. . .	6.159.50 „
3. Koszta reparacji narzędzi ogniow. . .	94.— „
4. Zapomogi na kupno ulepszonych narzędzi	20.496.27 „
5. Organizacja nowych straży ogniowych i utrzymanie straży zawod. . .	25.807.93 „
6. Urządzenia przeciwpożar. i ulepszona budowa spalonych budowli . . .	7.486.— „
7. Dodatek do kosztów na naukę pożarnictwa w szkole budownictwa . . .	207.75 „
8. Dodatek do Kasy Strażackiej . . .	3.668.90 „

Razem . 99.315.35 mk.

W związku z Poznańską Instytucją ubezpieczeń od ognia pozostaje założona w 1912 roku Prowincjonalna Instytucja Ubezpieczeń życiowych, która ma za zadanie popieranie dobrobytu ogólnego, zmniejszenie obdłużenia, wzmocnienie niesamodzielnego ekonomicznie jednostek oraz pobudzenie ducha oszczędności. Aczkolwiek cała rachunkowość tej instytucji prowadzona jest odrębnie, to jednak organami jej są organy instytucji ogniowej. Pozatem ścisła łączność tych dwóch instytucji wynika i z tego względu, że instytucja życiowa przy lokowaniu swych kapitałów na hipotekach ma obowiązek żądania od właściciela danej nieruchomości, aby ta była ubezpieczona w instytucji ogniowej.

Przy Poznańskiej Instytucji Ubezpieczeń od ognia założona została w r. 1895-ym Kasa Strażacka, która udziela świadczeń strażakom oraz ich rodzinom w razie nieszczęśliwego wypadku podczas czynności służbowych. Członkami Kasy są bądź związki komunalne, bądź bezpośrednio same straże ogniowe. Instytucja ogniowa wnosi corocznie do Kasy Strażackiej dodatek, równający się sumie zebranych składek członkowskich.

W roku 1917-ym ubezpieczonych było w Kasie Strażackiej 186 komun i straży z liczbą 7.163 członków; wypłacono odszkodowań jednorazowych w 16 wypadkach oraz przyznano rent w 12 wypadkach.

Prócz Kasy Strażackiej istnieje od roku 1917-go przy Poznańskiej Instytucji Ubezpieczeń od ognia Kasa ubezpieczeń koni strażackich. Kasa

ta, do której należą komuny lub straże pojedyncze, wypłaca odszkodowania za konie lub ich leczenie, o ile wypadek z końmi zdarzył się podczas wyjazdu do pożaru. W pierwszym roku działalności Kasy było w niej ubezpieczonych 750 koni.

Z powyżej przytoczonego krótkiego zarysu działalności Poznańskiej Instytucji Ubezpieczeń od ognia wynika, że była ona, ze względu na zakres swych zadań, poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym Wielkopolski.

Dziś, kiedy oderwana przed wiekiem dzielnica wielkopolska znajduje się z powrotem w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej, dalszy rozwój Poznańskiej Instytucji Ubezpieczeń, będącej, jak o tem świadczy jej historia, jednym z konarów wspólnego z pokrewną instytucją w b. Kongresówce pnia macierzystego, zawisł od zamierzonej reformy ubezpieczeń publicznych w Polsce.

Szeroki ogół społeczeństwa w nawale zagadnień, ze zmianą bytu politycznego związanych, może sprawami akcji przeciwpożarowej narazie mniej się interesuje, natomiast strażom ogniowym wielkopolskim, których działalność wchodzi w obręb tej akcji, musi zależeć na jaknajrychlejszym uobywatelnieniu Instytucji Poznańskiej, przez powołanie do jej steru przedstawicieli społeczeństwa, tudzież postawienie rzeczowej instytucji na stopie współczesnych wymagań gospodarki krajowej.

Juljusz Ostoja.

Przymus ubezpieczeniowy w Małopolsce.

W społeczeństwach o wysokim poziomie kultury potrzeba zabezpieczenia mienia na wypadek pożaru jest już oddawna uświadomiona, stwierdzić natomiast można, że nieznaczny rozwój ubezpieczeń świadczy niewątpliwie o niskim poziomie kultury danego narodu.

To też, jeżeli ogół, skutkiem małego uświadomienia, nie czyni koniecznych zabiegów, by uchronić się od następstw wypadków losowych w zakresie pożarów, wprowadzenie przymusu ubezpieczeniowego przez państwo staje się dobrodziejstwem dla społeczeństwa, zmusza je bowiem do patrzenia w przyszłość, dając mu broń skuteczną do zwalczania niepewnego jutra.

Wprawdzie daleko sięgający etatyzm, zwłaszcza dla młodego państwa, które ma przed sobą do uregulowania szereg spraw z dziedziny administracji, nie jest wskazany, i całkowitą słuszność można przyznać pogładowi, iż nie należy obarczać rządu funkcjami, których wykonania podjąć się może z dobrym skutkiem inicjatywa prywatna, jednak z tego nie wynika, aby wyłączność inicjatywy tylko organizacjom prywatnym miała być pozostawiona. W państwie nowoczesnem rząd zakreśla sobie wąskie ramy działania, powierzając ludności wszelkie sprawy, dotyczące jej dobrobytu, i w tym celu stwarza aparat samorządowy.

Stojąc na gruncie niekorzystnie dla dobrobytu ludności rozumianego etatyzmu, należałoby wykreślić z gospodarki samorządowej tego rodzaju organizacje i przedsiębiorstwa, jak elektrownie, gazownie, rzeźnie,

tramwaje i t. p., które zarówno co do ryzyka, jakoteż swej dochodowości, bynajmniej ani za łatwiejsze do prowadzenia, ani za mniej dogodne niż dziedzina ubezpieczeń od ognia, jako sposobu walki z nim, uważane być nie mogą. Zachodzi tu jedynie ta różnica, iż inicjatywa prywatna, zwłaszcza pod postacią towarzystw zarobkowych akcyjnych, zdołała wprawdzie się usadowić, umocować i okrzepnąć, zanim w ogóle samorząd ujrzał światło dzienne, szczególnie u nas.

Atoli stolica państwa naszego, Warszawa, gdzie przy magistracie, a więc przy organie samorządowym, od stu lat przeszło istnieje oparty na prawach wyłączności aparat ubezpieczeń publicznych, który posiada nadto monopol, każdy bowiem budynek musi być ubezpieczony nie gdzieindziej, lecz w tym zakładzie publicznym, i to w całkowitej sumie oszacowania, jest przykładem najkorzystniejszego dla mieszkańców rozwiązania sprawy omawianej. Ubezpieczenia publiczne przy 75 zaledwie fenigach, pobieranych od 1 tys. marek sumy ubezpieczenia, zdołały zgromadzić, oczywiście nie na rzecz prywatnych właścicieli, lecz na cele publiczne, kilkumilionowy kapitał zapasowy, pokrywając ponadto w znacznym procencie koszty utrzymania miejskiej straży ogniowej.

Czyż nie ośmieszyłby się ten, kto by fakt istnienia ubezpieczeń przymusowych dla Warszawy zaczął udowadniać jako anomalję w budowie państwowej? Natomiast przekazywanie tej dziedziny inicjatywie prywatnej — wiadomo, do jakich wyników prowadzi: z właściciela danego obiektu czyni klienta, wyrwanego co rok w drodze konkurencji przez jedno towarzystwo drugiemu, zyski zaś osiąmane przez przedsiębiorstwo prywatne idą bezpowrotnie do rąk ich właścicieli.

Jeśli zdrowa organizacja samorządowa dąży do umiastowienia wszystkich dziedzin życia gospodarczego, z dobrobytem ludności związany, to niewątpliwie i walka z ogniem — straże ogniowe i ubezpieczenia od ognia — w funkcjach komunalnych znaleźć się powinna. Tylko w ten sposób rozumiany przymus ubezpieczenia, stosowany przez komunię, jako komórkę państwową, będzie usprawiedliwiony, nie rząd bowiem, lecz samorząd funkcje te przyjąć powinien.

Wychodząc z tego założenia, światlejsze jednostki społeczeństwa małopolskiego niejednokrotnie już podnosiły sprawę należytego zabezpieczenia szerokich warstw ludności tej dzielnicy od klęski ogniowej.

Już w latach 1826-ym i 1828-ym poseł Henryk Lubomirski uzasadniał w sejmie konieczność zaprowadzenia ubezpieczeń przymusowych w Małopolsce. I w następnych latach ciągle były składane wnioski poselskie, domagające się, wobec opłakanych stosunków ogniowych w kraju, przymusu ubezpieczeniowego. Wreszcie sejm, początkowo obojętny dla tej sprawy, zainteresował się nią i dnia 19 stycznia 1888 roku uchwalił ustawę, wprowadzającą ubezpieczenia obowiązkowe w Małopolsce.

Jednak ówczesny rząd wiedeński odmówił swej aprobaty, nie chcąc dopuścić, by anormalne stosunki ogniowe w kraju uporządkowane były dzięki zabiegom sejmowi, a nie władz centralnych.

Później jeszcze gabinet hr. Badeniego przedkładał parlamentowi ustawę o przymusie ubezpieczeniowym, sejm zaś ze swej strony kilkakrotnie uchwalał wezwania do rządu — wszystko to jednak było bezskuteczne wobec niewzruszonej a obłudnej polityki

władz austriackich w stosunku do stale upośledzonej pod względem ekonomicznym Małopolski.

W rezultacie, pomimo tyluletnich zabiegów społeczeństwa, sprawa ta dotychczas nie jest załatwiona.

A przecież w sąsiedniej dzielnicy, na ziemiach b. Kongresówki, która również pod wrogim zaborem niedolę porozbiorową narodu dzieliła, sprawa opieki państwowej od ognia znajduje się w warunkach znacznie pomyślniejszych.

Państwowa instytucja ubezpieczeń, założona tam w r. 1803-cim, na wzór organizacji pokrewnych zachodu Europy, rozciąga przymus ubezpieczeniowy na wszystkie budowle w kraju.

W ciągu swego zgórą stuletniego istnienia instytucja ta przechodziła rozmaite koleje. Miała ona świetlane chwile swego rozkwitu, jako Dyrekcja Ubezpieczeń w latach 50-tych ubiegłego stulecia, przeżywała i okres letargu w dobie reform popowstaniowych, kiedy rząd petersburski z całą bezzwzględnością tłumiał kulturalny rozwój społeczeństwa. Wznowiona wreszcie przed laty 20 tu pod nazwą Ubezpieczeń Wzajemnych doczekała się ustąpienia władz rosyjskich z kraju w r. 1915-ym.

Pomimo piętrzących się trudności natury finansowej i organizacyjnej, bowiem kapitały rezerwowe, sięgające 20-tu milionów rubli, wywieziono wraz z ewakuowanym personelem do Rosji, instytucja rzeczona, po przerwie zaledwie parotygodniowej, wznowiła swe czynności.

Nowy Zarząd, mając na względzie, że państwowe ubezpieczenia wzajemne już w swem założeniu posiadają ideę samorządnego ustroju, bowiem instytucja powołana jest nie do osiągania zysków, lecz do opieki społecznej w zakresie klęski ogniowej, rozpoczął swą działalność w oparciu o Radę Nadzorczą, złożoną z przedstawicieli społeczeństwa.

Niezależnie od czynności ściśle zawodowych, dotyczących samych ubezpieczeń, Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych już w roku 1916 tym podjęła szeroką akcję ożywienia działalności straży ogniowych, powołując do współpracy organy samorządowe—sejmiki.

Obecnie Ubezpieczenia Wzajemne rozpoczynają w nowej szacie polskiej rok piąty swej działalności, mając za sobą dość znaczny dorobek w życiu gospodarczym kraju i to w okresie ciężkim, przełomowym. Suma wypłaconych dotychczas odszkodowań pogorzelowych sięga obecnie 19 milionów mk. Na zasłuki strażom ogn. ochotniczym, na inspekcję straży, organizowanie zjazdów oraz na subsydia Związkowi Florjańskiemu straży ogniowych wydatkowano około 1.500.000 mk.

Jednocześnie od organizacji samorządowych uzyskano dla straży ochotniczych około 2.000.000 mk.

Jak widać z powyższego, Instytucja Ubezpieczeń Państwowych, pracując w ścisłej łączności z czynnikami społecznymi, obok spełniania bezpośrednich swych zadań gospodarczych, dąży również do ujęcia całokształtu akcji przeciwpożarowej w kraju, w myśl świetnych tradycji, przekazanych jej przez Dyrekcję Ubezpieczeń z przed laty siedemdziesięciu.

Byłoby więc bardzo pożądane, żeby instytucja ta rozciągnęła swą działalność i na Małopolskę, dając ogółowi mieszkańców tę niezbędną opiekę w zakresie bezpieczeństwa ogniowego w kraju, o którą dzielnica ta w ciągu lat stu bezmała napróżno kołatała u centralnych władz wiedeńskich.

A że sprawa poruszona przez nas dojrzała już dostatecznie, dowodem tego są wnioski, złożone do Sejmu przez grupy posłów z Małopolski. Wnioski te aż nadto wyraźnie uzasadniają palącą potrzebę uporządkowania przez państwo oplakanych stosunków ogniowych w tej dzielnicy.

„Corocznie miliony dobytku narodowego“, opiewa jeden z wniosków, „idą z dymem wskutek pożarów, pogrążając dotkniętą ludność w skrajną nędzę. Najdotkliwiej daje się to odczuwać w Galicji, gdzie do tego czasu niema powszechnego przymusowego ubezpieczenia od ognia i gdzie tylko, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, bardzo mały procent nieruchomości jest ubezpieczony na wypadek pożaru. Nadto istniejące instytucje ubezpieczeniowe w Galicji, bardzo często pozakrajowe (czeskie, niemieckie) są w wielu wypadkach instytucjami spekulacyjnymi, kierującymi się tylko zyskiem własnym, a nie dobrem ubezpieczonych

W Królestwie istnieją wprowadzić powszechne przymusowe ubezpieczenie od ognia, ale i tutaj potrzebne są pewne zmiany. Dlatego też podpisani (16 podpisów) wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa Rząd, aby w możliwie krótkim czasie przedstawił Sejmowi:

a) projekt Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych dla wsi i miasteczek, którego działalność rozciągałaby się na całe Państwo;

b) projekt przymusowego ubezpieczenia w tym Zakładzie odnośnie do budynków, a dobrowolnego odnośnie do ruchomości, jak warsztaty rzemieślnicze, sprzęty gospodarskie, płody rolne oraz inwentarz żywy.

Następnie wniosek posłów z klubu „Piastowców“, opatrzone 29 podpisami, domagając się od Rządu wprowadzenia powszechnego przymusu ubezpieczeniowego, żąda jednocześnie podniesienia bezpieczeństwa ogniowego w kraju drogą ujednolicenia organizacji straży ogniowych: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd, 1) aby bezzwłocznie przedłożył Sejmowi projekt Ustawy w przedmiocie przymusowej powszechnej asekuracji od ognia.

2) do natychmiastowego przedłożenia Sejmowi projektu Ustawy w przedmiocie jednolitej organizacji zawodowych i ochotniczych straży pożarnych w całym Państwie“.

Wreszcie odbyty we Lwowie w listopadzie r. b. Zjazd delegatów małopolskich okręgów strażackich również uznał za rzecz niezbędną rozszerzenie działalności istniejących w b. Kongresówce Państwowych Ubezpieczeń od ognia i na obszar Małopolski.

Inż. Ludwik Zagrodzki.

Ubezpieczenia Państwowe w walce z klęską pożarów.

Dobiega końca piąty rok od czasu, gdy po ustąpieniu moskali z Polski Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia, jako rządowa, przeszła w ręce społeczeństwa polskiego, a ster rządów ujęły władze polskie, z woli ogółu na to stanowisko powołane.

Rzućmy okiem na prace, dokonane w ubiegłym okresie od chwili wznowienia instytucji. Mimo niezwykle trudnych warunków doby wojennej, pod okiem czujnym zaborczych okupantów, bez grosza kapitału zapasowego, tkwiącego do dziś w Moskwie w sumie 20 milionów rb, mimo wreszcie zrujnowania wielu biur powiatowych i ewakuacji do Moskwy dawnego personelu, urzędniczego, Zarząd instytucji zdołał nie tylko odbudować z gruzów niezbędną placówkę gospodarczą i przywrócić jej równowagę finansową, ale nadto obronił ją przed zachłannością władz okupacyjnych, uwidatniając społeczno-gospodarczy charakter instytucji, kierowanej przez samo społeczeństwo polskie, i przez to wyraźnie podkreślił samorządowy charakter Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Pierwsze wysiłki skierowane zostały ku zaspokojeniu potrzeb pogorzalców. Dzięki poparciu ogółu i zrozumieniu doniosłości poczynił Zarząd, składka wpływać zaczęła do pustej kasy, i dzięki temu do chwili obecnej wypłacono pogorzalcem za ubezpieczone a przez pożary zniszczone budowle przeszło 18 milionów marek na odbudowę.

Rozumiejąc doniosłość swego przeznaczenia, instytucja nie poprzestała na wypłacie odszkodowań pogorzalcem, lecz opracowała daleko sięgający plan systematycznego zwalczania klęski ogniowej, którego szczegóły znajdują ciekawi w pracy prezesa Zarządu p. Bolesława Chomicza w książce „Walka z klęską ogniową“, tudzież w sprawozdaniu Ubezpieczeń Wzajemnych za lata 1916 i 1917.

Realizując stopniowo nakreślony plan akcji przeciwogniowej w kraju, zwołano przedewszystkiem pierwszy ogólnokrajowy zjazd straży ogniowych w Warszawie we wrześniu 1916 roku; zjazd ten dał nadspodziewanie obfite wyniki, streszczone w roczniku Związku Florjańskiego z roku 1917.

Z inicjatywy prezesa B. Chomicza i dzięki materialnemu poparciu Ubezpieczeń Wzajemnych powstał i rozwinął się Związek Florjański, skupiający obecnie 750 straży ogniowych, liczących ogółem 40.000 członków.

Dzięki subwencjom od Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych wznowiono wydawnictwo „Przeglądu Pożarniczego“, które to pismo tylko dzięki wydatnej pomocy pieniężnej Ubezpieczeń Wzajemnych może w dzisiejszych trudnych warunkach wydawniczych spełniać swe zadanie i stać na poziomie wymagań współczesnych.

Na pierwszym planie postawiono doraźną walkę z pożarami. Zwrócono uwagę na straże ogniowe. Usiłowano zwiększyć ich ilość, i z 549 straży w roku 1914-ym doprowadzono liczbę do 1100 w roku 1918-ym a jednocześnie starano się pomóc trądom do osiągnięcia największej sprawności. — W tym celu instytucja urządziła szereg zjazdów strażackich dzielnicowych, połączonych z zawodami ćwiczebnymi, zorganizowała liczne kursy pożarnicze i zarządziła lustracje straży ogniowych.

Za najskuteczniejszą broń w walce z ogniem uznano uświadczenie ogółu. Krzewiono więc ideę pożarnictwa wśród młodzieży, urządzając kursy pożarnictwa w szkołach rolniczych, w seminarjach nauczycielskich i wprowadzając wykłady z pożarnictwa na wakacyjnych kursach dla nauczycieli.

Brak było odpowiedniej literatury pożarniczej, trzeba więc było ją stworzyć. Wydano więc nakładem Ubezpieczeń Wzajemnych broszurę T. Brzozow-

skiego „Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach“*), wyżej wspomnianą pracę B. Chomicza „Walka z klęską ogniową“, oraz ostatnio większą zbiorową pracę „Pożarnictwo“, podręcznik dla straży ogniowych, obejmujący 415 stron druku z 252 ilustracjami.

Zeby zachęcić do budowy wzorowych remiz strażackich i zapoznać ogół zainteresowanych z urzędzeniami nowoczesnych remiz, ogłoszono konkurs na projekty remiz strażackich, który przyniósł plon obfity. Nagrodzone prace reprodukowano w „Przeglądzie“ i w osobnych odbitkach są rozpowszechniane.

Powszechny w kraju brak węży do sikawek skłonił instytucję do uzyskania od rządu krótkoterminowej pożyczki w sumie 800.000 mk. na zakup węży i najniezbędniejszych narzędzi strażackich, których na rynku krajowym wogóle nie było można dostać. Ruch w tej dziedzinie ożywno.

Z inicjatywy Ubezpieczeń Wzajemnych opracowano projekt „Kasy strażackiej od nieszczęśliwych wypadków“, i skoro tylko złożony już do władz odnośnych projekt statutu uzyska aprobatę, Kasa będzie mogła zacząć funkcjonować, dzięki zadeklarowanemu przez Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych kapitałowi zakładowemu w sumie 100 000 marek.

Dzięki poparciu finansowemu Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, rozpoczęła już swe czynności „Składnica Strażacka“, zaopatrująca straże ogniowe w sikawki, węży i niezbędne przyrządy pożarnicze.

Stałą pomoc i współdziałanie Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych znajduje również urozmaicona działalność Związku Florjańskiego. Inspektorzy (3) i instruktorzy (3) do spraw pożarnictwa, będąc z urzędu inspektorami pożarniczymi Ubezpieczeń Wzajemnych, pełnią jednocześnie honorowo funkcje inspektorów z ramienia Związku Florjańskiego. Nadto Ubezpieczenia popierają materialnie wszelkie wydawnictwa Związku Florjańskiego i udzielają stale rocznego subydjum Związkowi.

Wzmagające się stale prace Ubezpieczeń Wzajemnych zniewoliły Zarząd do utworzenia osobnej Sekcji Przeciwpożarowej, która od 1 października 1918 roku skupia w sobie całą akcję przeciwogniową Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych. Skład sekcji, oprócz kierownika, tworzy 3 inspektorów, 4 instruktorów, 3 referentów, 1 kancelistka; nadto w pracy współdziałają wszystkie biura powiatowe Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Sekcja Przeciwpożarowa rozesłała ankietę do straży ogniowych i z nadesłanych odpowiedzi opracowała szczegółowy stan potrzeb naszego pożarnictwa. Praca ta wkrótce będzie opublikowana jako cenna wskazówka przy uchwalaniu nowej ustawy o obronie przeciwogniowej, do czego zgromadzono potrzebne materiały; opracowano też szkic projektu takiej ustawy w Rzeczypospolitej Polskiej.

Liczne wykresy, obrazujące ilość, rozmieszczenie straży ogniowych na obszarze b. Kongresówki oraz palność budynków w kraju, uzupełniają prace Sekcji Przeciwpożarowej.

Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych działa stale w ścisłej łączności ze Związkiem Florjańskim oraz w porozumieniu z sejmikami powiatowymi, rozumiejąc, że tylko wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa da się skutecznie ujarzmić plagę trapiących nas pożarów.

*) obecnie wyczerpiona, wkrótce wyjdzie nowy nakład.

Sejmiki chętnie stanęły do apelu i przeznaczają stale w swych budżetach pozycje na potrzeby pożarnictwa, mamy więc pewność, że rozpoczęta praca przyniesie plon obfity.

Liczbowo działalność przeciwogniowa Ubezpieczeń Wzajemnych tak się przedstawia:

Z funduszu Ubezpieczeń Wzajemnych wydano:

	W R O K U			
	1916	1917	1918	1919
	M A R E K			
Za wyjazdy do pożarów strażom ogn.	4.286.84	86 860.08	159.905.34	181.288.75
Na kupno narzędzi i na organizację strażom ogniowym	3.542.40	48 336.61	216.928.35	268.475.—
Na zasiłek dla Związku Florjańskiego	—	6637.07	37.845.75	85.000.—
Na zasiłek na wydawnictwa i pismo zawodowe	—	4.298.31	2.592.—	8.400.—
Na organizację 1-go Zjazdu Strażackiego	2.136.87	—	—	—
Na koszt lustracji str. ogniowych	—	8.107.09	11.999.39	23.555.20
Ogółem	9.966.11	154.239.16	429.270.83	566.718.95

Według przytoczonego zestawienia na bezpośrednią akcję przeciwogniową Ubezpieczenia Wzajemne przeznaczyły do chwili obecnej przeszło 1.100.000 marek.

Oprócz tego urządzono:

	w roku		
	1917	1918	1919
1. Zjazdów przedstawicieli straży ogn.	6	6	10
2. zjazdów strażackich, połączonych z ćwiczeniami	10	10	6
3. kursów pożarniczych 8 dniowych	1	17	27
4. kursów pożarniczych miesięcznych	2	2	1
5. kursów pożarniczych w seminarjach nauczycielskich	—	—	4
6. wykładów dla nauczycieli na kursach wakacyjnych	—	—	35
7. kursów pożarniczych w szkołach rolniczych	—	5	3
8. lustracji straży ogniowych	116	90	177
9. zebrań organizacyjnych	—	—	2

K. W.

Na marginesie.

Kajusz Plinusz Cecyljusz Secundus, wielkorządca prowincji Bitynji w Azji Mniejszej, pisał w 2-im wieku naszej ery (między 111—113 rokiem) do cesarza rzymskiego Trajana:

„Kiedym zwiedzał odległą część prowincji, wielki pożar zniszczył w Nikomedji wiele domów prywatnych i dwa gmachy publiczne Geruzję i Izeon, mimo, iż dzieliła je ulica. Pożarowi sprzyjał silny wiatr i obojętność tłumu, który, jak stwierdziłem, beczynn timer przyglądał się nieszczęściu. Miasto zresztą nie posiada ani pompy, ani bosaka, ani żadnych innych przyrządów do gaszenia ognia, wkrótce jednak na mój rozkaz będzie w nie zaopatrzone. Rozważ, Panie, czy nie uznasz za wskazane utworzenie straży ogniowej, składającej się chociażby ze 150 ludzi. Ja będę dawał baczenie, aby przyjmowano do niej wyłącznie strażaków i nie korzystano z nich w żadnym innym celu. Nie trudno będzie mi tego dopilnować ze względu na szczupłą liczbę uczestników”.

Na list ten cesarz Trajan wystosował do Plinjusza następującą odpowiedź:

„Idąc wzorem innych, przypuszczasz i Ty, że można utworzyć w Nikomedji straż ogniową. Ale pamiętajmy, iż prowincja ta a zwłaszcza miasto znajdowały się już pod złym wpływem podobnych stowarzyszeń. Jakiegobądź miano nadamy tym, którzy się łączą w jakimkolwiek celu w stowarzyszenie, wnet powstaną nieczne organizacje i kółka polityczne. Wystarczy przeto do gaszenia pożarów przygotować narzędzia i napomnieć właścicieli nieruchomości, by sami spieszyli na ratunek w razie pożaru, wreszcie odwołać się o pomoc do ludności”.

Taką korespondencję przeprowadzono przed 2000 lat od chwili dzisiejszej. — A oto dla porównania odpowiedź Rady

Administracyjnej b. Królestwa Polskiego, udzielona dnia 28 września 1864 roku Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych na projekt wprowadzenia stałych straży ogniowych ochotniczych w miastach polskich.

„Rada Administracyjna po rozpoznaniu wniosków względem zaprowadzenia po miastach stałej straży ogniowej z ochotników... zauważyła: że obok istnienia przepisów... które szczegółowo wskazują obowiązki niesienia przez mieszkańców pomocy przy gaszeniu pożarów... nie zachodzi potrzeba rzeczywista zaprowadzenia i utrzymywania po miastach stałych straży ogniowych z ochotników, które szczególnie w czasach teraźniejszych ważne pod wieloma względami, a pomiędzy innymi i pod względem politycznym przedstawiają niedogodności”.

Wobec tych motywów polecono „władzom miejscowym, iżby przestrzegały ściśle wykonywania istniejących przepisów policyjnych co do zapobiegania pożarom i ich gaszenia”.

Zadziwiająca zgodność poglądów, wyrażonych w obydwu cytatach, świadczy, że normalny rozwój straży ogniowych dokonywać się może tylko w wolnym, niepodległym autokratycznej władzy państwie, iż twórcami obrony przeciwogniowej mogą być wyłącznie wolni obywatele, świadomi swych potrzeb i obowiązków społecznych. Przed pokoleniem współczesnym, któremu losy dziejowe i zwycięzka dłoń żołnierza polskiego pozwoliły żyć i działać w wolnej niepodległej Polsce, otwiera się tedy wdzięczne pole pracy także i w zakresie pożarnictwa. Dziś już nikt nam nie wzbrania dobrze się zagospodarować.

Konstanty Wysznacki.

Tekstu korespondencji Plinjusza z Trajanem udzielił mi łaskawie prof. Julian Brona, czerpiąc z wydania R. C. Kukula, Wiedeń 1909 r.

Narzędzia ogniowe do burzenia.

Taktyka pożarna poucza, że ogień zwalcza się głównie dwoma sposobami: zapomocą nacierania wodą i zapomocą burzenia.

Drugi sposób stosuje się przeważnie wtedy, gdy koniecznym staje się poczynienie przerwy na drodze posuwania się pożaru przez usuwanie z niej części budowli i materiałów, najwięcej podsycających ogień. Burzenie stosuje się również i w takich wypadkach, kiedy chodzi o szybkie zgaszenie płonącego budyn-

ku, który, jako całość, strawiona przez płomienie, już nie przedstawia wartości; wtedy uratowanie niektórych części może przyczynić się do zmniejszenia strat, a rozerwanie i rozrzucanie ich obniża znacznie natężenie ognia i przyspiesza proces gaszenia.

Narzędzia służące do burzenia, stanowią grupę, która po sikawce, beczkach i tłumnicach winna zajmować w taborze strażackim pierwsze miejsce.

Stosownie do sposobów użycia, narzędzia do burzenia można podzielić na następujące grupy: na narzędzia, służące do zrywania, do rozdzielania, do podważania i do rozsadzania. Zamieszczona poniżej tablica daje dokładny obraz tego podziału.

Podział narzędzi do burzenia.

- | | | | |
|-----------------------|----------------------------|---------------------------|---------------------------|
| I. Narz. do zrywania. | II. Narz. do rozdzielania. | III. Narz. do podważania. | IV. Narz. do rozsadzania. |
| 1. Bosaki | 1. Topory | 1. Drągi (łomy) | 1. Naboje pyroksylinowe |
| a) Bosaki zwykłe | a) Topory zwykłe | a) Drągi proste | (do wkręcania). |
| lżejsze | strażackie | b) Drągi wygięte | |
| cięższe | b) Topory duże | c) Drągi składane. | |
| b) Bosaki dwuzębne | t. zw. sagany | | |
| c) Bosaki trójzębne | c) Siekiery. | 2. Haki podwójne | 2. Petardy. |
| (do zrywania strzech) | | 3) Topory | |
| d) Bosaki podręczne | 2. Piły | (dzioby toporów). | |
| e) Bosaki sufitowe. | a) Piły ciesielskie | 4. Bosaki podręczne | |
| | b) Piły ogoniaste | (ostrza bosaków). | |
| | c) Piły taśmowe. | | |
| 2. Kotwice | 3. Narz. do kopania | | |
| a) kotwice pojedyncze | a) Łopaty | | |
| b) kotwice podwójne. | b) Kilofy | | |
| 3. Drapacze | c) Widły | | |
| a) Pazury | (do rozrzucania) | | |
| b) Grabie żelazne. | | | |

Przystępując do szczegółowego opisu wszystkich wymienionych w tablicy narzędzi, musimy zaznaczyć, że podstawą budowy narzędzi strażackich wogóle winny być: celowość, moc, trwałość i lekkość.

Celowość narzędzia polega na jego zastosowaniu, poręczności i łatwości w użyciu.

Ciężki, niezgrabny bosak, jakie przeważnie spotykamy w naszych taborach, wymaga obsługi kilku ludzi, którzy go z trudem podnoszą i zaczepiają za krokiew lub za krawędź przyciesi. Jest on bardzo nieporęczny, a praca nim — powolna i trudna. Topory znów, jakie widzi się u naszych strażaków, mają najczęściej wąskie ostrza i za długie dzioby, są prztem grube i ciężkie. Takim toporem wiele się nie robi, bo rąbanie jest trudne i robota najczęściej idzie niesprawnie. Podważanie dziobem za długim jest też trudniejsze. Ostrze zatem topora winno być szerokie a cienne, dziób — nie za długi.

Bosaki znów winny być lekkie i zgrabne, o szerokich a cienkich hakach. Robota takimi narzędziami będzie zawsze szybka i wydajna.

Moc zależy od budowy narzędzia i od wytrzymałości tworzywa, które do wyrobu jego użyto. Naprz. hak bosaka będzie tem mocniejszy, im będzie szerszy. Zwiększenie grubości haka jest bezcelowe, gdyż mało wpływa na moc; natomiast hak odkuty, cienki a szeroki, będzie mocny a lekki. Im lepszy będzie gatunek żelaza lub stali, z których odkute jest narzędzie, tem będzie ono mocniejsze.

Trwałość każdego narzędzia zależy głównie od tworzywa. Na trwałość wpływa i stopień używania narzędzia i sposób jego konserwacji.

Żelazne i stalowe części narzędzi polerowane muszą być po każdym użyciu pieczołowicie czyszczone i smarowane łojem lub wazeliną, chroniącą od rdzy. Niepolerowane części żelazne muszą być od czasu do czasu pociągane lakierem asfaltowym. Części drewniane należy dobrze pomalować gorącym pokostem; po każdym większym pożarze trzeba je oczyścić z węgla i brudu i również odświeżać przez pokostowanie.

Lekkość narzędzia jest bardzo ważnym czynnikiem, wpływającym na stopień sprawności straży i na szybkość podawania pomocy. Wobec naszych ciężkich dróg, często piaszczystych, nieraz grzązkich i błotnistych, narzędzia, wchodzące w skład każdego taboru, szczególnie małomiasteczkowej i wiejskiej straży, muszą być jaknajlżejsze; tembardziej jest to warunek nieodzowny, że pomoc podczas wiejskiego pożaru musi być jaknajszybsza, ogień słomiany bowiem szybko się rozpala i szybko gaśnie.

Odkuwając zatem kotwice, bosaki, topory, winno się dążyć do tego, aby te narzędzia miały haki, ostrza możliwie jaknajszersze, a cienne; tuleje bosaków aby były o cienkich ściankach. Wtedy te narzędzia będą lekkie a mocne.

Przy lekkich narzędziach praca strażaków będzie więcej owocna, pomoc więcej szybka, a sprawność ogólna znacznie podniesiona.

Po tych ogólnych uwagach możemy przejść do szczegółowego opisu każdej poszczególniej grupy.

1. Narzędzia do zrywania.

Do tej grupy narzędzi należą różnego rodzaju bosaki, kotwice i t. zw. drapacze.

1. Bosaki.

Bosaki, inaczej osękami zwane, są to proste przyrządy, służące do zrywania poszycia dachowego, do zrywania krokwi i innych części wiązań dachowych, płatew, do obalania lżejszych drewnianych ścianek, do przewracania przepalonych, nawisłych murów i kominów, wreszcie do wyciągania z ognia niedopalków.

Stosownie do powyższego, bosaki bywają zwykle jednozębne, cięższe dwuzębne, trójzębne do zrywania strzech, podręczne małe i sufitowe.

Bosak składa się z żelaznego okucia i drąga; tylko podręczny bosak jest cały żelazny.

Okucie bosaka bywa odkuwane zwykle z miękkiego żelaza; bardzo rzadko robi się je ze stali.

Drąg, na którym jest umocowane okucie bosaka, najlepszy jest osikowy, gdyż jest bardzo giętki, lekki i mocny.

Jesionowy również jest giętki, bardzo mocny, natomiast jest znacznie cięższy od osikowego.

Dębowy jest ciężki. Stara dębina daje drzewo mało elastyczne i łamliwe. Młody natomiast dąb jest więcej giętki i mocniejszy.

Brzezina mniej nadaje się na drągi do bosaków, bo niezawsze jest równa; za mało elastyczna, a niektóre gatunki brzozy są łamliwe.

Sosnowe drągi są gorsze, bo mało giętkie, kruche i niemocne. W ostateczności w braku innych gatunków drzewa można wyrabiać drągi i z sośniny. Do tego należy wybierać deski równe, bez sęków o ciągłym słoju.

Świerczyna młoda jest lepsza od sosny.

Inż. J. Tuliszkowski.

C. d. n.

Uwagi do Instrukcji dla straży ogniowych.

W artykule tym mam zamiar omówić tylko tę część instrukcji, która traktuje o ćwiczeniach rzędowych. Na kilkunastu zjazdach strażackich sprawa instrukcji była omawiana bardzo szeroko i wskazywane były jej braki. Zebrania uchwałyły potrzebę poczynienia rozmaitych zmian, odkładając jednak stale załatwienie tej sprawy do czasu, kiedy powstanie rozkazownictwo wojskowe, aby temuż się podporządkować. Rozkazownictwo wojskowe polskie już mamy. Jest ono, niestety, do dziś dnia jeszcze różne w poszczególnych formacjach wojska polskiego, nawet tego samego rodzaju broni, bo pewne różnice w ćwiczeniach piechoty, kawalerji i artylerji być muszą i pozostaną zawsze, ale naogół ilość zasadniczych różnic stale się zmniejsza i pewna linja wspólna, po której dążą wszelkie rozkazownictwa, jest już mniej więcej jednaka. Charakterystyczną cechą, odróżniającą instrukcję wojskową od przyjętej w strażach ogniowych, jest prostota wykonania i jednolitość podstawy, — dwa czynniki niezbędne, a w instrukcji straży całkowicie nieprzestrzegane, co wyraźnie udowodnię w dalszym

ciągu artykułu. Podporządkowanie instrukcji strażackiej instrukcji, podobnej do wojskowej, ze zmianami, koniecznymi tylko do specjalnych ćwiczeń strażackich, jest rzeczą nader pożądaną, bodajby z tej racji, że cała młodzież straży ogniowej, dochodząc do wieku popisowego, wstępuje do wojska, a będąc już wyćwiczoną w straży, znakomicie ułatwi kierownikom wojskowym wyszkolenie rekrutów. Również młodzież, powracająca z wojska i wstępująca do straży (a tacy, na wsiach zwłaszcza, pracują jako instruktorzy straży), nie będzie w szeregi strażackie wprowadzała rozmaitych dziwolągów, tak jak to się zdarzało z zapasowymi w armji rosyjskiej, lecz, przeciwnie, ułatwi pracę instruktorom straży, sama zaś pozostawać będzie w stałej gotowości bojowej i, ćwicząc się w dalszym ciągu, będzie przypominała sobie to, czego nauczono ją w wojsku.

Podział ćwiczeń rzędowych na poszczególne części składowe w instrukcji istniejącej nie jest uwzględniony. Ćwiczenia rzędowe winny być podzielone na 3 działy. Dział pierwszy — to ćwiczenia jednostki (w straży — kandydata, w wojsku — rekruta); drugi — to ćwiczenia najmniejszej jednostki, złożonej z kilku ćwiczących, a więc sekcji (8 ludzi); wreszcie trzeci dział — to ćwiczenia większych grup, a więc całych oddziałów, drużyny, względnie kilku drużyn.

Zgłasza się więc 2 — 3 kandydatów do straży; przy obecnie istniejącym w większości straży systemie, strażacy ci otrzymują przydział do danego oddziału i rozpoczynają ćwiczenia już w większej grupie. Bardzo często przesłuży w ten sposób strażak przez czas dłuższy w straży, a nie usłyszy od nikogo podstawowych zasad ćwiczebnych, wszelkie zaś popelniane przez niego bez własnej winy omyłki poprawia się zapomocą pociągnięcia za rękaw, lub, co gorzej jeszcze, czyni mu się niesłuszne wymówki. Tak jest niedobrze. Strażak, a właściwie kandydat na strażaka, powinien przed przydziałem przejść szkołę rekruta, w której to szkole plutonowy, wzgl. instruktor straży, powinien nauczyć go podstawowych rzeczy i w tym celu przerobić z nim wszystkie te ćwiczenia, które określiłem powyżej, jako część pierwszą ćwiczeń — ćwiczenia jednostki.

Nauczający powinien rozkazy wydawać głośno i wyraźnie. Prawie wszystkie rozkazy dzielią się na dwie części: pierwsza — to t. zw. *z a p o w i a d a j ą c a*, która powinna dokładnie określać, co ma zrobić ćwiczący, część ta powinna być wymawiana wolno i wyraźnie; część druga wykonawcza — to t. zw. *h a s ł o*, które należy wymawiać krótko i energicznie. Im energiczniej wydane będzie hasło, tem lepsze i sprawniejsze osiągniemy wykonanie. Pomiędzy pierwszą a drugą częścią rozkazu powinna być robiona mała przerwa, aby ćwiczący mógł się zorjentować, co ma zrobić. Przy nauce nowowstępujących należy wszelkie ćwiczenia przerabiać z podziałem na tempa, a nauczający po wykonaniu danego ruchu winien uważnie sprawdzić dokładność wykonania.

Jak to już w kilkunastu przypadkach z bardzo dobrym rezultatem wypróbowałem, bardzo dobrze jest prowadzić naukę nowozaciężnych w ten sposób, że nauczający wypowiada rozkaz, a ćwiczący powtarza go, liczy tempa i rozkaz wypełnia. Nprzkl. prowadzący mówi: „przerobimy zwroty w prawo i w lewo na tempa”. Ćwiczący wypowiada według powyżej omówionego sposobu rozkaz: „w prawo zwrot — raz” i wy-

konywa obrót, którego wykonanie sprawdza prowadzący. Po sprawdzeniu ćwiczący liczy „dwa”, poczem następuje dalsze wykonanie i sprawdzenie, wzgl. poprawienie złego wykonania.

O stanie armji mówi się, że „dobry podoficer — to dobra armja”. Dotyczy to również i straży ogólnych. Dobry instruktor dla nowozacierańców — to dobra straż. Instruktorów takich, którzy przeszli przez specjalne kursy pożarnicze, mamy już kilka setek, i liczba ich stale się zwiększa, należy więc przypuszczać, że i wyćwiczenie straży ogólnych posunie się znacznie naprzód.

Kilka tych uwag, dotyczących nauczania kreślę m. inn. właśnie dla druhow b. kursistów, aby przypomnieć sobie mogli wszystko to, o czem mówiono na kursach.

Pierwszym i zarazem najważniejszym czynnikiem, który doprowadzić jedynie może do dobrych rezultatów, jest ściśle przestrzeganie ważności rozkazu: „B a c z n o ś ć !”.

Po usłyszeniu tego rozkazu pomiędzy ćwiczącymi i prowadzącymi ćwiczenia ustaje wszelka łączność, że tak powiem, towarzyska. Stoją naprzeciw sobie — rozkazujący i wykonawca rozkazu, i ta właśnie zasada jest podstawą wszelkich dalszych dobrych rezultatów wspólnej pracy. Na rozkaz ten ustają momentalnie wszelkie rozmowy, palenie papierosów, żarty i t. p. Ćwiczący zwracają się twarzą do dowódcy i stoją w tak zwanej bacznej postawie. Ucząc nowowstępujących, instruktor powinien po wydaniu rozkazu sprawdzić całą postawę ćwiczącego, której cechy charakterystyczne są następujące: pięty złączone, stopy rozstawione na szerokość 4 cali, nogi możliwie na całej długości w dotyku, brzuch wciągnięty, pierś wysunięta i zlekka poddana do przodu, tak jednak, by ciężar ciała spoczywał na całej stopie, ramiona i głowa nieznacznie wzniesione do góry, usta zamknięte, ręce opuszczone wzdłuż tułowia, w łokciach lekko zgięte, dłonie rozwinięte przy złączonych palcach i wsparte na udach, przyczem palec duży ręki znajdować się winien przy szwie spodni.

Postawa ta, utrzymywana przez czas dłuższy, męczą ćwiczących, i nieraz nawet, pomimo woli, ćwiczący zaczynają się poruszać. Rozkazujący powinien pamiętać o tem, że jest to pierwszy krok na drodze do niesubordynacji, i bez koniecznej potrzeby ludzi w tej postawie nie przetrzymywać.

Przejście służbowe z postawy bacznej do bardziej dla ćwiczącego dogodnej następuje na skutek wydania rozkazu: „S p o c z n i j !”.

Na ten rozkaz ćwiczący przybierają postawę dowolną, nie ruszając jednak lewej stopy z miejsca, prawą zaś nogą wykraczając do przodu.

Dwa te ćwiczenia przerabiać należy wielokrotnie, aby w rezultacie osiągnąć jaknajszysze i jaknaj-sprawniejsze a zawsze zgodne wykonanie rozkazów.

Złe wykonanie wszelkich rozkazów poprawia się przez wydanie rozkazu: „W r ó ć !”.

Po tym rozkazie ćwiczący wraca do poprzedniej pozycji, a dowodzący wyjaśnia tym, którzy źle dane ćwiczenie wykonali, na czem polegała ich omyłka, poczem następuje powtórzenie tegoż ćwiczenia.

Gdy ćwiczący nauczą się dobrego wykonania powyższych rozkazów, przystępujemy do dalszych ćwiczeń, które dadzą się określić ogólnem mianem zwrotów w miejscu. Zapowiedzią dla wszyst-

kich tych rozkazów będzie określenie kierunku zwrotu hasłem: „z w r o t”.

Wykonanie szkolne zwrotów na dwa tempa. Zwrotów tych jest sześć, a mianowicie: „w prawo, w lewo, wskos w prawo, wskos w lewo, w tył, wprost”.

Przy t. zw. ćwiczeniach szkolnych, w początkach nauczania, zwroty wykonywane są na tempa. Wtedy w zapowiedzi rozkazu dodaje się wyraz: „Na tem-pa”, i wykonanie każdego tempa sprawdzane jest przez prowadzącego ćwiczenia. Nprzkl. daliśmy rozkaz: „Na tem-pa — w prawo — z w r o t !”.

Ćwiczący na tempo „raz!”, wyliczone przez prowadzącego ćwiczenia, robią na pięcie prawej stopy $\frac{1}{4}$ obrotu w prawo, opierając jednocześnie mocne palce lewej stopy o ziemię, i na tempo „d w a !” szybko i energicznie dostawiają lewą nogę do prawej.

W mustrze tak zwanej niemieckiej wykonanie tego rozkazu jest robione w jednym tempie i bez odrywania lewej stopy od prawej, co jednak, zdaniem mojem, bardzo utrudnia zatrzymanie się ćwiczącego we właściwym kierunku, a na gruncie śliskim lub nieco nierównym jest b. trudne do wykonania i powoduje bardzo a bardzo niećwiczebne chwanie się rzędów, względnie szeregów *). Pożyteczną rzeczą jest, aby ćwiczący powtarzali również rozkaz i sami wyliczali sobie tempa. Po dokładnem wyuczeniu się danego obrotu można dopiero wydawać rozkaz: „w p r a w o — z w r o t !”.

Wtedy tempem będzie jednoczesne uderzenie obcasa o obcas przy dostawianiu nogi.

Wszystko to, co powiedziano powyżej, trzeba zastosować i przy nauce dalszych zwrotów. Różnice polegają na tem, że zwrot w lewo na rozkaz: „w l e w o — z w r o t !” wykonywany jest na pięcie lewej stopy o $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo i dostawia się tylko prawą nogę do lewej.

Na rozkaz: „W t y ł — z w r o t !” ćwiczący robi $\frac{1}{2}$ obrotu zawsze w lewo na pięcie lewej stopy, od-rzuca zlekka prawą nogę w prawy bok dla utrzymania równowagi tułowia i szybko dostawia prawą nogę do lewej.

Na rozkaz: „W s k o s w p r a w o — z w r o t !” ćwiczący robi $\frac{1}{8}$ obrotu w prawo, tak jak przy rozkazie w prawo zwrot.

Na rozkaz: „W s k o s w l e w o — z w r o t !” robimy $\frac{1}{8}$ obrotu, tak jak przy rozkazie: „w lewo — z w r o t !”.

Jeżeli skutkiem mylnego wykonania rozkazu przez kilku ćwiczących powstają różnice w kierunku zwrotów, to na rozkaz: „W p r o s t — z w r o t !” wszyscy ćwiczący zwracają się tak, by ustawić się w jednym rzędzie twarzą do wydającego rozkaz.

Przy zwrotach skośnych często zdarza się, że ćwiczący rozumieją to w ten sposób, iż starają się ustawić tak, by zawsze stać w kierunku skośnym do sąsiadów. To jest źle zrozumiane, bo jeżeli wydaliśmy np. rozkaz: „Wskos w prawo — zwrot!”, wtedy gdy strażacy stali w rzędzie, a potem wydamy rozkaz: „Wskos w lewo — zwrot!”, to ćwiczący powinni wrócić do ustawienia rzędowego, a nie do skosu w lewo. Trzeba pamiętać, że aby ćwiczący wykonał cały obrót około swojej osi, to można to zrobić przez 2 roz-

*) Bardzo słuszna uwaga.

kazy: „w tył — zwrot!“, przez 4 rozkazy: „w prawo (wzgl. lewo) — zwrot!“ i przez 8 rozkazów: „wskos w prawo (wzgl. lewo) — zwrot!“, co wyjaśnia szkic, umieszczony poniżej (rys. 1).



Rys. 1.

Złe wykonanie wszelkich rozkazów poprawia się przez wydanie rozkazu: „Wróć!“.

Po nim ćwiczący wraca do poprzedniej pozycji, a dowodzący wyjaśnia tym, którzy źle dane ćwiczenie wykonali, na czym polegała ich omyłka; poczem następuje powtórzenie tegoż ćwiczenia.

Następnym działem ćwiczeń, których należy uczynić nowozacigłych, są ćwiczenia w marszu, zwroty i biegi.

Naukę maszerowania należy rozpoczynać od t. zw. kroku ćwiczebnego, aby ćwiczący przyswoił sobie prawidłowe przenoszenie nóg.

Na rozkaz: „Ćwiczebny — krok!“ ćwiczący zakłada ręce poza plecy tak, by dłońmi chwycił za łokcie, i zgina lewą nogę w kolanie w ten sposób, że palce lewej stopy oparte są o ziemię przy pięcie prawej nogi, lewa noga zgięta w kolanie.

Na tempo: „raz!“ wyrzuca lewą nogę w przód, palce stopy skierowane ku dołowi i na zewnątrz; na tempo „dwa!“ robi wykrok i staje na lewej nodze, prawa pozostaje z tyłu wyprostowana, palce stopy skierowane na zewnątrz i ku dołowi. Na tempo „trzy!“ dosuwa stopę prawej nogi do lewej tak, by palce prawej stopy zatrzymały się przy pięcie lewej, noga prawa — zgięta w kolanie. Na następne trzy tempa powtarza się ta sama kombinacja z prawą nogą. Aby ćwiczący doszedł do należytej wprawy i dobrze sobie przyswoił ten rodzaj chodzenia, ćwiczenie przerwania trzeba często, lecz niedługo, by u ćwiczących nie wywoływać zbytniego przemęczenia.

Na rozkaz: „W miejscu — marsz!“ ćwiczący stąpa na miejscu, rozpoczynając od lewej nogi.

Na rozkaz: „Naprzód — marsz!“ ćwiczący stąpa przed siebie, rozpoczynając maszerowanie od lewej nogi, przyczem stara się zachować wszelkie cechy kroku ćwiczebnego, rękami lekko kołysząc. Topornicy lewą ręką przytrzymują toporzyska.

Rozróżniamy pięć rodzajów marszów, a więc: 1) marsz krokiem dowolnym, 2) marsz krokiem zwykłym, 3) marsz krokiem szybkim, 4) t. zw. defiladę i 5) marsz biegiem. Jeżeli dowodzący chce uruchomić ćwiczącego, względnie ćwiczących, w jeden z powyżej wymienionych sposobów, to w zapowiedzi winien dodać: „Zwykły krok — pluton (oddział, drużyna) naprzód — marsz!“. Wtedy ćwiczący, rozpoczynając marsz lewą nogą, idą noga w nogę, utrzymując zasadną postawę, ręce — w ruchu i robią około stu kroków na minutę.

Jeżeli był wydany rozkaz: „Szybki krok — pluton (oddział, drużyna) naprzód — marsz!“,

ćwiczący maszerują jak powyżej, robiąc około 160 kroków na minutę.

Na rozkaz: „Defilada — pluton (oddział, drużyna) naprzód — marsz!“ ćwiczący maszerują, utrzymując możliwie najdokładniej cechy kroku ćwiczebnego przez mocne stawianie stóp na ziemi. Ręce nieruchomo, głowa zwrócona we wskazanym kierunku, o czym patrz poniżej.

Na rozkaz: „Biegiem — marsz!“ ćwiczący zginają ręce w łokciu pod prostym kątem, dociskają ręce do klatki piersiowej, biegają na palcach, nie dotykając piętami ziemi, oddychając nosem przy zamkniętych ustach. Topornicy lewą ręką przytrzymują topory.

Jeżeli oddział maszeruje na dalszą przestrzeń i zachowanie kroku ćwiczebnego i bocznej postawy bez należytej potrzeby męczy ćwiczących, wtedy wydajemy rozkaz: „Dowolny — krok!“.

Wówczas ćwiczący przybierają dogodniejszą dla siebie postawę, a więc np. pochylają się, idą nie w nogę i t. p.

Zmienia się to nieco wtedy, gdy mamy do czynienia z ćwiczącymi, którzy już maszerują w pewien powyżej określony sposób, np. zwykłym krokiem, a dowodzący chce rozpocząć marsz szybki; wtedy z rozkazu odpada hasło „marsz“.

Przykłady: 1). Oddział maszeruje krokiem zwykłym, chcemy zaś przejść na krok szybki; wtedy wydajemy rozkaz: „Pluton (oddział, drużyna) — szybki krok!“.

2). Drużyna maszeruje krokiem zwykłym. Wypada przeprowadzić defiladę, wtedy wydajemy rozkaz: „Defilada — w prawo (wzgl. lewo) — patrz!“.

Ćwiczący zwracają głowę we wskazanym kierunku i rozpoczynają defiladę. Po skończonej defiladzie wydajemy rozkaz: „Zwykły — krok!“, i pluton maszeruje w dalszym ciągu krokiem zwykłym.

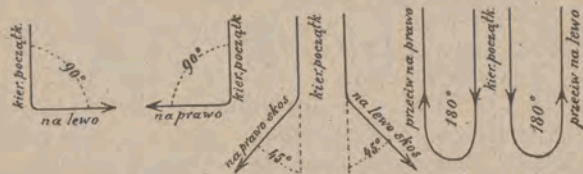
W jednym tylko wypadku, gdy pluton już jest w marszu, dla fonetycznej wprost potrzeby powtarza się hasło „marsz“, a mianowicie, gdy pluton z marszu przechodzi w bieg; wtedy wydajemy rozkaz: „Pluton (oddział, drużyna) — biegiem marsz!“.

3). Podczas marszu wszelkie rozmowy pomiędzy ćwiczącymi zasadniczo są niedopuszczalne. Jeżeli dowodzący podczas marszu chce zarządzić rozpoczęcie śpiewów chóralnych lub dozwolić maszerującym na rozmowy, wtedy wydaje rozkaz: „Odrąbiono — pluton (oddział, drużyna) śpiewa!“.

Pluton odpowiada „odrąbiono“ i zaczyna śpiewać.

Śpiew podczas marszu jest czynnikiem bardzo dodatnim, pobudzającym ćwiczących do nowych i dalszych wysiłków i ułatwiającym maszerowanie. Należałoby zwyczaj ten, zdaniem moim, w strażach jak najbardziej rozpowszechnić. Zapowiedź „odrąbiono“ powstała stąd, że w wojsku po hasle tem żołnierzo- wi wolno przystąpić do wytarcia nosa.

Wszystko, co powiedziano powyżej, dotyczy marsza w jednym kierunku — na wprost przed siebie. Zmianę kierunku marsza skuteczniamy przez t. zw. zachodzenie. Zachodzenie może być skuteczniane w dwóch kierunkach: na prawo, wzgl. na lewo. W dotychczasowej obowiązującej instrukcji strażackiej uwzględnia się aż 6 rodzajów zachodzeń, a mianowicie: na prawo, na lewo, wskos na prawo, wskos na lewo, na prawo przeciw i na lewo przeciw (rys. 2).



Rys. 2.

W wojskowości sprawa ta jest uproszczona w bardzo dobry sposób, a mianowicie: zachodzenie może być tylko w prawo lub w lewo i trwa tak długo, aż zachodzący zwróci się w tym kierunku, w jakim zamierza ich skierować dowodzący, a wtedy wydaje on rozkaz: „Na—wprost!”.

Ćwiczący wówczas króczą w dalszym ciągu w tym kierunku, w którym ich powyższy rozkaz zastał. Sposób ten jako prostszy przyjąć należałoby i w strażach ogniowych *).

Przykłady: 1). Mamy kolumnę czwórkową w marszu, chcemy kierunek marsza zmienić na skośny w prawo. W tym celu wydajemy rozkaz: „Na prawo — zachodź!”. Pierwsza czwórka, a za nią kolejno i następne, zachodzi na prawo; po dojściu czwórki do kierunku prawo skośny pada rozkaz: „Na wprost!”. Pierwsza czwórka kroczy w dalszym ciągu w zmienionym przez zachodzenie kierunku prawo skośnym, a następne — za nią.

2). Mamy kolumnę dwójkową (t. zw. dwusze-reg) w marszu, chcemy odwrócić kierunek marsza na przeciwny w lewo. Dowodzący wtedy wydaje rozkaz: „Na lewo zachodź!”. Pierwsza czołowa dwójka zachodzi w lewo tak długo, aż dojdzie do kierunku przeciwnego pierwotnemu, a wtedy dowodzący rozkazuje: „Na—wprost!”, i pierwsza dwójka, a za nią kolejno następne maszerują w kierunku lewo-przeciwnym do pierwotnego.

W celu zatrzymania ćwiczących, będących w marszu, wydajemy rozkaz: „Pluton (oddz., druż.) — stój!”.

Na hasło „stój” ćwiczący robią jeszcze krok, t. j. wykraczają raz jeszcze nogą w tyle będącą i drugą do niej szybko dosuwają.

W dalszym ciągu ćwiczeń jednostki należy nauczyć ćwiczącego zwrotów w marszu. Rozkazy są te same, co i podczas zwrotów w miejscu. Po zapowiedzi „w prawo”, „w lewo” lub „w tył”, którą wydaje się, gdy oddział stąpa lewą nogą, pada hasło „zwrot!”. Powinno ono paść po pewnej niewielkiej przerwie, wynoszącej czas dwóch stąpień, to jest w chwili kiedy ćwiczący stąpa lewą nogą. Po usłyszeniu hasła „zwrot!” strażak stąpa jeszcze krok prawą nogą, na której obraca się w prawo, lewo lub w tył, i robi pierwszy krok w nowym kierunku lewą nogą.

Jeżeli w marszu idzie jednocześnie kilku ćwiczących, względnie maszeruje kilka oddziałów lub drużyn, winni wszyscy stąpać nogą w nogę, to znaczy wykraczać zgodnie lewą, względnie prawą nogą. Jeżeli ktokolwiek z ćwiczących idzie nie w nogę, winien, wzorując się na idącym przed nim lub w/g wskazówki dowodzącego, zmienić wyrok. Robi się to w ten sposób, że np. zamiast wykroczyć prawą nogą dosuwa

się ją szybko do lewej i wykracza lewą. W istniejącej instrukcji, na wypadek gdyby zmiana wykroku nastąpić miała na rozkaz dowodzącego, podany jest rozkaz: „Nogę zmień!”. Zdaniem moim słuszniejszym byłby rozkaz: „Wyrok zmień!”, gdyż w rzeczywistości nogi ćwiczący się nie zmienia, a zmienia tylko rodzaj wykroku z lewonóżnego na prawonóżny lub odwrotnie. Zmianom bowiem wogóle przy ćwiczeniach ulega rodzaj, względnie kierunek ruchów, np. w prawo, w lewo, w tył, naprzód, a nie strażak, względnie części składowe jego ciała.

Większości z powyżej podanych rozkazów oraz ich wykonania może i powinien instruktor uczyć każdego z nowozaciężnych strażaków z osobna.

T. Brzozowski.

C. d. n.

W sprawie legalizacji straży ogniowych

W swoim czasie uzyskano wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, iż w celu zalegalizowania straży ogniowej należy złożyć w starostwie, wraz z podaniem, dwa egzemplarze statutu straży, opracowanego przez Związek Florjański i uznanego przez Ministerstwo za wzorowy, przyczem statuty rzeczzone winny być podpisane przez dwóch najmniej założycieli (podpisy mają być potwierdzone przez wójta lub burmistrza, rejentalne poświadczenie zbyteczne), winna być dopisana w nich siedziba i teren działalności straży oraz wysokość składki członkowskiej. Do podania o legalizację straży należy dołączyć na koszt rejestracji 10 mk.

Wobec tego, iż nie wszyscy starostowie byli dostatecznie poinformowani o powyższym i stawiali pewne trudności formalne, zwrócił się w imieniu Związku Florjańskiego niżej podpisany, jako naczelnik Biura, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z odpowiednimi przedstawieniami. Wynikiem ich jest rozesłanie przez Ministerstwo okólnika Nr. 756 treści następującej:

„Do wszystkich pp. starostów. Wobec nader doniosłego znaczenia dla kraju Towarzystw Straży Ogniowych Ochotniczych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleca Panu udzielić wszelkiego możliwego ze strony Pańskiej poparcia przy ich powstawaniu.

Po sprawdzeniu, czy statut powstającego Towarzystwa Straży Ogniowej zgadza się dosłownie z załączonym egzemplarzem statutu, w szczególności, czy są wypełnione należycie §§ 4, 7 i 79, oraz czy podpisy założycieli są zaświadczone przez wójta gminy, należy udzielać Strażom Ogniowym tymczasowego pozwolenia na zorganizowanie się i rozpoczęcie przez nie czynności przed zarejestrowaniem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych towarzystwa w drodze zwykłej, o ile działalność jego nie będzie wykraczała poza granice w statucie określone, a jednocześnie przesłać podanie wraz z dwoma egzemplarzami statutu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych“.

Należy się wdzięczność i uznanie dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które, w głębokim zro-

*) Zupełnie słuszenie.

zumieniu życia i potrzeb naszych, otacza opieką straże ogniowe, trudno jednak nie zwrócić tu uwagi na zbyt już daleko idący biurokratyzm Ministerstwa w sprawie formalnej, t. j. technice legalizacji straży ogniowych.

Z okólnika powyższego wynika, że starosta, a więc miejscowy przedstawiciel i wyraziciel władzy centralnej, posiada niedość autorytetu, by organizację strażacką na mocy „wzorowego” statutu zarejestrować, może to uczynić tylko prowizorycznie, ostateczną zaś decyzję wydaje dopiero Ministerstwo. Powstaje pytanie, jaki cel ma podobne skomplikowanie tak prostej sprawy, jak zalegalizowanie straży ogniowej, dlaczego potrzeba aż tak wysokiej sankcji przy założeniu straży ogniowej w pierwszej lepszej wiosce, czego nawet za czasów biurokracji rosyjskiej nie stawiano? Opinia i decyzja starosty, który obowiązany jest znać miejscowe stosunki, będzie bezwątpienia bardziej miarodajna i odpowiedzialna, aniżeli decyzja Ministerstwa, które nie ma możliwości zagłębiania się w takie drobnostki, wobec czego zatwierdzanie straży ogniowych odbywać się będzie zupełnie mechanicznie. A jednak takie zatwierdzanie mechaniczne pociąga za sobą potrzebę utrzymywania specjalnego aparatu urzędniczego, biura i t. d., co wszak powoduje koszty, które zbyt znacznie zupełnie obciążać będą budżet naszego młodego państwa.

Jakkolwiek wydałby się mogło, że są to sprawy wewnętrzne Ministerstwa, jednak czujemy się upoważnieni do ich poruszenia, a to z ogólnego punktu widzenia obywateli, którym dobro i rozwój naszego państwa leży na sercu.

Z punktu widzenia dobra straży ogniowych upoważnienie starostów tylko do „prowizorycznego” legalizowania straży jest wprost szkodliwe, gdyż takie prowizorium wprowadzi do organizacji straży ogniowych na dobrych parę miesięcy atmosferę niepewności, przy której ani pojedynczy strażak nie uczyni nakładu na swe wyekwipowanie się, ani tembardziej Zarząd Straży Ogniowej nie uczyni większych kosztów na budowę remizy lub kupno narzędzi, bo wszak tymczasowa zgoda starosty może być przez Ministerstwo uchylona.

W porze letniej, gdy pożary grasują po wsiach i miasteczkach, nietylko paromiesięczna zwłoka legalizacji straży, lecz nawet kilkudniowa opieszałość może wyrządzić szkody krociowe. Zapytujemy dla analogji, czy Kółko Rolnicze zatwierdza Ministerstwo Rolnictwa, a Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową Ministerstwo Skarbu?

Tam, gdzie istnieją wzorowe statuty, jako prawo ramowe, jest rzeczą zbędną, a bodaj nawet szkodliwą, powiększanie pisaniny biurokratycznej i każdorazowe powtórne uzyskiwanie placet władzy centralnej, skoro wyraziła ona już swą zgodę zasadniczą.

Bylibyśmy radzi, gdyby uwagi te wpłynęły na odwołanie tak krępujących zarządzeń, podczas gdy intencją rządu winno być nie przewlekanie zatwierdzenia straży ogniowych, lecz wprost odręcznie dokonywane przez organy miejscowe rejestrowanie tych pożytecznych placówek, których doniosłe znaczenie dla kraju Ministerstwo w przytoczonym powyżej okólniku zaznaczyło.

Inż. S. Arczyński.



Międzydzielnicowy Komitet do spraw pożarnictwa.

Na skutek podjętej akcji, mającej na celu ujednolinitanie pracy pożarniczej w całym państwie, tudzież uchwały, zapadłej na posiedzeniu Rady Zawadowczej Krajowego Związku Straży pożarnych, które się odbyło w dniu 6 września r. b. we Lwowie, wybrano do organizującego się Międzydzielnicowego Komitetu do spraw pożarnictwa z grona członków Zarządu Związku Florjańskiego pp.: prezesa B. Chomicza i naczelnika Biura S. Arczyńskiego, oraz na zastępców pp.: J. Kona i S. Waligórskiego.

Dokooptowanie członków Zarządu.

Dokooptowano na członków Zarządu Głównego Zw. Fl. p. Pawła Górskiego, wicedyrektora Warszaw-

skiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, oraz p. Konstantego Wyszackiego, naczelnika Sekcji Przeciwożarowej Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia.

Odznaczenia.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Łowiczu przyznano medale za nieskazitelną długoletnią służbę następującym członkom tej straży: Michałowi Laskowskiemu, Stanisławowi Rutkowskiemu, Waleremu Kulińskiemu, Janowi Zalewskiemu, Konstantemu Denichowi, Franciszkowi Kostarskiemu, Janowi Ruteckiemu, Konstantemu Wojciechowskiemu, Mateuszowi Wojewodzie i Władysławowi Wiśniewskiemu; znaki za wysługę lat: Janowi Dańke, Stefanowi Dąbrowskiemu, Stanisławowi Drutowskiemu, Adamowi Duczmalowi, Wincentemu Fortuńskiemu, Józe-

fowi Kosiorkowi, Marcinowi Matuszewskiemu, Franciszkowi Walczakowi, Jakubowi Wasilewskiemu, Janowi Słoniewiczowi, Janowi Kalińskiemu, Władysławowi Krawczykowi, Aleksandrowi Niebudkowi, Janowi Michalskiemu, Emilowi Balcerowi, Julianowi Gierasiewiczowi, Wincentemu Janczarowi, Michałowi Dąbrowskiemu, Piotrowi Strażekowi, Tadeuszowi Jankowskiemu, Stefanowi Muszyńskiemu, Józefowi Komarowi, Wacławowi Brzozowskiemu, Władysławowi Księżopolskiemu, Józefowi Michalskiemu, Wacławowi Madanowiczowi, Kazimierzowi Wiankowskiemu, Józefowi Kubiakowi, Władysławowi Ziemiańczykowi, Michałowi Kisielińskiemu, Julianowi Rychterowi, Julianowi Księżopolskiemu, Janowi Pięcie, Stanisławowi Klajna, Stefanowi Zielonce, Mieczysławowi Górskiemu, Adamowi Drągowskiemu, Antoniemu Gładkiemu, Wincentemu Skwirusowi, Feliksowi Steffko, Hieronimowi Tadeuszowi Radziszewskiemu.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Praszce przyznano znaki za 25-letnią służbę następującym członkom tej straży: Janowi Orłowskiemu i Ignacemu Minknerowi.

Za doskonałą organizację i sprawność Straży Ogn. Och. we wsi Kruszach nowych postanowiono wysłać od Zarządu Zw. Fl. pismo z wyrazami uznania.

Na wniosek Oddziału Związku w Zagłębiu Dąbrowskiem przyznano medal za długoletnią nieskazitelną służbę naczelnikowi Straży Ogn. Och. w Niwce—Emilowi Winterowi, znak za wysługę 25 lat członkowi Straży Ogn. Akc. Tow. „Zawiercie”, Józefowi Kubickiemu, oraz znak za wysługę 15 lat członkowi Straży Ogn. Kopalni „Koszelew”, Wacławowi Kaliszowski.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Grodzisku przyznano znaki za wysługę 20 lat następującym członkom tej straży: Pawłowi Deciowi, Adolfowi Inkielmanowi, Franciszkowi Kasprzykowi, Wilhelmowi Sekłowi, Stanisławowi Szwarcowi, Romanowi Świneckiemu i Kazimierzowi Żarskiemu; za wysługę 15 lat: Wincentemu Betlejewskiemu, Maurycemu Freilichowi, Stanisławowi Górniakowi, Michałowi Jakubiakowi, Henrykowi Krauzemu, Wacławowi Leszczyńskiemu, Sewerynowi Nowakowskiemu, Michałowi Osiadaczowi, Stanisławowi Osiadaczowi, Walerjanowi Skowrońskiemu, Kazimierzowi Śleszyńskiemu, Michałowi Sobczakowi, Augustynowi Soporkowi, Kazimierzowi Zielińskiemu i Julianowi Witkowskiemu; za wysługę 10 lat: Ignacemu Grzybowskiemu, Franciszkowi Osiadaczowi, Franciszkowi Figielskiemu, Aleksandrowi Jakubowskiemu i Ignacemu Syroce; listy pochwalne: Franciszkowi Bartosiewiczowi, Janowi Gawińskiemu, Władysławowi Łukaszewskiemu, Józefowi Okrasiakowi, Stanisławowi Rembalskiemu, Antoniemu Sekli, Aleksandrowi Sobczakowi, Tomaszowi Biszofowi, Feliksowi Jakubowskiemu, Kazimierzowi Jurczakowi, Stanisławowi Kucharskiemu, Stefanowi Rutkowskiemu, Hipolitowi Szczeskowskiemu, Franciszkowi Szewczykowi, Wacławowi Szymaniakowi, Kazimierzowi Tyborze, Hieronimowi Woźnickiemu i Stefanowi Żarskiemu.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. Łódzkiej przyznano medal za długoletnią nieskazitelną służbę p. Augustowi Grzelikowi, oraz znaki za wysługę 10 lat następującym członkom tej Straży: Teodorowi Lessmanowi, Teofilowi Friesemu, Adolfowi Hahnowi, Augustowi Tarłowskiemu, Juljuszowi Hoffmanowi, Robertowi Restłowi i Juljuszowi Ullrichowi.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. Nieszawskiej przyznano medale za długoletnią nieskazitelną służbę następującym członkom tej straży: A. Marsopowi, Ludwikowi Paruszewskiemu, Franciszkowi Jakubowskiemu, Konstantemu Jaworskiemu, Rochowi Sławianowskiemu i Wiktorowi Jastrzębskiemu; znaki za wysługę 10 lat: Franciszkowi Jaworskiemu, Ludwikowi Czajkowskiemu, Abramowi Zakrzewskiemu, Konstantemu Zachaczowi, Leonowi Niedziałkowskiemu i Stanisławowi Wiśniewskiemu; listy pochwalne: Janowi Specjałowi, Janowi Krychowskiemu, Benedyktowi Zyglarskiemu, Kazimierzowi Zyglarskiemu, Kazimierzowi Kościelskiemu i Wincentemu Nęcce.

W uznaniu zasług na polu pożarnictwa krajowego przyznano założycielowi i weteranowi Straży Ogn. Och. we Wrześni, p. Hugonowi Scholtzowi, znak złoty Związku.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Grodzisku przyznano znak za wysługę lat 15 członkowi tej straży, Zygmuntovi Rembowskiemu.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Ostrowiu przyznano znak za wysługę 30 lat następującym członkom tej straży: Stanisławowi Kuczyńskiemu, Władysławowi Przybyłowskiemu, Piotrowi Jaroszewskiemu, Józefowi Jankowskiemu i Stanisławowi Płońskiemu.

Na wniosek Oddziału Związku w Olkuszu przyznano następującym członkom Straży Ogn. Och. Olkuskiej znak za wysługę 25 lat: Janowi Jarno i Stanisławowi Zajączkowskiemu; za wysługę 20 lat—Stanisławowi Curyło; za wysługę 15 lat: Ignacemu Kowalskiemu i Piotrowi Orasińskiemu.

Na wniosek Oddziału Związku w Zagłębiu Dąbrowskiem przyznano następującym członkom Straży Ogn. kopalni „Hr. Renard” w Sosnowcu znak za wysługę: Józefowi Bętkowskiemu za 25 lat, Żembrakowi Tomaszowi za 20 lat; Edwardowi Podolskiemu i Teofilowi Styblińskiemu za 15 lat; Teofilowi Jamrosze, Wojciechowi Wronce, Józefowi Waleckiemu, Janowi Kamińskiemu, Kazimierzowi Sobolewskiemu, Franciszkowi Langemu, Władysławowi Jakóbczykowi, Władysławowi Zygmuntovi, Stanisławowi Kuszewskiemu, Ignacemu Grzybowskiemu i Władysławowi Szrajerowi — za 10 lat.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. Łódzkiej przyznano znaki za wysługę następującym członkom tej straży: Juljuszowi Jarzębowskiemu — za 35 lat; Edmundowi Szwarcholcowi, Augustowi Barcowi, Apolinaremu Borowskiemu, Adolfowi Kittlowi i Janowi Szmidtowi — za 20 lat; Juljuszowi Kindermanowi za 15 lat, oraz Leonowi Lubotynowiczowi, Albertowi Fiszerowi, Fedorowi Meyerhofowi i Cesarjuszowi Eisenbraunowi — za 10 lat.

Na wniosek Taksatora Ubezpieczeń Państwowych od ognia na powiat Kutnowski przyznano listy pochwalne następującym członkom Straży Ogn. Och. w Woli Kalkowskiej: Józefowi Wielemborkowi, Antoniemu Przytułskiemu i Franciszkowi Boczkowi.

Na skutek odezwy Zarządu Straży Ogn. Och. w Zaklikowie postanowiono wyrazić podziękowanie za wyróżniającą się niestrudzoną pracę następującym członkom tej straży: Józefowi Kowalskiemu, Romanowi Brzezińskiemu, Franciszkowi Komierzyńskiemu, Wiktorowi Zakościelnemu i Franciszkowi Słupczyńskiemu.

Pożyczka dla Krajowego Związku Straży Pożarnych we Lwowie.

W celu uzupełnienia zasilku, który ma być udzielony przez Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia Krajowemu Związkowi Straży Pożarnych we Lwowie, postanowiono zaoferować rzeczonemu Związkowi bezprocentową pożyczkę zwrotną w kwocie 20.000 mk. na okres dwuletni.

Zasiłek dla Oddziału Zw. w Radomiu.

Na uzupełnienie taboru strażackiego w Seminarjum Nauczycielskim Radomskim przyznano Oddziałowi Związku w Radomiu zasiłek w kwocie 1055 mk.

Wystawa Przeciwpozarowa.

Na wniosek prezesa Zarządu p. B. Chomicza uchwalono urządzić w Warszawie w roku przyszłym Wystawę Przeciwpozarową łącznie z Ogólnopanstwowym Zjazdem straży ogniowych. Do Komitetu Organizacyjnego Wystawy wybrano z ramienia Zarządu Głównego Związku pp.: B. Chomicza, S. Arczyńskiego, J. Drzewieckiego, S. Olkuskiego i A. Grohmana, oraz na zastępców pp.: J. Tuliszkowskiego i J. Kona.

Kursy pożarnicze uzupełniające.

W wyniku odnośnej uchwały Gł. Zarządu Związku wysłano do naczelników straży ogniowych ochotniczych odezwe treści następującej:

„Zaszczytne stanowisko naczelnika Straży Ogniowej Ochotniczej, któremu ogół powierza losy tak poważnej organizacji, wkłada na druhow naczelników liczne obowiązki, służba bowiem w straży ogniowej ochotniczej jest nie tylko ofiarną pracą, lecz nadto jeszcze winna być doniosłą służbą społeczną: ma ona krzewić ideę samopomocy obywatelskiej, a broniąc od zniszczenia mienie, tę podstawę dobrobytu społecznego, przyczyniać się do wzmocnienia podwalin gospodarczych odbudowanego Państwa Polskiego.

Zaufanie, którem ogół darzy naczelnika Straży, nakazuje szczególną dbałość o ciągły i nieustanny rozwój powierzzonej placówki pracy społecznej. Naczelnik Straży Ogniowej Ochotniczej winien dbać nadewszystko o doprowadzenie swej drużyny ogniowej do największej sprawności, a w tym celu musi sam być dokładnie obeznany ze współczesnym stanem wiedzy pożarniczej i ciągle uzupełniać swe wiadomości zawodowe.

Chcąc ułatwić tę pracę druhom naczelnikom, jako kierownikom rad sztabowych, Związek Florjański w porozumieniu z Sekcją Przeciwpozarową Ubezpieczeń Państwowych, niezależnie od ogólnych kursów pożarniczych letnich, zamierza w okresie zimy zorganizować trzydniowe konferencje okręgowe, wyłączenie dla członków rad sztabowych (naczelników, ich pomocników, dowódców oddziałowych i ich pomocników), na których to konferencjach delegowani inspektorowie do spraw pożarnictwa udzielą wskazań praktycznych, dotyczących organizacji i prowadzenia straży, omówią ważniejsze zadania taktyki pożarnej, prze-

robią łącznie z uczestnikami ważniejsze ćwiczenia strażackie z objaśnieniem poglądowym konstrukcji narzędzi ogniowych, a wogóle pogłębią wśród słuchaczy wiadomości teoretyczne z pożarnictwa.

Kilkudniowy wyjazd na kursy uzupełniające nie tylko pomnoży wiedzę fachową, którą każdy z druhow naczelników i wogóle sztabowców, choć na tę godność z wyboru powołany, posiadać musi, lecz nadto powiąże poszczególnych przedstawicieli w jeden zespół trwały, podnosząc pożarnictwo o szczebel wyżej.

Nie wątpimy, że zamierzenie nasze będzie życliwie poparte przez druhow, którzy, biorąc udział w kursach projektowanych, złożą tem samem dowód, iż ofiarowany sobie z wyborów zaszczytny posterunek służby obywatelskiej, pragną traktować jednocześnie jako obowiązek, z którego przed społeczeństwem wywiązać się należy w sposób najwięcej dla niego korzystny.

Na kursy rzeczzone, mające za zadanie ułatwienie oficerom straży ogniowych ochotniczych uzupełnienia wiadomości fachowych, przeznaczono 8 godzin wykładów dziennie w ciągu trzech dni trwania kursów. Wykłady, utrzymane w charakterze repetycyj, prowadzone są według programu, który obejmuje: A) teorię (zadania pożarnictwa i jego stan w Polsce, normalny tabor strażacki, poszczególne narzędzia ogniowe, rozwiązywanie zadań z taktyki pożarnej) i B) praktykę (znajomość budowy sikawki, umiejętność rozkazownictwa, rozwiązywanie zadań z taktyki pożarnej na gruncie, ćwiczenia z korpusem straży).

Urządzenie kursów zamierzone jest w miejscowościach następujących: 1) w Warszawie (dla pow. płońskiego, pułtuskiego, radzyńskiego, mińsko-mazowieckiego, grójeckiego, garwolińskiego, błońskiego i warszawskiego), 2) w Olsztynie (dla pow. miechowskiego i olsztyńskiego), 3) w Łowiczu (dla pow. skiernewickiego, sochaczewskiego, rawskiego i łowickiego), 4) we Włocławku (dla pow. lipnowskiego, włocławskiego, nieszawskiego, kutnowskiego i gostyńskiego), 5) w Kole (dla pow. kolskiego, konińskiego i słupeckiego), 6) w Kaliszu (dla pow. kaliskiego, sieradzkiego i tureckiego), 7) w Łodzi (dla pow. łódzkiego, brzezińskiego, łaskiego i łęczyckiego), 8) w Piotrkowie (dla pow. piotrkowskiego i opoczyńskiego), 9) w Częstochowie (dla pow. częstochowskiego, wieluńskiego i radomskiego), 10) w Sosnowcu (dla pow. będzińskiego), 11) w Kielcach (dla pow. kieleckiego, włoszczowskiego, jędrzejowskiego, buskiego i pińczowskiego), 12) w Radomiu (dla pow. kozienickiego, radomskiego, ilżeckiego, koneckiego, opatowskiego i sandomierskiego), 13) w Lublinie (dla pow. puławskiego, lubelskiego, lubartowskiego, janowskiego, włodawskiego, chełmskiego, biłgorajskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego i zamojskiego), 14) w Siedlcach (dla pow. węgrowskiego, sokołowskiego, siedleckiego, bialskiego, łukowskiego, radzyńskiego i konstantynowskiego), 15) w Mławie (dla pow. ciechanowskiego, inławskiego i przasnyskiego), 16) w Płocku (dla pow. płockiego, rypińskiego i sierpeckiego) i 17) w Ostrowiu (dla pow. szczurowskiego, kolneńskiego, ostrołęckiego, łomżyńskiego, w.-mazowieckiego, ostrowskiego i makowskiego).

Dotychczas kursy uzupełniające odbyły się w dn. 19-23 listopada r. b. pod kierunkiem inż. J. Tuliszkowskiego i przy współudziale instr. B. Pachelskiego w Sosnowcu, gdzie zostały urządzone przez miejsco-

wy Oddział Związku. W Radomiu odbędą się w dn. 4-6 stycznia r. p. i w Olkuszu w dn. 2-4 tegoż miesiąca. W pozostałych miejscowościach, ze względu na obecne warunki, kursy omawiane odbędą się w czasie późniejszym.

Wpisowe za całkowity kurs wynosi 15 mk.; uczestnicy otrzymują po odbyciu kursów odpowiednie zaświadczenia.

Zasiłki sejmikowe.

W dniu 7 listopada r. b. naczelnik Biura Związku, inż. St. Arczyński odbył konferencję z przedstawicielem Sekcji Samorządowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie poparcia przez Ministerstwo usiłowań Związku, mających na celu uzyskanie od sejmików odpowiednich funduszy na rzecz straży ogniowych i Związku. Przedstawiciel Ministerstwa potraktował przedstawioną mu sprawę b. przychylnie i obiecał całkowite poparcie władz ministerjalnych. Na zakończenie konferencji inż. Arczyński złożył memoriał treści następującej:

„Pożarnictwo krajowe wiąże się bezpośrednio z naszym życiem samorządowym, stanowiąc ważny, a, niestety, tak zaniedbany dział gospodarki narodowej. Straże ogniowe przeto, jako jeden z czynników całokształtu walki z klęską ogniową, winny być otoczone specjalną pieczęcią organów samorządowych — gmin i magistratów.

Dwadzieścia parę tysięcy rocznie palących się w kraju budowli, co z mieniem w nich zawartem sięga miliardowej sumy, nie może być obojętnem dla ogółu przy prawidłowej organizacji ustroju samorządowego, to też sejmiki, ogarniające całokształt potrzeb powiatów, winny w równej mierze wnikać w potrzeby miejscowych straży ogniowych i odpowiednio je wspierać.

Za czasów administracji rosyjskiej, upatrującej w strażach ogniowych czynniki sobie wrogie, organizacje te były wysoce zaniedbane, skutkiem czego obrona czynna przed klęską ogniową pozostaje w naszym kraju jeszcze w stanie rozwoju elementarnego. Pomimo żywiołowego rozrostu organizacji strażackich, który się w ostatnich czasach na terenie b. Kongresówki przejawia, jedna straż ogniowa zmuszona jest obsłużyć teren przeszło 100 klm. kw., kiedy w Czechach lub Bawarii jedna straż przypada średnio na 10 klm. kw., t. j. na przestrzeń dziesięć razy mniejszą.

Związek Florjański, jako korporacja, wiążąca wszystkie czynne straże ogniowe i potrzeby ich znająca (750 straży związkowych przy 40.000 stowarzyszonych), uprasza Sekcję Samorządową Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o okólnikowe wydanie Wydziałom Powiatowym odezwy, wyjaśniającej potrzebę uwzględnienia w budżetach sejmikowych środków na zasiłki dla straży ogniowych.

Ochotnicze straże ogniowe o tyle poziom zawodowej sprawności osiągnąć mogą, o ile mieć będą częste i stałe lustracje, dokonywane przez ich centralę — Związek Florjański. Kursy pożarnicze, organizacja zjazdów strażackich, wydawanie pisma fachowego i wiele innych prac, z życiem i rozwojem straży ogniowych związanych, wymagają pewnych nakładów, które Związek Florjański, czerpiący fundusze z drobnych składek członkowskich, a częściowo z subsydjów Państwowej Instytucji Ubezpieczeń od ognia, w odpowiedniej mierze nie dysponuje.

Ponieważ Związek Florjański dokonywa czynności lustracyjnych w zakresie potrzeb samorządowych na gruncie walki z klęską ogniową, przeto koszta, wynikające z tego tytułu, winny być choć w części pokrywane przez związki komunalne w interesie przedewszystkiem ogółu miejscowego, którego sprawy gospodarcze sejmik powiatowy ma w swojej opiece.

Powodowani jedynie poczuciem dobra ogólnego, pozwalamy sobie przedłożyć uwadze Ministerstwa potrzeby naszego pożarnictwa z jednoczesną prośbą o polecenie Wydziałom Powiatowym roztoczenia specjalnej opieki nad strażami ogniowymi i o przeznaczanie dla nich w budżecie sejmików odpowiednich kwot subwencyjnych z uwzględnieniem takichże subwencji i dla centrali straży ogniowych — Związku Florjańskiego.

Oddziały okręgowe Zw. Fl.

Wobec mającego nastąpić podziału administracyjnego kraju na województwa, zdecydowano, aby przejść na przyszłość do tworzenia oddziałów okręgowych Związku, któreby obejmowały tereny, odpowiadające obszarom przyszłych województw.

Mundur związkowy dla członków

Zarządu Głównego.

W sprawie noszenia munduru związkowego przez członków Zarządu Głównego Związku uchwalono, że prawo noszenia tego munduru mają ci członkowie, którzy przedtem byli członkami czynnymi straży ogniowej lub pozostawali w ciągu lat 6-ciu członkami Zarządu Głównego.

Członkom Zarządu Głównego oraz instruktorom oddziałowym przysługuje prawo noszenia paska złotego na rękawie.

Składka członkowska.

Na posiedzeniu Gł. Zarządu Związku w dn. 10 listopada r. b. uchwalono podnieść prowizorycznie składkę członkowską od dn. 1 stycznia 1920 r. z 75 fen. do 1 mk. (=2 kor.), z tem, że zarządzenie powyższe będzie przedstawione do zatwierdzenia na Zgromadzeniu Walnem.

Wieczór dyskusyjny.

W dniu 1 grudnia r. b. odbył się w lokalu Związku Florjańskiego wieczór dyskusyjny, poświęcony sprawie pożarów teatrów wogóle, aktualnego zaś pożaru teatru Rozmaitości w szczególności.

Po komunikacie Zarządu, stwierdzającym wyniki pracy dotychczasowej Związku, wysłuchano referatu inż. L. Zagrodzkiego o pożarach teatrów w ogóle, których ofiarą padły tysiące istnień ludzkich.

Następnie kapitan Straży Ogniowej Warszawskiej L. Piętka mówił o akcji ratunkowej podczas pożaru teatru Rozmaitości w dniu 2 listopada r. b.

Na tle tych referatów wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: inż. J. Kolebski, inż. J. Tuliszkowski, dr. A. Grohman, inż. S. Arczyński, kap. J. Milewski, nacz. Hłasko, K. Wyszacki i inż. T. Brzozowski.

W wyniku dyskusji powzięto szereg poniżej przytoczonych opinii, które postanowiono zakomunikować czynnikom decydującym.

Treść tych opinii jest następująca:

1. W Komitecie odbudowy teatru Rozmaitości winien być zapewniony udział i głos delegatowi Związku Florjańskiego, jako rzeczoznawcy w sprawach pożarnictwa.

2. Jest rzeczą niedopuszczalną łączenie w jednych murach tak wielkich skupień ludzkich, jakich dostarczyć mogą trzy teatry (Wielki, Rozmaitości i Reduta).

3. Wobec powyższego przeniesienie teatru Rozmaitości jest wielce wskazane; gdyby jednak, mimo tych wskazań, odbudowa miała się odbyć w murach dotychczasowych, wówczas obniżenie poziomu widowni teatru Rozmaitości do poziomu ulicy, nie zaś znajdowanie się jej, jak dotychczas, na wysokości II-go piętra, jest konieczne. Opróżnienie teatru w panice po schodach pełnych załamów na wysokości II-go piętra stworzy niechybnie zwał ciał ludzkich, powiększając grozę katastrofy.

4. Urządzenie teatru Reduta, uskutecznione wyłącznie z drzewa sosnowego, nieudpornego na ogień, nie tylko zatarasowało wyjście i sale Redutowe, lecz przy obfitej materii palnej może zgotować, na wypadek pożaru, krematorium dla publiczności, a cały gmach obu teatrów sąsiadujących w niwecz obrócić. Budowę Reduty przeprowadzono pomimo sprzeciwu rzeczoznawcy — delegata Straży Ogniowej Warszawskiej.

5. Administracjom wszystkich teatrów, sal i widowisk zaleca się zaopatrzenie lokali w małosztowne a bardzo skuteczne automaty sygnalizacji elektrycznej, które alarmują służbę lub najbliższy posterunek straży ogniowej w zarodku pożaru, gdy płomień na zewnątrz jeszcze nie jest widoczny.

Wszyscy zebrani przyjęli jednomyślnie wnioski powyższe i upoważnili Zarząd Związku Florjańskiego do przedłożenia ich organom zainteresowanym.

Nowi członkowie.

W poczet członków Związku Florjańskiego zapisali się i zostali przyjęci na posiedzeniach Zarządu Głównego, odbytych w czasie od dn. 7 lipca do dn. 2 grudnia r. b. pp.:

Ignacy Adamczyk (Koluszki), Józef Aleksandrowicz (Łuck), Roman Brzeziński (Zaklików), Jerzy Bojańczyk (Włocławek), Józef Ciołkowski (Pniewnik), Ks. Walenty Ciesielski (Sulisławice), Marcei Dwornikiewicz (Zaklików), Jan Doliński (Zaklików), Edmund Doruchowski (Małyń), Wacław Grzmielewski (Włocławek), Ludwik Guttbuch (Piotrków Kujawski), Jan Gryniewicz (Skarżysko), Karol Iwanicki (Lublin), Michał Iwanowski (Grabów), Wacław Jaskulski (Włocławek), Feliks Kamiński (Rypin), Andrzej Kwiatkowski (Karczew), Julian Kossakowski (Piotrków), Adam Kosiński (Lublin), Szczepan Kotański (Warszawa), Stanisław Kozłowski (Mińsk Mazowiecki), Józef Komendlecki (Lublin), Konstanty Klemczyński (Działoszyń), Paulin Karpowicz (Włocławek), Józef Kowalewski (Zaklików), Florjan Komierzyński (Zaklików), Jan Kuc (Lipnica Górna), Ludwik Lichtensztejn (Włocławek), Wacław Mes-

ner (Łuck), Franciszek Łukasz Mańkiewicz (Włocławek), Władysław Młodzianko (Włocławek), Antoni Mencil (Warszawa), Kazimierz Nykel (Rzeczycza), Ignacy Pydykowski (Rypin), Franciszek Paszewski (Niechcice), Antoni Pisarzowski (Warszawa), Franciszek Pietraszkiewicz (Wilno), Stanisław Plesiak (Koluszki), Alfred Stanisław Pohl (Sambor), Witold Richter (Włocławek), Andrzej Stachurski (Rozprza), Jan Sierpiński (Daszyna), Lucjan Sztark (cukr. „Choceń”), Józef Szmaida (Sokołowo), Władysław Szubstarski (Lublin), Roch Tomczak (Koluszki) i Józef Żółkowski (Sabnie).

Prócz tego zapisały się i zostały przyjęte na członków Straże Ogniowe Ochotnicze: w Annopolu, w Błoni, w Białej Rawskiej, w Blizanowie, w Białej (pow. częstochowski), w Białymstoku, w Buczynie, w Ciekosynie, w Cygarzewie, w Domaniewie, w Dzierżądzie, w Dzierżbówce, w Drozdowie, w Fałkowie, w Gastynie, w Goli, w Irządach, w Kurozwękach, w Kurzeszynie, w Konieczynie, w Krzeszowie, w Kawęczynie, w Kielczygłowie, w Klembowie, w Kadłubie, w Kalinie, w Komornikach, w Ładku, w Lubowidzu, w Lesznie, w Lgocie, w Łucku, w Malanowie, w Michałowie, w Milanówku, w Mirosławicach, w Nowym Dworze, w Ożarowie, w Ostrołęce, w Brzeźni (Ostrowski Oddział Straży), Piwnicko-Rypińska, w Pudłowie, w Pniewniku, w Pikutkowie, w Porzeczewie, w Pankach, w Przedborzu, w Przespolewie, w Puławach, w Rozprze, w Rzęśni, w Supraślu, w Stawie, w Szczeglicach, w Sulisławicach, w Słupi, w Sokolnikach, w Sabniach, w Susku, w Szymanowicach (pow. łowicki), w Skęczniewie, w Wiewcu, Wielkanocko-Gończyńska, w Wierzbniku, w Wielgolesie-Transborsku, we Włodzimierzu Wołyńskim, w Woli Wiązowej, w Woźnikach, w Woli Skarbowej, w Złochowicach, w Zawadzie, w Zaklikowie, w Żółkiewce i Drużyny Harcerskiej im. Sowińskiego w Warszawie.



Odnaczenia Związku Florjańskiego: medal za długoletnią nieskazitelną służbę i znak za wysługę lat.

Działalność Zw. Florjańskiego w roku 1919-ym.

Związek Florjański, jako centrala, łącząca straże ogniowe na terenie b. Król. Kongresowego, oraz mająca na celu popieranie sposobów walki z ogniem, dla zachowania ciągłości swych prac z latami ubiegłymi, zwrócił i w roku sprawozdawczym swe wysiłki przede wszystkim w kierunku przysporzenia społeczeństwu możliwie największej ilości straży ogniowych,

podniesienia ich sprawności zawodowej oraz zespolenia w ideową całość korporacyjną.

Realizując zadania powyższe, Związek skutecznie w roku bieżącym prace następujące:

1. „Przegląd Pożarniczy“, pismo fachowe, pomimo wyjątkowych trudności wydawniczych, wychodzi przy współudziale Związku bez przerwy od początku 1917 r. do chwili obecnej, pełniąc rzetelnie swą pożyteczną służbę.

2. Kursy pożarnicze, mające za zadanie wyszkolenie fachowe członków straży ochotniczych, odbyły się zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. Kursy warszawskie letnie trwały 4 tygodnie; po odbyciu odpowiednich egzaminów świadectwa z ukończenia tych kursów otrzymało 13 słuchaczy. Kursy prowincjonalne, tak zw. dzielnicowe ośmiodniowe, pod kierunkiem Związku, odbyły się w 26 miejscowościach a mianowicie: w Biłgoraju, Busku, Częstochowie, Garwolinie, Grójcu, Kielcach, Koziegłowach, Kutnie, Lubartowie, Łowiczu, Miechowie, Mińsku Mazowieckim, Mławie, Ojcowie, Puławach, Rypinie, Sierpcu, Siewierzu, Sokołowie, Sosnowcu, Uniejowie, Warcie, Wieluniu, Wilanowie, Włoszczowej i Żarkach.

Po odbyciu egzaminów świadectwa z ukończenia otrzymało 464 uczestników.

Kursy pożarnicze przeprowadzono przy współudziale Związku w 4-ch seminarjach nauczycielskich, a mianowicie: w Jędrzejowie, Kielcach, Siennicy i Radomiu. Związek współdziałał i czynnie pomagał również przy organizowaniu przez Ubezpieczenia Państwowe od ognia wykładów pożarniczych dla nauczycieli ludowych (wykłady takie odbyły się w 37 miejscowościach).

W celu uzupełnienia wiedzy fachowej naczelników straży i wogóle sztabowców Związek zainicjował w końcu roku bieżącego urządzenie w czasie zimowym specjalnych kursów trzydniowych dla dowódców straży ogniowych ochotniczych. Kursy takie odbyły się już w Sosnowcu, w bieżącym sezonie zimowym odbędą się jeszcze w 16 miejscowościach (Warszawa, Koło, Włocławek, Olkusz, Radom, Częstochowa, Kalisz, Kielce, Lublin, Łódź, Łowicz, Mława, Ostrów, Piotrków, Płock i Siedlce).

3. Zjazdy strażackie. Oceniając znacznie zjazdów strażackich dla rozwoju pożarnictwa, Związek całkowicie im współdziałał przez okazywanie pomocy technicznej i niejednokrotnie finansowej. W roku sprawozdawczym (1919) odbyło się ogółem przy współdziałaniu Związku 16 zjazdów, z której to liczby 6 było organizacyjnych (Grodzisk, Lipno, Łowicz, Łuków, Nieszawa i Rychnów), oraz 10 ćwiczebnych, połączonych z zawodami straży ogniowych (Brwinów, Garwolin, Końskie, Mińsk Mazowiecki, Piątek, Puławy, Słupca, Szczekociny, Wieluń i Włocławek).

4. Lustracje straży. Do spraw lustracji straży ogniowych Związek posiada pozostających pod kierunkiem naczelnika Biura 3-ch instruktorów w Warszawie, oraz korzysta z pomocy 3-ch inspektorów i 4-ch instruktorów Państwowej Inst. Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia. Zadaniem inspektorów i instruktorów jest, obok lustracji straży ogniowych, prowadzenie kursów pożarniczych, odbywanie wykładów w seminarjach ludowych, urządzanie zlotów z popisami

straży ogniowych, udzielanie porad fachowych, prowadzenie ćwiczeń i t. p.

W roku sprawozdawczym zlustrowano:

a) całkowicie — powiaty: bialski, białostocki, pułtuski, radzyński, sokólski, włodzimierski (na Wołyniu);

b) nadto poszczególne straże w miejscowościach: 1) Krośniewice, Krzyżanów i Miłonice (pow. kutnowski); 2) Brzostowo, Jedwabno (pow. kolneński); 3) Adamów (pow. łukowski); 4) Maków (pow. makowski); 5) Chyżyny, Jeruzal, Latowicz, Strachomin, Transbór i Wielgolas (pow. mińsko-mazowiecki); 6) Chorzęcin i Rozprza (pow. piotrkowski); 7) Słupno (pow. radzyński); 8) Dąbrowa (pow. opoczyński); 9) Ciekosyn (pow. płoński); 10) Nowy Dwór i Służewiec (pow. warszawski); 11) Kąkowa Wola (pow. włocławski).

5. Biuro Związku. Zarząd Główny zaraz w pierwszych chwilach powstania Związku powołał do życia pod kierunkiem naczelnika biuro, które, poza wykonywaniem uchwał Zarządu, prowadzi szeroką pracę organizacyjną, opracowuje projekty, memorjały, regulaminy, układa plany kursów i zjazdów, udziela porad fachowych i informacji, załatwia całą korespondencję oraz wogóle wszelkie sprawy, w zakres strażactwa wchodzące.

6. Kasa Strażacka. W celu zabezpieczenia bytu strażaków, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pełnienia służby, Związek Florjański opracował projekt Państwowej Kasy Strażackiej, oparty na zasadach ubezpieczeniowych, oraz poczynił odpowiednie starania u władz o zrealizowanie tego projektu.

7. Składnica Strażacka. W celu zaopatrywania straży ogniowych, przede wszystkim związkowych, jako swych członków, w narzędzia ogniowe, Związek utworzył Składnicę Strażacką, opartą na zasadach kooperatywy, która, pomimo wyjątkowych trudności, spowodowanych warunkami wojny, bardzo pomyślnie się rozwija. W chwili obecnej ilość udziałów przekroczyła liczbę 160 z kapitałem około 50,000 mk., niezależnie od otrzymanej od Ministerstwa Skarbu, przy rękojmi Ubezpieczeń Państwowych od ognia, bezprocentowej pożyczki zwrotnej w wysokości 800.000 mk. na zakup narzędzi ogniowych.

8. Zasiłki sejmikowe. Związkowi Florjańskiemu, jako centrali, spełniającej powyżej wymienione prace i zadania, które pozostają w łączności z działalnością straży w poszczególnych powiatach, sejmiki w ocenie i poparciu tej pracy, wykonywanej na ich terenie, udzieliły w 1919 roku następujących zasiłków bezzwrotnych:

Błoński	750 mk.	—
Ciechanowski	3.000 mk.	—
Chełmski	—	5.000 kr.
Grójecki	1.000 mk.	—
Janowski	—	4.000 kr.
Jędrzejowski	—	1.500 kr.
Koniński	2.000 mk.	—
Krasnostawski	—	3.000 kr.
Łęczycki	5.000 mk.	—
Lipnowski	5.000 mk.	—
Lubartowski	—	1.000 kr.
Lubelski	—	3.000 kr.

Łomżyński	1.000 mk.	—
Łowicki	8.000 mk.	—
Łukowski	10.000 mk.	—
Makowski	3.000 mk.	—
Wysoki Mazowiecki	12.500 mk.	—
Miński Mazowiecki	3.000 mk.	—
Opatowski	—	5.000 kr.
Ostrołęcki	500 mk.	—
Ostrowski	5.000 mk.	—
Pińczowski	—	1.000 kr.
Przasnyski	1.000 mk.	—
Radzyński	500 mk.	—
Rawski	5.000 mk.	—
Rypiński	3.000 mk.	—
Radomski	—	10.000 kr.
Sieradzki	8.000 mk.	—
Sochaczewski	1.000 mk.	—
Turecki	10.000 mk.	—
Węgrowski	5.000 mk.	—
Zamojski	—	1.900 kr.

Zasiłki powyższe stanowią w markach 93.250 i w koronach 35.400.

Brakuje (do chwili ogłoszenia niniejszego sprawozdania) decyzji sejmików: Bialskiego, Buskiego (Stopnickiego), Janowskiego, Kaliskiego, Mławskiego, Radzyńskiego, Sokołowskiego i Tomaszowskiego.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego, w trosce o równomierny rozwój straży ogniowych na całym terenie swej działalności, nie wątpi, iż reszta sejmików, które dotychczas nie powzięły odpowiedniej decyzji, uwzględni tego rodzaju zasiłek w najbliższym swym budżecie.

W celu poprawienia bytu materialnego ochotniczych straży ogniowych, Związek Florjański poczynił odpowiednie przedstawienia zarówno sejmikom, jak i władzom centralnym, z prośbą o uwzględnienie w budżetach gospodarki komunalnej pozycji zasiłkowych na rzecz straży ogniowych. Akcja rzeczona spotkała się z zupełnym zrozumieniem naszych władz komunalnych, czego dowodem jest, iż w roku sprawozdawczym (1919) sejmiki, niezależnie od wyżej podanych zapomóg na centralę — Związek Florjański, przyznały w swych powiatach strażom ogniowym ogółem około 1 miliona mk. subwencji.

9. Nawiązanie stosunków z Małopolską i Poznańskiem. Dążąc do jaknajrychlejszego zaspolenia dzielnic naszych w jedną całość Związek Florjański, w myśl wrytej na swym sztandarze naczelną zasady „W jedności siła“, z chwilą uwolnienia kraju od okupantów nawiązał stosunki z Małopolskim Związkiem Straży pożarnych oraz przedstawicielem Związku Poznańskiego i stosunki te żywo podtrzymuje na gruncie ogólnego zjednoczenia strażackiego na całą Rzeczpospolitą Polską.

10. Wystawa i Zjazd Ogólnopństwowy. W celu urzeczywistnienia wyżej wymienionych zamierzeń, Związek Florjański postanowił zorganizować na jesieni roku przyszłego (1920) Ogólnopństwowy Zjazd Strażacki łącznie z Wystawą Przeciwpowodziową.

Prace w tym kierunku zostały rozpoczęte. W celu powołania Komitetu Organizacyjnego projektowanej Wystawy, Zarząd Główny Związku Florjańskiego zwrócił się do poszczególnych ministerstw i organizacji społecznych z odpowiednią odezwą (patrz niżej).

W rezultacie odezwy rzeczzonej odbyły się już przy licznych udziałach zaproszonych przedstawicieli dwa posiedzenia Komitetu Organizacyjnego, oraz nastąpił wybór prezydium Komitetu łącznie z utworzeniem 4-ch sekcji, odpowiadających działom Wystawy. Zapożyczkowe prace i ich rozwój obecny rokuje jaknajlepsze nadzieje na pomyślne rezultaty zamierzeń Związku w tym kierunku.

11. Członkowie Związku. Zorganizowany przed trzema laty Związek Florjański liczy z końcem roku 1919:

a) oddziałów 11, a mianowicie: Dąbrowski w Sosnowcu, Garwoliński, Grójecki, Kolski, Kujawski we Włocławku, Lipnowski, Olkusk-Miechowski, Radomski, Rypiński, Słupski i Włoszczowski;

b) związkowych straży ogniowych — 750, w nich członków stowarzyszonych przeszło 40.000;

c) członków pojedynczych — 2449.

12. Skład osobisty Zarządu Głównego Związku.

Prezes — Bolesław Chomicz z Warszawy.

Wiceprezesi: dr. Alfred Grohman z Łodzi i inż. J. Tuliszkowski z Warszawy.

Członek-Sekretarz — inż. Ludwik Zagrodzki z Warszawy.

Członkowie: insp. Tadeusz Brzozowski z Warszawy, Józef Drzewiecki z Sosnowca; Jakub Kon z Częstochowy, Stanisław Olkusi z Końskich, Zdzisław Przyjałkowski z Radomia, inż. Edward Wagner z Łodzi, Marjan Waligóra z Lublina i inż. Stanisław Waligórski z Chełmicy.

Członkowie kooptowani: dyr. Paweł Górski z Warszawy, mec. Mikołaj Kloczewski z Warszawy, red. Leon Ostaszewski z Warszawy (skarbnik) i Konstanty Wyszacki z Warszawy.

Naczelnik biura — inż. Stanisław Arczyński.

13. Personel inspekcyjny.

a) Inspektorowie (na etacie Państw. Inst. Ubezp. Wzajemn. od ognia):

Tadeusz Brzozowski, Otton Sztark i Józef Tuliszkowski.

b) Instruktorowie (na etacie Państw. Inst. Ubezp. Wzajemn. od ognia):

Aleksander Jasiński, Józef Kowalewski, Stanisław Krajewski, Stanisław Żurkowski i Bronisław Pachelski (w Sosnowcu).

c) Instruktorowie (na etacie Związku Florjańskiego):

Edward Gasik, Stanisław Pągowski i Józef Stawski.

b) projektowani instruktorowie przy sejmikach na powiaty:

a) rawski i skierniewicki,

b) lubelski, lubartowski i puławski.

Warszawa, dn. 30 grudnia 1919 r.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego.

Wystawa Przeciwpowozarowa.

Wobec doniosłego znaczenia zamierzonej Wystawy dla pożarnictwa krajowego, otwieramy pod tytułem powyższym specjalny dział, w którym zamieszczać będziemy wyczerpujące informacje o przebiegu prac, podjętych w tym kierunku.

Poruszona przez prezesa Związku Florjańskiego, p. B. Chomicza, na łamach „Przeglądu Pożarniczego” *) myśl urządzenia w Warszawie w roku przyszłym Wystawy Przeciwpowozarowej znalazła żywe odbicie w uchwale Zarządu Związku, który przesłał w końcu października r. b. do szeregu ministerstw oraz instytucji społecznych odezwę treści następującą:

„Obok politycznej budowy Państwa musi całe społeczeństwo wysiłkiem łącznym stanąć do pracy nad rozwojem życia gospodarczego.

Wiele dziedzin gospodarki społecznej przez długoletnią macożą opiekę państw zaborczych leży dotychczas odłogiem. Do szeregu zaniedbanych dziedzin zaliczyć można i opłakany stan bezpieczeństwa ogniowego, na co się składa: a) niedostateczny rozwój liczebny straży ogniowych, b) zaniedbane budownictwo ogniotrwałe po wsiach i miasteczkach, wreszcie c) wyjątkowo mała ilość na terenie całej Polski, a przede wszystkim b. Król. Kongresowego, zbiorników wody, wodociągów i innych tego rodzaju urządzeń.

Zaniedbanie tych trzech dziedzin, warunkujące nadmierne rozpanoszenie się u nas klęski ogniowej po wsiach i miasteczkach, powoduje konieczność stałego uświadamiania ogółu, zwłaszcza wszystkich tych, którzy społeczeństwu pracą swą służą w gminach, magistratach i sejmikach.

Należać to również powinno do naczelnych zadań organizacji, której działalność także potrzeby ma w swym programie wytknięte.

Związek Florjański, jako centrala, ogniskująca życie i zadania straży ogniowych na terenie b. Król. Kongresowego, ma w swej pieczy przede wszystkim racjonalny rozwój straży ogniowych, a łącznie z tem i popieranie pokrewnych działów, które mogą mieć wpływ na zmniejszenie klęski ogniowej.

W celu uświadomienia szerszego ogółu o zadaniach pożarnictwa ojczyzstego, a jednocześnie w celu zapoznania i drużyn strażackich (750 straży związkowych przy 40.000 stowarzyszonych) z całokształtem zadań nowoczesnej techniki przeciwpowozarowej, Zarząd Związku Florjańskiego, w porozumieniu z Państwową Instytucją Ubezpieczeń od ognia, postanowił w roku przyszłym urządzić w stolicy Państwa **Wystawę Przeciwpowozarową** z czterema organicznie wiążącymi się działami, a mianowicie:

Dział I-szy. Narzędzia przeciwożniowe (siłkawkki ręczne, motorowe, automobilowe, drabiny strażackie wszelkiego rodzaju, normalne tabory i rekwizyta strażackie, uzbrojenie strażackie i t. p.).

Dział II-gi. Budownictwo ogniotrwałe (materjały ogniotrwałe, maszyny do ich wyrobu, konstrukcje ogniotrwałe, modele, kosztorysy, projekty i t. p.).

Dział III-ci. Urządzenia przeciwpowozarowe. (zbiorniki wody, studnie zwykłe i artezyjskie, wodo-

ciągi, sygnalizacja przeciwpowozarowa, sprinklery, gaśnice i t. p.).

Dział IV-ty. Ubezpieczenia od ognia (statystyka, wydawnictwa, wykresy, mapy i t. p.).

Wystawa projektowana miałaby na względzie przede wszystkim zainteresowanie i ożywienie przemysłu naszego, dopuszczenie zaś na wystawę wyrobów przemysłu obcego (poza konkursem i nagrodami) byłoby jedynie aktualnym przeglądem wszystkiego tego, co nowoczesna technika gdzieindziej w tej dziedzinie uczyniła, a jednocześnie pobudką i materjałem poglądowym do podjęcia przez przemysł ojczyzsty pracy w kierunku produkcji działów innych, dotychczas u nas nie uwzględnionych.

Cały szereg związanych z odbudową kraju po zniszczeniach wojennych zagadnień, będących w programie Wystawy, nie wątpimy, zainteresuje nie tylko siły fachowe, lecz i szeroki ogół prowincji, Komitet Wystawowy przeto będzie miał wdzięczne zadanie powołania Wystawy do życia, tudzież przyczynienia się do jej powodzenia”.

Na skutek powyższej odezwy oraz załączonego do niej zaproszenia odbyło się w dniu 9 listopada r. b. pierwsze organizacyjne posiedzenie Komitetu Wystawowego, w którego skład weszli pp.: prof. K. Taylor (Politechnika), W. Matuszewski (Ministerstwo Rob. Publ.), F. Polkowski (Min. Rob. Publ.), J. Rakowski (Min. Rob. Publ.), W. Staniszewski (Min. Zdr. Publ.), E. Eber (Min. Zdr. Publ.), H. Gruber (Min. Spraw Wewn.), W. Polkowski (Min. Przemysłu i Handlu), Z. Ryntflejsz (Min. Przem. i Handlu), S. Dobrowolski (Min. Spraw Wojsk.), A. Smitkowski (Min. Ośw. Publ.), J. Girtler (Min. Kolei Żel.), K. Kosiński (Gł. Urząd Ziemski), J. Bojko (Rada Nadz. Ubezp. Wzajemn.), J. Rupiewicz (Rada Nadz. Ubezp. Wzajemn.), L. Zagrodzki (Zarząd Ubezp. Wzajemn.), K. Wyszacki (Zarząd Ubezp. Wzajemn.), A. Mencil (Zarząd m. st. Warszawy), L. Piętko (Wydz. XII Magistratu m. Warszawy), M. Terech (Związek Miast), E. Langner (Koło Ceramików Polskich), I. Gruszczyński (Stow. Techników), dr. S. Kurtz (Tow. Hygieniczne), Z. Wóycicki (Koło Architektów), J. Choromański (Centr. Tow. Roln.), T. Wilkoński (Zw. Kółek Roln.), M. Strasburger (Wydz. Urządz. Zdrow.), T. Czosnowski (Stow. Zawod. Przem. Górn.), Z. Choromański (Komitet Porozum. Polsk. T-stw. Ubezp. od ognia), B. Chomicz, S. Arczyński, J. Drzewiecki, S. Olkusi, A. Grohman, J. Tuliszkowski i J. Kon (Związek Florjański), B. Rogowski, S. Budny i L. Ostaszewski.

Na posiedzeniu tem, odbytem pod przewodnictwem prezesa B. Chomicza, zdecydowano urządzić projektowaną Wystawę o zamierzonym zakresie na jesieni roku 1920-go, tudzież podczas jej trwania, obliczonego na okres conajmniej miesięczny, urządzić Zjazd Przeciwpowozarowy z podziałem na sekcje, stosownie do reprezentowanych na Wystawie gałęzi pożarnictwa. W sprawie udziału na Wystawie przemysłu zagranicznego uchwalono stanąć na gruncie wyżej przytoczonej odezwy Związku Florjańskiego

*) Patrz Nr. 17/18 z r. b.

i dopuścić wszelkie eksponaty zagraniczne, a to z uwagi przede wszystkim na cele dydaktyczne zamierzonej Wystawy.

Na drugim z kolei posiedzeniu Komitetu Wystawowego w dniu 16 listopada r. b. omawiano sprawę wyboru miejsca na Wystawę i postanowiono przekazać załatwienie tej sprawy Komitetowi Gospodarczemu, który będzie wybrany przez poszczególne sekcje. Uchwalono następnie, aby do prezydium Komitetu Wystawy weszli przedstawiciele sekcji. Wreszcie dokonano wyboru przez tajne głosowanie prezydium Komitetu Wystawy, do którego powołani zostali pp.: B. Chomicz (przewodniczący), S. Arczyński, A. Mencil, L. Ostaszewski, W. Polkowski, J. Rakowski i J. Rupiewicz.

* * *

W celu poinformowania szerokich kół społecznych o zadaniach i zakresie projektowanej Wystawy, prezydium Komitetu Wystawowego zwołało dn. 24 listopada r. b. konferencję prasową, na której obrazowany został współczesny stan budownictwa w naszym kraju, tudzież nakreślone zadania ku poprawie stosunków w tym względzie.

W przededniu wybuchu wojny (1914 r.) b. Król. Kongresowe liczyło 3.639.578 budowli. Z liczby tej przypada na miasta duże (oprócz Warszawy) 109.676 bud., na miasta powiatowe 119.561 bud., na miasteczka 306.541 bud., na dwory 162.828 bud., wreszcie na wsie (bez dworów) 2.940.972 bud., czyli ogół budowli włościańskich stanowi 80%.

Przez działania wojenne uległo zniszczeniu w samem b. Król. Kongresowym około 1/2 miliona budowli. Taką liczbę wykazują obliczenia dla b. Galicji. Z miast większych uległ zniszczeniu, i to częściowemu, tylko Kalisz (zniszczonych około 1000 budowli na ogólną ich liczbę w tem mieście 4.955, przyczem najdroższych, bo położonych w środku miasta). Reszta zniszczeń przypada na miasta, miasteczka, dwory i wsie, przyczem, dzięki przewadze liczbowej wsi, stosunek procentowy dla wsi stanowi 80%.

Odbudowy zniszczonych zagród, i to w sposób gorszy, niż przed wojną, dokonano ogółem zaledwie dla 30% zniszczonych gospodarstw. Niektóre całe gminy nad Rawką, Bzurą i Narwią dotychczas miesz-

czą się w ziemiankach, dawnych rowach strzeleckich, lub też w lichych prowizorycznych szałasach.

Odbudowa przeto kraju, dotychczas w zaniedbaniu pozostająca, winna być uskuteczniiona z dużym pośpiechem, do czego się przyczyni prawo sejmowe o wydawaniu drzewa na odbudowę. Przed wojną nasze wsie i miasteczka, dzięki znacznemu zacofaniu budownictwa (drzewo, słoma, gont) i nadmiernemu skupieniu budowli, padały pastwą epidemicznych pożarów masowych, niszczących jednorazowo kilkanaście lub kilkadziesiąt gospodarstw (Rzgów, Kłodawa, Kołbiel, Bodzentyn, Wizna i cały szereg innych). Odbudowa więc zarówno po zniszczeniach wojennych, jako też po normalnych zgłiszczach corocznych (pali się rocznie przeszło 20.000 budowli) winna pod okiem własnego rządu odbywać się racjonalnie, t. j. ogniotrwale i zdrowotnie.

Do walki z pożarami powołane są trzy czynniki: budownictwo ogniotwale, straże ogniowe i ubezpieczenia przymusowe od ognia. Budowli ogniotwarych b. Król. Kongresowe liczy zaledwie 251.986 (na ogólną liczbę z górą 3.600.000 budowli) przeto stan budownictwa (jedynie w Poznańskim uczyniono wielkie postępy, Galicja natomiast bodaj na równi z b. Kongresówką pozostaje dotychczas w upośledzeniu) pozostawia dużo do życzenia. Straży ogniowych liczy b. Król. Kongresowe 1.100, gdy w zestawieniu z krajami kulturalnymi (Saksonja, równająca się jednej dawnej gub. Warszawskiej, ma 956 straży ogniowych, Czechy i Morawy dużo mniejsze od b. Król. Kongresowego wykazują 8.666 straży ogniowych) przypadać powinno conajmniej trzykrotnie więcej.

Zadaniem Wystawy Przeciwpożarowej będzie zobrazować dotychczasowy stan gospodarki w tym zakresie, przedstawić najbliższe zadania na przyszłość, uczynić przegląd zdobyczy technicznych w tym kierunku, zapoznać ogół nasz ze stanem przemysłu w tej dziedzinie i przedstawić kołom interesowanym dorobek i udoskonalenia techniczne przemysłu zagranicznego.

Wszystkie koła techniczne, gminy, miasta, kółka rolnicze oraz straże ogniowe dostarczą, obok mieszkańców stolicy, dostatecznej liczby osób, pragnących zwiedzić tego rodzaju wystawę, a przez pokazy, próby, pogadanki i referaty na zjazdach szczegółowo się zapoznać z nowoczesnym stanem techniki przeciwpożarowej.

ZJAZDY STRAŻACKIE

Zjazd Straży Ogniowych Ochotniczych powiatu Koneckiego.

Z inicjatywy Zarządu Straży Ogn. Och. Koneckiej odbył się w Końskich w dniu 24 sierpnia r. b. jednodniowy Zjazd delegatów straży ogn. och. powiatu Koneckiego oraz zawody konkursowe drużyn strażackich.

Do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu powyższego powołano pp.: sędziego Morysińskiego (na przewodniczącego), taksatora Ubezpieczeń Państwowych od ognia S. Maciejowskiego (na vice-przewodniczącego), inż. Malanowicza (na skarbnika), M. Radwana (na sekretarza), oraz pp.: dr. A. Sarneckiego, J. Szymańskiego, B. Rejeckiego, S. Olkuskiego; z Wydziału Sejmiku Powiatowego — Onitscha, właściciela dóbr Go-

warczów i naczelnika Straży Ogn. Gowarczowskiej, z Rady Miejskiej — Wit. Ziemińskiego, A. Sikorskiego, R. Baranowskiego i A. Fabickiego.

Zjazd, zgodnie z programem, rozpoczął się zbiórka na placu ćwiczeń „Pod Orłem” o godz. 8-ejrano. W Zjeździe wzięły udział następujące straże ogniowe: Radomska (15 del.), Kielecka (17), Ostrowiecka (3), Opoczyńska (12), Przytycka (1), Żarnowska (6), Gowarczowska (37), Stąporkowska (2), Fałkowska (9), Radoszycka (4) i Konecka (94), z ogólną liczbą 200 osób.

Po przywitaniu zgromadzonych druhów przez przewodniczącego Komitetu Organ. oraz przez starostę p. Jacynę, wybrano na naczelnika Zjazdu Prezesa Radomskiego Oddziału Związku Florjańskiego, druha Z. Przyjałkowskiego, który ustawionych w czwórki delegatów wraz z miejscową Strażą Ogniową i ze sztandarami poprowadził przy dźwiękach orkiestry Straży Koneckiej do kościoła na uroczyste nabożeństwo, odprawione na intencję Zjazdu przez kapelana Straży, ks. prałata A. Chojkę. Serdecznym przemówieniem od stóp ołtarza powitał ksiądz-kapelan zgromadzoną brać strażacką, wyjaśnił znaczenie i cel Zjazdu, gorąco zachęcając do dalszej pracy na polu pożarnictwa w imię hasła: „Bogu na chwałę — ludziom na pożytek!”

Po skończonym nabożeństwie zgromadzeni w zwartych szeregach przeszli przez miasto i udali się do gmachu Straży Ogniowej na obrady. Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego Komitetu Organ., p. Morysińskiego, powołano do prezydium przez aklamację druha-weterana 63 r. J. Wojdackiego (Radom) na przewodniczącego, który zaprosił na asesorów pp.: taksatora Ubezpieczeń Państwowych Kochlewskiego (Kielce), Rudnickiego (Kielce), Przyjałkowskiego (Radom), delegata Związku Florjańskiego E. Gasika (Warszawa), oraz J. Krupskiego (Końskie); na sekretarzy powołano pp.: L. Mierzanowskiego i M. Radwana.

Przewodniczący druha Wojdacki, jako jeden z założycieli Straży Ogn. Koneckiej, powitał zgromadzonych, dziękując za liczne przybycie na Zjazd, zobrazował trudności, stale towarzyszące strażom ogniowym w ich rozwoju za czasów najeźdźców moskiewskich, podniósł zasługi organizatorów Straży Ogniowych Koneckiej i zakończył wezwaniem do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych członków T-wa, co zebrani wykonali i rżęsiłymi oklaskami podziękowali za serdeczne słowa.

Następnie druha naczelnik J. Szymański powitał przybyłych na pierwszy Zjazd w imieniu Straży Ogniowej Koneckiej, uwydatnił w jędrnych słowach znaczenie i pożytek zjazdów dla pożarnictwa, oraz wskazał na duże zasługi straży ogniowych w organizacjach narodowych, zakończywszy swe przemówienie okrzykiem na cześć zjednoczonej i silnej Polski.

W imieniu Zarządu Głównego Związku Florjańskiego przemawiali, witając obecnych, druhowie: Przyjałkowski i Olkuski, obaj członkowie Zarządu; ostatni zaznajomił zebranych szczegółowo z działalnością Związku od początku jego istnienia do chwili obecnej i uwydatnił ogrom pracy dokonanej oraz zasługi Związku dla pożarnictwa krajowego.

Z kolei, jako przedstawiciel Związku Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerji i do niedawna czynny jego członek, zabrał głos druha J. Krupski i zaznaczył, nawiązując do słów druha Szymańskiego, że

jeszcze na początku r. 1914 na tajnym zjeździe naczelników straży pożarnych w Galicji postanowiono ćwiczyć strażaków, przygotowując ich do służby wojсковej, i że znaczna część tychże wstąpiła po wybuchu wojny do szeregów legionowych. Na zakończenie wyraził nadzieję, że wkrótce na ziemiach polskich powstanie jeden ogólnokrajowy Związek wszystkich straży ogniowych polskich.

Delegat Związku Florjańskiego, druha E. Gasik, zaznajomił zebranych z najnowszą zmianą, która zaszła w sprawie, obchodzącej strażę ogniową a mianowicie w sprawie kominiarstwa. Kominiarze, zorganizowani w swój własny cech, uzyskali od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przywilej wycierania kominów, lecz zawierając umowy z magistratami i zarządami gminnymi mogą tylko przez strażę ogniową, o ile ta ostatnie pragną prowadzić wycier kominów na swój rachunek i o ile w danej miejscowości jest straż ogniowa. Wywiązała się na ten temat dyskusja, w której głos zabierali druhowie: Olkuski, Przyjałkowski, Karbownik (Żarnów) i Zieliński (Ostrowiec). Uchwał nie powzięto.

Prezes Radomskiego Oddziału Związku Florjańskiego, druha Przyjałkowski, wygłosił interesujący referat o potrzebie wykształcenia pożarniczego, zestawiając stopień rozwoju straży ogniowych za rządów moskiewskich, gdy każde poczynanie i działalność cokolwiek żywsza były bezustannie paraliżowane i prześladowane, z dzisiejszym stanem i wymaganiami od czasu utworzenia Związku Florjańskiego, tej ery nowej w polskim pożarnictwie, i zakończył okrzykiem na cześć polskich straży ogniowych i Związku Florjańskiego.

Następnie na wniosek druha-naczelnika J. Szymańskiego poddano pod obrady i uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

„Zebrani w dniu 24 sierpnia 1919 r. na Zjeździe Straży Ogn. w Końskich delegaci straży ogniow. powiatu koneckiego uchwalają:

1) Żądać od sejmiku powiatowego, rad miejskich i rad gminnych aby, ze względu na zadanie straży ogniowych i pożyteczną ich działalność, corocznie w budżetach swych wstawiały pewne sumy, niezbędne do doprowadzenia taborów strażackich do stanu kwitnącego w istniejących strażach ogniowych oraz na organizowanie nowych placówek.

2) Utworzyć komitet z przedstawicieli straży ogniowych w powiecie, w celu dokonywania podziału pomiędzy poszczególne strażę uchwalonych przez Sejmik powiatowy sum na pożarnictwo, przyczem pożądanę jest, aby zapomogi otrzymywały wyłącznie te strażę ogniowe, które wykazują największą żywotność i dążenie do ciągłego doskonalenia się (żywe oklaski).

3) Zapisywać strażę ogniową na członków Kooperatywy Strażackiej przy Związku Florjańskim, istniejącej pod nazwą „Składnica Strażacka”, i robić wszelkie zakupy tylko w Składnicy lub za jej pośrednictwem.

4) Domagać się od Związku Florjańskiego jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ubezpieczenia strażaków od wypadków nieszczęśliwych.

5) Dążyć wszelkimi siłami do zakładania nowych straży ogniowych.

Z kolei druh Przyjałkowski, wskazawszy zebranych na różne źródła dochodów stałych dla straży ogniowych, zwrócił uwagę na kominiarstwo i zaznajomił ze sprawą dobrowolnego i masowego opodatkowania się właścicieli nieruchomości w miastach i powiatach za obowiązek tychże stawiania się każdorazowo do pożaru osobiście lub przez zastępcę z wyznaczonym przez gminę narzędziem, jako to: sikawką ręczną, bosakiem, toporem, wiadrem lub drabiną (rozporządzenie Ks. Namiestnika Królestwa Polskiego z r. 1819, do dziś obowiązujące).

Taksator Ubezpieczeń Państwowych od ognia na pow. kielecki, p. Kochlewski, zgłosił wniosek przyjęty jednogłośnie, aby Związek Florjański zajął się przeprowadzeniem na drodze ustawodawczej ogólnego opodatkowania ludności na rzecz straży ogniowych w formie dodatku do podatku mieszkaniowego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrady zakończono i po dwugodzinnej przerwie obiadowej uczestnicy Zjazdu przemaszewali przy dźwiękach orkiestry na plac ćwiczeń, na którym zbudowano trzypiętrową wspinaczkę oraz trybuny dla Sądu Konkursowego, na mające się odbyć zawody strażackie.

Sąd Konkursowy stanowili pp.: Z. Przyjałkowski (przewodniczący), A. hr. Tarnowska, J. Wojdacki, ks. prałat A. Chojko, J. Szymański, starosta Jacyna, J. Krupski, E. Gasik i S. Olkusi.

Do zawodów stanęły straże ogniowe: Kielecka, Opoczyńska, Falkowska i Gowarczowska i w tymże samym porządku otrzymały nagrody, dla których postanowiono wystarać się od Związku Florjańskiego odpowiednie świadectwa. Straż Ogn. Konecka ćwiczyła poza konkursem, przyczem pokazała różne sposoby ratownictwa oraz sprawnie wykonała dosyć trudne zadania taktyczne.

Po wygłoszeniu na zakończenie Zjazdu szeregu przemówień odśpiewano rotę Konopnickiej oraz wznieziono okrzyk na cześć Śląska i zjednoczonej Polski, poczem część znaczna delegatów odjechała, żegnana okrzykami, pozostali zaś wzięli udział w urządzanym tego wieczoru przedstawieniu amatorskiem na dochód Straży Ogniowej.

Nastrój całego Zjazdu był nader serdeczny i wielokrotnie wyrażono życzenie, aby zjazdy podobne częściej się odbywały.

Zjazd Straży Ogniowych w Nowo-Radomsku.

Uroczystości Straży Ogniowej Ochotniczej w Nowo-Radomsku zgromadziły liczny Zjazd delegatów od zaprzyjaźnionych straży ogniowych, jak również przedstawicieli miejscowych korporacji, instytucji społecznych i t. p.

W pierwszym dniu, t. j. 7 września r. b., po powitaniu delegacji i gości powołano na prezesa honorowego Zjazdu p. Jakuba Kona, prezesa Straży Ogniowej Częstochowskiej, oraz na wiceprezesów: p. L. Ostaszewskiego, redaktora „Przeglądu Pożarniczego”, i inż. Z. Słomińskiego, prezesa Straży Ogniowej m. Radomia. Po pożegnaniu starego sztandaru i złożeniu go do archiwum dokonano aklamacji rodziców chrzestnych dla nowego sztandaru. Na rodziców chrzestnych powołano: p. Marię Kostecką, p. Marię Soczołowską, p. Dzierżawskiego — komendanta Straży Kaliskiej, p. M. Rudowskiego — komendanta Straży Piotrkowskiej, ks. Arnolda Przeradzkiego — prezesa Straży Kłomnickiej, p. Olczakowskiego — prezesa Stra-

ży Skierniewickiej, p. M. Sokołowskiego — prezesa Straży Gorzkowskiej i p. J. Matyjaszewskiego — komendanta Straży Sulejowskiej. Wzajemnie dawno sztabu Rada Miejska, Zarząd i Prezydent miasta wręczyli Straży Noworadomskiej nowy wspaniały sztandar, jako dar od miasta za 38 lat pożytecznej pracy.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w kościele parafjalnym na nabożeństwie, które celebrował ks. kanonik Mirecki w asystencji licznych duchowieństwa. Podczas nabożeństwa chór strażacki wykonał szereg pieśni religijnych. Po wyjściu z kościoła zgromadzeni delegaci i zaproszeni goście ustawili się w czworobok na Placu 3-go Maja (Rynek), gdzie prezydent p. Warwasiński, po przemówieniu pełnym treści głębokiej i myśli podniosłych, wręczył od municypalności m. Nowo-Radomska sztandar komendantowi Straży, inż. Stefanowi Kosteckiemu. Następnie przemawiał członek Zarządu miasta, dyrektor miejscowego gimnazjum, p. Niemiec, i przedstawiciele zaprzyjaźnionych straży. W imieniu Związku Florjańskiego złożył życzenia Straży Noworadomskiej członek Zarządu Związku, p. S. Olkusi. Do drzewca nowego sztandaru ofiarowane zostały gwoździe pamiątkowe i ryngrafy: pierwszy artystyczny ryngraf z wizerunkiem N. M. P. Matki Boskiej Częstochowskiej złożył prezes Straży Częstochowskiej p. J. Kon, wygłaszając przytem mowę okolicznościową, następnie gwoździe pamiątkowe oraz życzenia złożyły straże ogniowe: Kaliska, Radomska, Lubelska, Piotrkowska, Skierniewicka, Łódzka, Sulejowska, Łowicka i inne, jak również przedstawiciel Zarządu Ubezpieczeń Państwowych od ognia, p. L. Ostaszewski z Warszawy, który wręczył piękny znak złoty tej instytucji, podniósłszy zasługi Straży Noworadomskiej, położone dla mieszkańców m. Radomska i jego okolicy. W imieniu gminy izraelickiej przemawiał p. A. Lewkowicz. Komendant Straży Noworadomskiej, inż. Stefan Kostecki wyraził w imieniu Zarządu i Korpusu Straży podziękowanie municypalności miasta Noworadomska, a w szczególności Prezydentowi miasta i Radzie Miejskiej za dar wspaniały, tudzież delegatom za wyrażone w swych przemówieniach życzenia. Nadzwyczajnie podniosłą była chwila złożenia przez komendanta przyrzeczenia wiernej służby pod znakiem nowego godła w słowach następujących: „W imieniu Korpusu Straży Noworadomskiej i Delegacji straży naszego Kraju przyjmuję z uczuciem czci głębokiej sztandar ten, jako godło najwyższe obywatela — strażaka — ochotnika. W uroczystym dniu dzisiejszym, w obliczu Boga Wszechmocnego, w obecności Duchowieństwa Wielebnego i tu zebranych wiernych, my, strażacy-ochotnicy, ślubujemy: że sztandar ten będzie dla nas najwyższym godłem honoru obywatelskiego strażackiego, że strzec będziemy od niebezpieczeństw życia, zdrowia i mienia bliźnich naszych, że Ojczyźnie naszej w każdej potrzebie wszystko poświęcimy. Koledzy, ślubujemy!” Trzykrotnie powtórzony przez całą Straż Ogniową okrzyk „ślubujemy” był odpowiedzią na słowa komendanta.

Po tej ceremonii nastąpiła defilada Straży marszem ceremonialnym przed sztandarem, Radą miejską delegacjami i gośćmi, poczem przemarszem ogólnym wszyscy przeszli przez ulice miasta na plac Straży, gdzie został podpisany akt uroczystości.

Po przerwie obiadowej, o godzinie 4-ej po poł., przed popisami praktycznymi miejscowej Str. Og. doko-

nano wyboru Sądu Kwalifikacyjnego, przyczem na przewodniczącego powołano p. J. Milewskiego, kapitana Straży Ogniowej Warszawskiej, na wiceprzewodniczącego — p. S. Waligóre, komendanta Straży m. Lublina, na komendanta — p. R. Kizlicha, majora Straży Częstochowskiej, na sekretarza — p. Ottona Sztarka, inspektora do spraw pożarnictwa z Warszawy, oraz na członków — pp.: Serebnickiego, Kamińskiego, Konikowskiego, Widerę, Szczepałowskiego i Schrejbera. W popisach wzięły udział wszystkie oddziały Straży miejscowej pod naczelnem dowództwem zastępcy komendanta, p. M. Świdorskiego. Po popisach odbyło się w sali miejscowego teatru „Kinema” posiedzenie uroczyste pod przewodnictwem p. M. Rudowskiego, komendanta Straży Piotrkowskiej. Na posiedzeniu tem wygłoszony został przez inż. S. Kosteckiego, prezesa i komendanta Straży Noworadomskiej, referat p. t. „Geneza straży ogniowych ochotniczych”, a następnie przemawiał prezydent miasta, p. Warwasiński, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zebrani w Nowo-Radomsku dnia 7-go września 1919 roku przedstawiciele Straży Ogniowych Ochotniczych Rzeczypospolitej Polskiej wyrażają organizacjom bratnim Zjednoczonej Polski koleżeńskie pozdrowienie i życzenia serdeczne dalszej owocnej pracy dla dobra moralnego i materialnego naszej Świętej Ojczyzny!

Zmarłym strażakom i pracownikom na niwie pożarniczej zgromadzeni wyrażają hołd! Zebrani w Nowo-Radomsku dn 7 września 1919 roku przedstawiciele Straży Ogniowych Ochotniczych Rzeczypospolitej Polskiej wraz z obecnymi mieszkańcami miasta i okolicy wyrażają miłość głęboką dla młodej i bohaterskiej armii i podziw dla jej wodzów nieustraszonych i wzywają cały Naród, aby darzył uczuciami rodzinnymi żołnierza polskiego.

Rodakom naszym ze Śląska Górnego, gnębionym strasznie przez dzikie hordy niemieckiego żołdactwa, wyrażamy wdzięczność za obronę wytrwałą polskości zagrożonej i domagamy się od Rządu naszego interwencji zdecydowanej w Paryżu i w Berlinie.

Rodakom naszym z Warmii, Mazurów, Pomorza Prus Wschodnich i Zachodnich, prześladowanym planowo przez pruską wykolejoną administrację i zbolszewizowane bandy „grenzschtzu”, ślemy upewnienia braterskiego współczucia i wiary głębokiej, że i ich straszna niedola prędko się skończy.

Przeciw wyodrębnieniu Gdańska z ziem Polski uroczysto protestujemy, widząc w tem połowicznie załatwiony, z krzywdą dla narodu naszego, postulat zasadniczy swobodnego przystępu do morza.

Protestujemy przeciw umiędzynarodowieniu Wisły, jako naruszeniu samodzielności Państwa Polskiego.

Rodakom naszym na kresach wyrażamy współczucie głębokie za znęcanie się nad nimi hord bolszewickich i ukraińskich i ślemy im nasze przywiązanie braterskie.

Władzę Państwową wzywamy do podjęcia obrony energicznej samodzielności Ojczyzny naszej.”

Powyższe rezolucje polityczne postanowiono zakomunikować niezwłocznie kancelarii p. Prezesa Ministrów i upoważniono do podpisania korespondencji inż. Stefana Kosteckiego, poczem zebrani odśpiewali „Rotę” Konopnickiej.

Następnie zostały wręczone oznaki członkom czynnym Straży Noworadomskiej za wytrwałą pracę

dla dobra organizacji. Oznaki złote otrzymali: pp.: M. Świdorski — zastępca komendanta i Wincenty Spaczyński — naczelnik honorowy Oddz. I-go; oznaki srebrne otrzymali pp.: J. Jaguszewski — gospodarz Straży, Antoni Łęski — naczelnik Oddz. II-go; Fabjan Wróblewski — naczelnik Oddz. V-go harcerzy, i 6-ciu szeregowców; oznaki brązowe otrzymało 14-tu szeregowców; poczem delegacja Straży Ogniowej na czele z członkiem Zarządu — prezydentem miasta — p. Ludwikiem Warwasińskim po przemówieniu, charakteryzującym pożyteczną pracę prezesa i komendanta Straży miejscowej — inż. Stefana Kosteckiego, w ciągu lat 13-tu w Straży, wręczyła ostatecznie, w dowód uznania ogółu strażackiego, artystyczną złotą gwiazdę z emblematami straży i herbem miasta. Taż sama delegacja wręczyła złoty żeton wiceprezesowi p. J. Szwedowskiemu za zasługi, położone dla instytucji. Wspólną kolacją zakończono pierwszy dzień Zjazdu.

W drugim dniu, t. j. 8 września 1919 roku, po zebraniu się delegatów i gości zaproszonych na placu przy teatrze, korpus Straży wyruszył do klasztoru Franciszkańskiego na nabożeństwo z okazji poświęcenia tablic pamiątkowych: ś. p. Kazimierza Ścieszńskiego, pierwszego prezesa, i ś. p. Juliana Kulskiego, pierwszego komendanta Straży Ogniowej w Noworadomsku. Tablice ufundowane zostały ze składek dobrowolnych mieszkańców miasta. Odsłonięcia dokonano przy hejnałach kapeli; tablice poświęcił O. Romuald, gwardjan klasztoru O. O. Franciszkanów, w asystencji licznych duchowieństwa.

Po ceremoniach kościelnych pochód uroczysty wyruszył na cmentarz miejscowy, gdzie na mogiłach zasłużonych złożone zostały wieńce i wygłoszone mowy uroczyste. W imieniu społeczeństwa miejscowego i komitetu złożył hołd zasłużonemu zmarłym inż. Kostecki. Komitet uczczenia zasług zorganizowany został z inicjatywy T-wa Straży Ogniowej Ochotniczej w Noworadomsku w dniu 14 lipca 1918 roku i w skład jego weszły osoby następujące: prezes — ks. kanonik Mirecki; przewodniczący Komisji Wykonawczej inż. Kostecki; członkowie Komitetu — pp.: T. Belina, T. Buczyński, D. Bugajski i inni. Uroczystości odbyły się pod kierunkiem Komitetu i z udziałem przedstawicieli duchowieństwa, władz wojskowych, władz państwowych, Wydziału Sejmiku Powiatowego, władz municypalnych, delegacji instytucji i straży ogniowych ochotniczych, T-wa Straży Ogniowej Ochotniczej w Noworadomsku, przedstawicieli instytucji oficjalnych, społecznych i dobroczynnych, przedstawicieli rzemiosł i ludności miasta Noworadomska.

Po powrocie z cmentarza w kancelarii Straży zostały podpisane akty uroczystości poświęcenia tablic.

O godzinie 4-ej po poł., na placu przy ulicy Częstochowskiej, odbyła się próba narzędzi ogniowych Straży Noworadomskiej, poczem powrócono na plac przy teatrze, gdzie inż. S. Kostecki w imieniu Straży Noworadomskiej pożegnał delegacje i gości.

Zdjęcie sztandaru narodowego z masztu wspinalni, przy sygnałach na baczność o godzinie 9-ej wieczorem, zakończyło uroczystości strażackie.

Zjazd Straży Ogniowych we Włocławku.

W celu zjednoczenia prac strażackich, wspólnego zapoznania się oraz sprawdzenia i udoskonalenia sprawności zawodowej poszczególnych drużyn, w myśl u-

chwały Walnego Zgromadzenia z dnia 24 sierpnia r.b. Zarząd Kujawskiego Oddziału Związku Florjańskiego urządził w dniu 21 września r. b. Zjazd Straży Ogniwych Ochotniczych pow. włocławskiego i Riezawskiego. Zjazd ten był połączony z ćwiczeniami konkursowymi i odbył się z udziałem również okolicznych straży ogniowych z pow. lipnowskiego i płockiego, jako bliżej Włocławka położonych.

Zjazd doprowadzony został do skutku dzięki pracom powołanej przez Zarząd Oddziału Komisji Organizacyjnej, której skład był następujący: przewodniczący p. L. Lewiński, prezes Kujawskiego Oddziału Związku Florjańskiego; zastępcy pp.: T. Ryteł, naczelnik Straży w Śmiłowicach, i A. Rębaczewski, prezes Straży Włocławskiej; gospodarze — pp.: J. Sypniewski i W. Rychter; sekretarz — p. J. Przedpełski, taksator Ubezpieczeń Państwowych na pow. nieszawski i wiceprezes Oddziału Kujawskiego Z. F., skarbnik p. K. Słifirski. Naczelnikiem Zjazdu był p. F. Konwicki, adjutantem p. Poszwiński.

Aby bliżej zapoznać miejscowe społeczeństwo z potrzebami straży ogniowych, zaproszono na Zjazd pp.: starostów, członków Sejmiku, prezydenta miasta, prezesa Rady Miejskiej oraz przedstawicieli kilkunastu instytucyj, stowarzyszeń i korporacyj, bezpośrednio lub pośrednio zainteresowanych życiem i rozwojem straży ogniowych.

Wczesnym rankiem w dniu 21 września zaczęły napływać drużyny strażackie pod kierunkiem swoich dowódców na wyznaczony punkt na Starym Rynku, gdzie były witane przez naczelnika Zjazdu druha Konwickiego i rejestrowane w sekretarjacie, poczem udawały się na wyznaczone miejsca.

Ogółem na Zjazd przybyło 26 straży ogniowych; w zawodach wzięło udział 13 straży oraz pluton harcerzy włocławskich.

Zjazd zaszczylił swą obecnością p. Bolesław Chomicz, prezes Państwowej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia i prezes Związku Florjańskiego. Przybył również z Warszawy redaktor „Przeglądu Pożarniczego” p. L. Ostaszewski oraz inspektor do spraw pożarnictwa p. Otton Sztark.

Prezes Komisji Organizacyjnej p. J. Lewiński w serdecznych słowach powitał zebranych i zaprosił na honorowego Prezesa Zjazdu p. B. Chomicza, poczem przy dźwiękach orkiestry udano się do katedry na nabożeństwo, które odprawił ks. biskup sufragan Owczarek. Na zakończenie ks. biskup wygłosił przemówienie okolicznościowe.

Po nabożeństwie pochód udał się na plac ćwiczeń. Komitet Organizacyjny zaprosił na sędziów pp.: B. Chomicza, St. Waligórskiego, O. Sztarkę, L. Ostaszewskiego, J. Lewińskiego, W. Nowickiego, A. Sokołowskiego i W. Gąsiorowskiego, poczem odbyło się losowanie drużyn stających do zawodów, podzielonych na 3 grupy.

Do I-ej grupy — miejskiej — stanęło 6 straży, do II-ej wiejskiej — 7 i do III-ej — pluton harcerzy bez współzawodnictwa. O godz. 11 rano rozpoczęły się zawody I-ej grupy i trwały do godz. 1 m. 30.

Staraniem gospodarzy Zjazdu urządzony został w ogrodzie hotelu „Victoria” wspólny obiad, na który przybyło 250 osób. Podczas obiadu przemawiali: przewodniczący Zjazdu p. Lewiński, prezes Rady Miejskiej sędzia Sądu Okręgowego p. Wawrzyniecki, prezes B. Chomicz, prezydent miasta Włocławka inż. Boryssowicz i delegat Towarzystwa Wioślarskiego p. Szret-

ter. Podczas obiadu przygrywała orkiestra Straży Włocławskiej pod batutą kapelmistrza p. Makucha.

O godz. 3 m. 30 rozpoczęły się ćwiczenia plutonu harcerzy oraz zawody II-giej grupy straży; trwały one do godz. 6 wieczorem.

Rezultat zawodów, ogłoszony przez przewodniczącego p. Lewińskiego, był następujący:

Najwyższy stopień wyszkolenia wykazał pluton harcerzy włocławskich pod dowództwem druha Tadeusza Sypniewskiego.

W I-szej grupie kolejne miejsca uzyskały: 1 — drużyna Straż Ogn. cukrowni „Brześć Kujawski” (pod dowództwem druha Józefa Wielińskiego), 2 — drużyna S. O. Włocławskiej (pod dow. druha Franciszka Konwickiego), 3 — drużyna S. O. Śmiłowickiej (pod dow. druha Teofila Rytle), 4 — drużyna S. O. Nieszawskiej (pod dow. druha Stefana Kowalskiego), 5 — drużyna S. O. cukrowni „Chocień” (pod dow. Bogdana Romanowskiego) i 6 — drużyna S. O. Radziejowskiej (pod dow. druha Mieczysława Sęczkowskiego).

W II-giej grupie także miejsca uzyskały: 1 — drużyna S. O. Osiecińskiej (pod dow. druha Stanisława Lipińskiego), 2 — drużyna S. O. Guźlińskiej (pod dow. druha Walentego Budzyńskiego), 3 — drużyna S. O. z Kąkowej-Woli (pod dow. druha Augustyna Dzierżawskiego), 4 — drużyna S. O. Służewskiej (pod dow. druha J. Łosiakowskiego), 5 — drużyna S. O. Ciechocińskiej (pod dow. druha Wacława Gębczyńskiego), 6 — drużyna S. O. Kruszyńskiej (pod dow. druha Stanisława Kowalskiego) i 7 — drużyna S. O. z Piotrkowa Kujawskiego (pod dow. druha Władysława Chmielewskiego).

O godzinie 7 wieczorem przewodniczący, zamykając Zjazd, serdecznie podziękował za liczne przybycie oraz życzył drużynom dalszej owocnej pracy na niwie społecznej, tudzież spotkania się w roku przyszłym w Warszawie na ogólnym Zjeździe straży ogniowych z dawnych zaborów.

✓ Zjazd straży ogniowych w Puławach.

W dniu 21 września r. b. odbył się w Puławach Zjazd straży ogniowych ochotniczych powiatu puławskiego, połączony z konkursem i obradami zawodowymi.

Na Zjazd przybyły straże ogniowe ochotnicze z Puław, z Wąwolnicy, z Opola, z Przybysławic i z Żyżyna.

Oprócz wyżej wymienionych straży ogniowych ochotniczych, które wzięły czynny udział w konkursie i obradach zawodowych, na Zjazd przybył delegat Straży Ogn. Ochotn. w Markuszowie.

Na konkursie, polegającym na ćwiczeniach rzędowych, z drabinką, linką i sikawką, a także ćwiczeniach dowolnych, pierwsze miejsce zajęła Straż Ogniowa Ochotnicza z Przybysławic, istniejąca przy cukrowni „Garbów”, która też, wykazawszy sprawność, dorównyującą zawodowym strażom ogniowym we wszelkiego rodzaju ćwiczeniach, uzyskała dyplom I-go stopnia. Sprawność działania, szybkość wykonania rozkazów, doskonały wygląd zewnętrzny druhów tej straży nie pozostawiała nic do życzenia. Rezultaty pracy zawodowej druhów Straży Przybysławickiej zawdzięczać należy szczeremu oddaniu się ich pracy w walce z klęską ogniową, a w szczególności dzielnemu komendantowi tej straży, druhowi Wacławowi Orłowskiemu.

Drugie miejsce na konkursie zdobyła Straż Ogniowa Och. z Wąwolnicy, pod wodzą komendanta Antoniego Müllera. Trzecie miejsce przypadło w udziale Straży Ogniowej Puławskiej pod dowództwem komendanta Jana Toczka. Niskie wyniki konkursu dla Straży Puławskiej wywołane zostały kilkakrotną branką wojenną, która najlepszy materiał czynnych członków straży powołała do szeregów wojskowych.

Konkurs, aczkolwiek nieliczny, co tłumaczyć należy głównie złymi w obecnym okresie warunkami komunikacyjnymi, zakończony defiladą przez miasto przy dźwiękach orkiestr strażackich i zabawą w uroczym parku, dawnej siedzibie Ks. Czartoryskich, wywarł na ogół dodatnie wrażenie i będzie bodźcem do powiększenia sprawności drużyn w walce z ogniem.

Po konkursie odbyły się obrady, których wynikiem była niżej przytoczona rezolucja: „Zjazd Straży Ogniowych Ochotniczych powiatu puławskiego, po skończonym konkursie i obradach zawodowych, odbytych w dniu 21 września 1919 roku w Puławach, konstatając doniosłość ofiarnej pracy członków straży ogniowych ochotniczych w celu obrony od ognia życia i mienia społecznego i w szerzeniu kultury i solidarności narodowej, zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o moralne poparcie organizacji straży ogniowych, do Sejmiku Powiatowego w Puławach, Rady miasta Puław i W. P. Starosty powiatu puławskiego z prośbą, ażeby władze rządowe i samorządowe otoczyły organizacje straży ogniowych ochotniczych w powiecie puławskim swą moralną opieką i materialną pomocą, niezbędnymi do dalszego rozwoju istniejących i organizacji nowych straży ogniowych ochotniczych”.

Rezolucję niniejszą, po podpisaniu jej przez uczestniczące w obradach straże ogniowe tudzież przez solidaryzujące się z rezolucją nieobecne straże ogniowe, Zjazd postanowił przesłać za pośrednictwem Takatora Ubezpieczeń na pow. puławski w odpisach do Sejmiku Puławskiego, Rady miasta Puław, rad gminnych i starosty powiatu puławskiego, a także ogłosić ją publicznie.

✓ Zjazd straży ogniowych w Garwolinie.

W dniu 12 października r. b. z inicjatywy Oddziału Zw. Florjańskiego i T-wa Straży Ogn. Och. Garwolińskiej odbył się 3-ci Zjazd Dzielnicowy Straży Ogniowych Ochotniczych w Garwolinie.

O godz. 7-mej rano zebrali się przed strażnicą przedstawiciele — delegaci Związku Florjańskiego, przedstawiciele władz miejscowych, delegacje straży ogniowych, tudzież drużyny, stające do zawodów. Po zapoznaniu się wybrano na naczelnika Zjazdu p. Ottona Sztarkę, inspektora Związku Florjańskiego z Warszawy, poczem wszyscy zebrani wyruszyli do kościoła na nabożeństwo.

Na czele pochodu z muzyką, za sztandarem i delegacją harcerzy, jako asystą honorową, króczyły delegacje; a wśród nich prezes Związku Florjańskiego i Państwowych Ubezpieczeń od ognia p. B. Chomicz, starosta powiatu garwolińskiego p. Stefan Boguszewski, Rada miasta Garwolina z p. Franciszkiem Kozłowskim na czele, Komitet Organizacyjny Zjazdu z p. Piotrem Migdalskim, oraz przedstawiciele straży ogniowych pp.: prezes Świdzki z Sobolewa, Ludwik Wardek z Drązgowa, Czesław Lasota na czele drużyny z Sobieszyny, Franciszek Majek, naczelnik Straży

i adjutant Zjazdu z Łaskarzewa, komendant L. Makowski z Siedlec, naczelnik Paweł Walkiewicz na czele drużyny z Dziecinowa, dalej delegacja z Sobień Biskupich z p. Tomaszem Kwiatkowskim na czele, Zarząd Straży Ogniowej Garwolińskiej z prezesem M. Gąsowskim, wreszcie drużyny strażackie: z Sobieszyny, Parysowa, Mińska Mazowieckiego, Pogorzeli, Żelechowa, Sobień Jezior i Garwolina.

Po nabożeństwie major Straży Ogn. Garwolińskiej, ks. Cieśliński, przemówił w serdecznych słowach do zebranych, przedstawiając szczytne obowiązki strażaka oraz zachęcając do dalszej na tem polu pracy. Po wyjściu z kościoła zebrani udali się na boisko, na uroczystość poświęcenia wspinalni, skąd następnie wyruszone do strażnicy, gdzie odbyła się wspólna pogadanka o brakach straży ogniowych, o dostarczaniu koni podczas pożaru i o popieraniu straży ogniowych przez sejmiki powiatowe. W sprawie zasiłków pieniężnych i opieki władz powiatowych zabierali m. inn. głos pp.: prezes B. Chomicz i starosta Stefan Boguszewski.

Naczelnik Straży Garwolińskiej p. Jan Sztromajer wyraził podziękowanie staroście za udzielenie pomocy przy organizowaniu Zjazdu tudzież za rozciąganie opieki nad strażami ogniowymi w powiecie garwolińskim.

Do oceny zawodów strażackich wybrano grono sędziów, do którego weszli pp.: prezes B. Chomicz, starosta S. Boguszewski, insp. Otton Sztark, prezes Straży Ogn. Parysowskiej P. Migdalski i naczelnik Straży Ogn. Siedleckiej L. Makowski.

O godzinie 2-giej po poł. rozpoczęto zawody, na których straże ogniowe miejskie otrzymały następujące nagrody:

I-szą nagrodę przejściową oddziału powiatowego (puhar srebrny) zdobyła drużyna Żelechowska, składająca się z 15 druhów na czele z komendantem Henrykiem Bronickim.

II-gą nagrodę, ofiarowaną przez Straż Garwolińską w postaci żetonu pamiątkowego dla dowódcy, zdobyła drużyna Garwolińska, składająca się z 12 druhów i naczelnika Jana Sztromajera.

III-cią nagrodę zdobyła drużyna Mińsko-Mazowiecka, składająca się z 13-tu druhów na czele z komendantem Adamem Kazikowskim.

IV-tą nagrodę zdobyła drużyna Parysowska, składająca się z 12 druhów na czele z komendantem Michałem Witkowskim.

Straże ogniowe wiejskie otrzymały:

I-szą nagrodę, ofiarowaną przez Straż Garwolińską w postaci żetonu pamiątkowego dla dowódcy, zdobyła drużyna Pogorzelska ziemi mińsko-mazowieckiej, składająca się z 12 druhów na czele z komendantem Karolem Siwcem.

II-gą nagrodę zdobyła drużyna Szkoły Rolniczej w Sobieszynie, składająca się z 12-tu druhów z komendantem Józefem Młynarskim.

III-cią nagrodę zdobyła drużyna z Sobień Jezior, składająca się z 12-tu druhów z komendantem Wacławem Szolem.

O godzinie 7-mej wieczorem nastąpiło rozdanie powyższych nagród.

Prezes Państwowych Ubezpieczeń od ognia p. B. Chomicz pożegnał w słowach serdecznych zebrane drużyny, zachęcając je do owocnej pracy, której rezultaty będą mogły one wykazać na projektowanym Zjeździe ogólnopństwowym, odbyć się mającym w 1920 roku w Warszawie.

Naczelnik Zjazdu insp. Otton Sztark wyraził ocenę fachową i życzył zebranych drużynom dalszego rozwoju.

Starosta S. Boguszewski, żegnając serdecznie słowa zebranych, przyrzekł poparcie dla straży ogólnych w sejmiku i opiekę nad rozwojem straży w ziemi garwolińskiej.

O godz. 8-mej wiecz. odbyło się przedstawienie teatralne, urządzone staraniem Kółka Amatorskiego, pozostającego pod kierownictwem p. Franciszka Wiśniewskiego. Po skończonym przedstawieniu zebrani udali się na wspólną kolację, podczas której po licznych przemówieniach postanowiono wziąć jaknajlichnij udział w ogólnopństwowym Zjeździe Pożarniczym. Po kolacji drużyny zegnały się słowami „do widzenia w Warszawie!”.

Zjazd straży pożarnych ochotniczych X-go Okręgu we Lwowie.

W dniu 12 października r. b. odbył się we Lwowie Zjazd ochotniczych straży pożarnych X Okręgu.

Na Zjazd przybyło około 30 delegatów z różnych miejscowości powiatów: lwowskiego, gródeckiego, jaworowskiego i żółkiewskiego. Na przewodniczącego Zjazdu powołano Alojzego Rosołowskiego, burmistrza z Gródka Jagiellońskiego.

Po sprawozdaniach, złożonych przez delegatów, stwierdził Zjazd, że obrona pożarna nie tylko w X-tym Okręgu, ale w całym kraju, wymaga koniecznej opieki ze strony rządu i że obrona pożarna z powodu wypadków wojennych jest w opłakanym bardzo stanie.

Na podstawie referatu dyrektora Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, p. Bolesława Wójcikiewicza, Zjazd powziął uchwały następujące:

1) Uchwalono poczynić starania u Rządu celem utworzenia naczelnej władzy ogniowej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w której skład wchodziłby delegaci ogniowi ze wszystkich dzielnic Polski.

Postanowiono opodatkować operujące w kraju towarzystwa asekuracyjne na rzecz obrony pożarnej.

Ze względu, że wykonanie tego wniosku przez Rząd w obecnych warunkach nie może być natychmiast załatwione, ponieważ wymaga uchwały Sejmu, uchwalono celem zapobieżenia szerszemu się pożarom, wprowadzić natychmiast na rzecz straży pożarnych podatek roczny w kwocie 12 kor., do którego płacenia będzie obowiązany każdy właściciel domu.

2) Za interwencję przy pożarach, kierownictwo, użycie przyborów i zaprzęgów opłacać ma interesowne Towarzystwo asekuracyjne odnośnej straży pożarnej 100, 200 lub 300 koron, zależnie od jakości i wielkości pożaru.

3) W sprawie podjęcia odbudowy zniszczonych przyborów pożarnych uchwalono zwrócić się do Gen.

Delegata d-ra Gałęckiego, aby w interesie dobra kraju rozpoczęto jaknajrychlej przerwane prace odbudowy, również aby powyżej poruszone sprawy znalazły poparcie w Namiestnictwie i były wykonane pod patronatem odnośnych starostw.

4) Kwestja przymusowego poboru do służby strażackiej we wsiach i w miasteczkach oraz obowiązku dostawa koni, jako też ustalenie sposobu przesyłania wszelkich pism do władz drogą służbową (tylko przez Krajowy Związek) stwierdza, że sprawą pożarnictwa żywo się zainteresowano. Społeczeństwo żywi nadzieję, że ze strony Władz obrona pożarna w kraju dozna właściwej opieki, tembardziej, że wysuwa się ona na pierwsze miejsce z pośród licznych innych doniosłych spraw krajowych.

Po omówieniu piekących spraw z niedoli naszego pożarnictwa przystąpiono do wyboru Zarządu X-go Okręgu strażackiego.

Na naczelnika wybrano dyrektora Krajowego Związku straży pożarn., p. Bolesława Wójcikiewicza; na zastępcę — p. Zborzila z Kleparowa. W skład Rady Zawiadowczej weszli: burmistrz z Gródka Jagiellońskiego p. Rosołowski, pp.: Makowicz i Andrzejowski ze Lwowa, p. Nolting z Rozdołu, p. Jaworski ze Zwiesienia. Na sekretarza wybrano p. Łączyńskiego z Batiatycz. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Borkowskiego, naczelnika z Kleparowa, Rosenbauma z Sygniówki i Andruszczyszyna z Bóbrki.

Wybrany naczelnik, p. Wójcikiewicz, zastrzegł się, że wybór przyjmuje tylko pod warunkiem, iż wszystkie podległe mu organizacje strażackie poddadzą się bezwzględnie rozkazom Zarządu i na zasadzie wojskowej dyscypliny z nim będą pracowały około podniesienia pożarnictwa.

Gdy wszyscy zebrani przyrzekli uczynić zadość tym warunkom, p. Wójcikiewicz wybór przyjął i delegaci, życząc mu szczęścia, rozjechali się do swych siedzib.

Alfred Pohł

korespondent Zw. Florjańskiego.

Zjazd delegatów małopolskich okręgów strażackich we Lwowie.

Po pięcioletniej przerwie, spowodowanej okolicznościami wojny, odbył się we Lwowie w dn. 1 i 2 listopada r. b. Zjazd delegatów okręgów Krajowego Związku Straży pożarnych z udziałem 60 członków; na Zjazd przybyli również delegaci Związku Florjańskiego z Warszawy.

W dniu pierwszym zebrali się uczestnicy Zjazdu o godz. 8 rano na dziedzińcu ratuszowym, skąd udali się ze sztandarem do kościoła św. Elżbiety na uroczystość, poświęconą rocznicy podjęcia walk w obronie Lwowa w dniu 1 listopada.

Wobec powyższego pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu w sali ratuszowej rozpoczęło się o godz. 3 i pół po południu.

Zebranie zagał prezydent m. Lwowa i zast. naczelnika Krajowego Związku Straży pożarnych p. J. Neumann, powitawszy delegatów i gości. Powitania i życzenia owocnej pracy złożyli pp.: Tabeau — w imieniu Delegatury generalnej, i inż. J. Tuliszkowski w imieniu Związku Florjańskiego. Do prezydium Zjazdu wybra-

no pp.: prezydenta Neumanna, jako przewodniczącego, starostę Stanisławskiego i inż. J. Tuliszkowskiego.

Po zatwierdzeniu protokołu XV Zjazdu wysłuchano sprawozdania z czynności Rady Zawiadowczej Krajowego Związku Straży pożarnych od dn. 1 sierpnia 1913 r. do dn. 1 listopada r. b. Zbadanie rzeczzonego sprawozdania powierzono powołanej w tym celu komisji.

Następnie p. Jan Kuc, delegat z Lipnicy Górnej, wygłosił referat w sprawie wprowadzenia nauki pożarnictwa do szkół, który zakończył wnioskiem, aby Rada Zawiadowcza Krajowego Związku Straży pożarnych zwróciła się do władz szkolnych z przedstawieniem potrzeby wprowadzenia nie tylko w seminarjach nauczycielskich, lecz także i w szkołach średnich, wykładów pożarnictwa z odpowiednimi pokazami, tudzież urzędzenia dla nauczycieli szkół powszechnych kursów pożarniczych.

Po referacie delegaci poszczególnych okręgów złożyli szereg wniosków, których rozpatrzenie powierzono powołanym ad hoc komisjom.

W drugim dniu plenarnych obrad Zjazdu, rozpoczętych o godz. 12 w południe, naczelnik Biura Związku Florjańskiego, inż. S. Arczyński z Warszawy, wygłosił referat p. t. „Finanse straży pożarnych ochotniczych”. Referent, przytoczywszy szereg danych liczbowych, wykazał, jak wielkie znaczenie dla gospodarki krajowej i związanego z nią pożarnictwa mają istniejące w b. Król. Kongresowem Państwie Ubezpieczenia od ognia, które są powołane ustawowo do rozciągania opieki nad rozwojem organizacji przeciwpożarowych; opieka ta znajduje m. inn. swój wyraz w znacznych świadczeniach zarówno na rzecz straży ogniowych, jak i ich Związku w stolicy.

Sprawozdanie z czynności komisji złożył delegat z Horodeńki, p. Ćwikliński, poczem, po udzieleniu Radzie Zawiadowczej absolutorjum, przystąpiono do dyskusji nad przygotowanymi przez komisje wnioskami.

W wyniku tej dyskusji Zjazd powziął uchwały następujące:

1) Wszystkie zaległe składki członkowskie będą odpisane; natomiast od r. 1920-go składka członkowska zostanie podwyższona z 20 hal. do 1 kor. i składka ubezpieczeniowa od wypadków podczas czynności strażackich — z 1 kor. do 2 koron.

2) Rada Zawiadowcza ma podjąć pracę nad reorganizacją Związku Straży pożarnych w tym kierunku, aby naczelnik Związku zatwierdzał Naczelnik

Państwa, a reprezentant rządu wchodził w skład Rady Zawiadowczej.

3) Wszystkie funkcjonujące w kraju towarzystwa ubezpieczeniowe winny być opodatkowane 3-procentowym dodatkiem na rzecz Związku.

4) Rada Zawiadowcza ma poczynić starania u władz administracyjnych, aby grzywny, nakładane za przekroczenie przepisów o policji ogniowej, wpływały na rzecz miejscowej straży pożarnej.

5) Do chwili ogólnego opodatkowania towarzystw ubezpieczeniowych należy wyjednać obowiązek odszkodowywania straży pożarnych ochotniczych przez te towarzystwa za czynności przy tłumieniu pożarów oraz za zniszczone rekwizyty.

6) Rada Zawiadowcza ma poczynić kroki w sprawie wcielenia Towarzystw Pożarnych Kółek rolniczych do Krajowego Związku na zasadach, obowiązujących inne związki pożarne.

7) Należy zwrócić się do władz politycznych, aby poleciły gminom reaktywowanie przedwojennych ochotn. straży pożarnych, oraz aby tworzyły nowe oddziały, do czego są obowiązane z mocy ustawy o policji ogniowej.

8) Działalność istniejącej w b. Królestwie Kongresowem Państwie Instytucji Ubezpieczeń od ognia winna być rozszerzona na obszar b. Galicji, i w tym celu Zjazd wzywa Radę Zawiadowczą o wszczęcie odpowiednich starań u władz miejscowych i u przedstawicieli Sejmu.

W wyniku wyborów uzupełniających do Rady Zawiadowczej powołano jednomyślnie na naczelnika Związku prezydenta Józefa Neumanna; w skład Rady weszli pp.: A. Pohl, K. Mokrzycki, Mańkut i B. Wójcikiewicz; jako zastępcy — pp.: J. Kuc i J. Blankenstein. Nadto dyrektora Związku p. B. Wójcikiewicza, w uznaniu zasług dla Związku, obdarzono tytułem radcy pożarniczego.

Na zakończenie posiedzenia przemówił prezydent Neumann, dziękując uczestnikom Zjazdu za przybycie a gościom z Warszawy za współudział ponadto w obradach, poczem zaprosił wszystkich obecnych do swych salonów na przyjęcie, podczas którego wygłoszono szereg toastów, świadczących o docenianiu zasług tych, którzy z umiłowaniem sprawie rozwoju pożarnictwa krajowego służą.

Pięćdziesięciolecie Straży Ogniowej we Wrześni.

Koleje losu zrzuciły, że w mieście, w którym szesnaście lat temu brutalna ręka pruskiego najeźdźcy nie zawahała się skatować dzieci polskie za odruchowy protest przeciwko gwałtowi, zadawanemu ich mowie ojczystej, odbył się pierwszy po wypędzeniu Niemców z Ks. Poznańskiego Zjazd straży ogniowych.

Zjazd ten, zwołany na dzień 5 października r. b., urządzony został z okazji 50-ciolecia Straży Ogniowej Ochotniczej we Wrześni.

Ze względu na odbywający się w całym państwie proces jednoczenia pracy na wszystkich placów-

kach, które dotąd siłą okoliczności oddzielnie sprawiły dobra publicznego służyły, Zjazd Wrzesiński nabrał znaczenia bardziej ogólnego, ponieważ zapadłe podczas obrad uchwały wkroczyły w dziedzinę powszechnej akcji jaknajszybszego nadania organizacjom społecznym oblicza narodowego.

O godz. 9 rano Straż Ogniowa Wrzesińska pod dowództwem swego naczelnika, p. F. Kaczorowskiego, wyruszyła ze sztandarem na czele na dworzec kolejowy, aby powitać przybyłych na Zjazd delegatów straży ogniowych z Poznania, z Inowrocławia, z Mi-

50-LECIE STRAŻY OGNIOWEJ WE WRZEŚNI.



Uczestnicy uroczystości jubileuszowych z naczelnikiem Straży Ogn. Wrzesińskiej, p. F. Kaczorowskim pośrodku.

Łosławia, z Pobiedzisk, z Żerkowa, ze Strzałkowa, z Jarocina, z Kostrzyna, z Witkowa, z Pleszewa, z Wągrówca, oraz delegatów z Warszawy, Częstochowy, Radomia, tudzież delegacje z sąsiednich straży ogniowych z ziemi Kaliskiej (ze Słupcy, z Szymanowic, z Pyzdr, z Koszut, z Łądką, z Cienina Zabornego, z Kleczewa i z Ostrowitego).

Z dworca kolejowego wyruszone ze sztandarem i dwiema orkiestrami, miejscową i Straży Ogniowej z Pyzdr, do miasta, aby następnie zebrać się w uroczystości przystrojonej sali w lokalu Hernesa.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego naczelnik Straży Wrzesińskiej, p. F. Kaczorowski, w asystencji swego zastępcy p. S. Profetty, skarbnika p. Cz. Ciesielskiego oraz sekretarza Zarządu Straży p. P. Liedermanna, otworzył zebranie przemówieniem, w którym podkreślił uroczystość chwili, przeżywaną przez Straż Ogniową Wrzesińską w dniu jej pięćdziesiątej rocznicy, kiedy po przebyciu niewoli pruskiej, może ona dziś, w wolnej Polsce, obchodzić swój jubileusz, oraz podziękował delegatom za przybycie na tę uroczystość. Na przewodniczącego zebrania zaproszono prezesa Związku Florjańskiego, p. B. Chomicza z Warszawy, który, podziękowawszy za zaproszenie, złożył przewodnictwo w ręce p. Kaczorowskiego, a następnie wygłosił w imieniu Związku Florjańskiego przemówienie, które podajemy na innym miejscu. Przemówienie swe zakończył p. Chomicz wyrażeniem życzenia, aby uwydatnione przez Straż Wrzesińską tętno życia narodowego znalazło jaknajrychlej oddźwięk w pozostałych strażach ogniowych Ks. Poznańskiego, tudzież wzniosł okrzyki na cześć Straży Ogniowej Wrzesińskiej i na cześć Ks. Poznańskiego, jako składowej części Rzeczypospolitej. Okrzyki te znalazły żywe uznanie wśród zgromadzonych i były entuzjastycznie przez obecnych przyjęte.

Wiceprezes Związku Florjańskiego, inż. J. Tulis-

kowski, złożwszy życzenia dalszego rozwoju straży ogniowych w Ks. Poznańskim, przybił na drzewcu sztandaru ofiarowany przez Związek Florjański ryngraf, jako symbol braterskiej łączności straży ogniowych z b. Kongresówki.

Naczelnik Straży Ogniowej z Radomia, p. Z. Przyjałkowski, który przybył na uroczystość wspólnie z prezesem rzeczonoj Straży, p. P. Jarzyńskim, przybił do drzewca sztandaru srebrną wstążkę z napisem: „Gród Kazimierzowski Radom — Wrześni w dn. 5 października 1919 r.“

Prezes Straży Ogniowej z Szymanowic, p. S. Kruszyński powitał w gorących słowach Zjazd w imieniu straży ogniowych z powiatu słupeckiego.

Przewodniczący p. Kaczorowski podziękował staropolskim „Bóg zapłać“ za uznanie i sympatię, których dowodem są ofiarowane pamiątki i serdeczną nutą tchnące przemówienia; poatem odczytał nadesłany przez starostę p. Franciszka Czapskiego list, zawierający, obok zaznaczenia żalu z powodu niemożności wzięcia osobistego udziału w uroczystościach jubileuszowych, serdeczne powinszowania z tej okazji i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla Straży Wrzesińskiej, przy której oby się skupiły jaknajliczniejsze jednostki, gotowe, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, poświęcić się w imię obowiązku.

Następnie, stosownie do programu, zainicjował p. Kaczorowski dyskusję na temat dla straży w Ks. Poznańskim aktualny, a mianowicie na temat, dotyczący nakreślenia linii wytycznej, po której winny straże ogniowe podążyć, aby jaknajrychlej pozbyć się dotychczasowych obcych cech i uzyskać natomiast polskie oblicze narodowe.

Ożywione debaty, podczas których odzywały się liczne głosy o konieczności zwalczania ujawniających się w pewnych kołach politycznych tendencji podtrzymywania separatyzmu dzielnicowego, o potrzebie

ujednoczenia, nawet zewnętrznego, wszystkich straży ogniowych na całym obszarze Polski, a w związku z tem jaknajrychlejszego zrzućcia z siebie wszystkich dotychczasowych oznak pruskich, wreszcie o występujących na każdym kroku potrzebach straży ogniowych, zwłaszcza w zmienionych obecnie warunkach bytu politycznego kraju, doprowadziły do ogólnego uznania niezbędności powszechnego zjazdu wszystkich straży ogniowych w Ks. Poznańskim, na którym to zjeździe byłyby powyższe sprawy w sposób należyty roztrzygnięte.

Ponieważ poszczególne mowy z przewodniczącym p. Kaczorowskim na czele wysuwali myśl zwrócenia się o pomoc w przeprowadzeniu poruszonych podczas dyskusji postulatów do Związku Florjańskiego organizacji, łączącej ogół straży ogniowych b. Kongresówki, przeto prezes Związku p. B. Chomicz scharakteryzował zadania i dotychczasową działalność rzeczonoj instytucji, tudzież stosunek do niej Państwowej Instytucji Ubezpieczeń od ognia, która, jako organizacja interesów publicznych, ma w swym programie ustawowo zastrzeżone popieranie zarówno pojedynczych straży ogniowych, jak i całej akcji przeciwpożarowej. Zaznaczył dalej prezes Chomicz, że na ziemiach b. zaboru pruskiego również znajduje się pokrewna Instytucja Ubezpieczeń Publicznych w Poznaniu, chwilowo jeszcze w rękach dawnej administracji pozostająca, a przeto niezespolona narazie z całym ruchem odbudowy życia narodowego w Ks. Poznańskim. Przejęcie tej instytucji w ręce polskie, powiązanie jej z działalnością straży ogniowych, przez udzielanie im znacznej pomocy materialnej, wywrzeć powinno najkorzystniejszy wpływ na dalszy rozwój pożarnictwa w tej dzielnicy. Szybkie przeto spolszczenie Instytucji Ubezpieczeń Publicznych w Poznaniu, umocowanie jej podstaw i roztoczenie przez nią opieki obywatelskiej nad stanem materialnym straży ogniowych stanowić powinno jedno z zadań pilniejszych. Straże ogniowe w dobrze zrozumianym interesie własnym winny się domagać jak-

najrychlejszego unarodowienia tej placówki, a zapewnią wówczas sobie zrozumienie w społeczeństwie swych zadań i obronę swych interesów u czynników rządowych. Wniesiony do Sejmu projekt finansowanej przez Państwową Instytucję Ubezpieczeń od ognia ustawy Kasy Strażackiej, która ma na celu ubezpieczenie strażaków w całym Państwie od nieszczęśliwych wypadków, rozwiąże w sposób należyty, dzięki przewidzianym świadczeniom, jedną z pilnych potrzeb ogółu strażackiego i zastąpi w b. dzielnicy pruskiej dotychczasową tego rodzaju kasę niemiecką. W końcu

swego przemówienia, wysłuchanego przez obecnych z wielką uwagą i zainteresowaniem, prezes Chomicz wystąpił z wnioskiem, popartym przez zgromadzonych, a którego wynikiem była uchwała treści następującej:

„Delegaci straży pożarnych Ks. Poznańskiego, zebrani w dniu 5 października 1919 r. z okazji 50-lecia Straży Pożarnej Ochotniczej we Wrześni w ilości 75 osób, uchwalili jednogłośnie zażądać, aby dotychczas istniejący w Poznaniu Związek Straży Pożarnych zwołał jeszcze przed listopadem r. b. Walne Zgromadzenie delegatów straży związkowych, a to w celu jaknajszybszego przeistoczenia tego Związku na Polski Związek Straży Pożarnych, oraz aby istniejący po administracji niemieckiej w Poznaniu Zakład Ubezpieczeń Publicznych także polskie oblicze pozyskał ku pożytkowi społeczeństwa miejscowego i związkowych straży ogniowych“.

Po dyskusji, która doprowadziła do uchwały powyższej, naczelnik Z. Przyjałkowski

z Radomia odczytał przesłany za jego pośrednictwem do Straży Wrzeńskiej list weterana Straży Radomskiej, p. J. Wojdackiego, utrzymany w podniosłym tonie i zawierający życzenia dla jubilatki w dniu dla niej uroczystym.

Na zakończenie obrad inż. J. Tuliszkowski z Warszawy wygłosił referat o najracjonalniejszym taborze straży ogniowych, poczem udano się na plac przed Hotelem Dworcowym, gdzie Straż Ogniowa Wrzeńska wykonała szereg ćwiczeń popisowych z si-

50-LECIE STRAŻY OGNIOWEJ WE WRZEŚNI.



Ćwiczenia Straży Ogniowej Wrzeńskiej.

50-LECIE STRAŻY OGNIOWEJ WE WRZEŚNI.



Weterani i obecny Zarząd Straży Ogniowej Wrzesińskiej. Siedzą po środku: Hugon Scholtz, jubilat-założyciel i długoletni członek czynny Straży Wrzesińskiej, i Franciszek Kaczorowski, obecny zasłużony naczelnik Straży Wrzesińskiej.

50-LECIE STRAŻY OGNIOWEJ WE WRZEŚNI.



Uczestnicy uroczystości jubileuszowych podczas biesiady obiadowej.

kawką, z drabiną mechaniczną, z drabinkami hakowymi oraz z przyrządami ratunkowymi.

Po ćwiczeniach powrócono do sali, gdzie zastawione i suto przybrane w kwiaty stoły zapowiadały przewidziany w programie uroczystości wspólny obiad.

Naczelnik Kaczorowski powitał przybyłych z miasta gości w osobach: zastępcy burmistrza p. J. Lewandowskiego, przedstawicieli Magistratu m. Wrześni pp.: L. Kaliszewskiego i S. Filipińskiego, tudzież radnych miejskich pp.: S. Smolibowskiego, A. Nowakowskiego, A. Prądyńskiego, S. Koniecznego i S. Cichockiego, a podniósłszy zasługi municypalności około doprowadzenia miasta Wrześni do obecnego stanu zabudowania, wzniosł okrzyk na cześć wolnej Polski z życzeniem rozwoju naszych miast pod opieką skrzydłami Orła Białego.

Podczas licznych przemówień o charakterze podniosłym uczczono obecnego na sali jubilata, weterana i założyciela Straży Ogniowej Wrzesińskiej, p. Hugona Scholtza, który, skreśliwszy w krótkim zarysie dzieje tej Straży, podziękował w serdecznych słowach za zgotowaną mu owację.

Podczas obiadu dzielnie przygrywała orkiestra Straży Ogniowej z Pyr pod batutą p. F. Stawickiego.

Zakończeniem uroczystości wrzeșińskich była zabawa wieczorem, która zgromadziła liczny zastęp gości.

KRONIKA

Przedstawienia amatorskie. Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Miechowie, pragnąc pokryć koszty wydatków budowy remizy i domu strażackiego, postanowił urządzić dwa przedstawienia amatorskie w dn. 31 sierpnia i 7 września r. b., a po nich zabawę, o czym zawiadomił miejscowy urząd powiatowy. Zabawę w dn. 7 września podkomisarz policji miejscowej przerwał, a uczestników jej kazał usunąć. Nadmienić przytem należy, że starostwo Miechowskie w dn. 4 września wystosowało do Straży pismo (otrzymane przez Straż dopiero 8 września), którem to pismem starostwo zabroniło urządzania przedstawień amatorskich w wymienionych powyżej dniach, a to z powodu, że Zarząd Straży rzekomo obowiązany jest uprzednio prosić starostwo o udzielenie pozwolenia na urządzenie przedstawień, nie zaś zawiadamiać go tylko o nich.

Na skutek interwencji Zarządu Straży, za pośrednictwem Związku Florjańskiego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dało wyjaśnienie tej treści:

„Dekret z dnia 7/II 1919 r. o widowiskach (Dz. Pr. № 14), jak również rozporządzenie Ministra Spr. Wewn. z dn. 12/II 1919 r. w przedmiocie przepisów wykonawczych do dekretu o widowiskach (Dz. Urzęd. M. S. W. № 12, poz. 140) nie przewidują konieczności ubiegania się osób zainteresowanych o pozwolenie na urządzanie poszczególnych przedstawień. W myśl art. II-go rozporządzenia wspomnianego należy najpóźniej na 12 godzin przed przedstawieniem zameldować miejscowej władzy policyjnej program przedstawienia. W podaniu winno być wymienione, za jakim numerem i w jakim urzędzie były aprobowane utwory słowne, przeznaczone do wystawienia. Jeżeli przedstawienie ma się odbyć nie w miejscu stałego pobytu władz policyjnych, termin zameldowania przedłuża się do 48 godzin.

Ze względów powyższych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało polecenie staroście w Miechowie ścisłego przestrzegania trybu postępowania, dotyczącego dozoru nad zakładami widowiskowymi i urządzaniem przedstawień.

Cech kominiarzy. W sprawie cechu kominiarzy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało do przewodniczących Wydziałów powiatowych i prezydentów miast okólnik tej treści:

„Uwzględniając życzenia majstrów i czeladników kominiarskich, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzją z dn. 14 października r. b. wyraziło swą zgodę na wznowienie w b. Król. Polskiem działalności zgromadzeń cechowych majstrów kominiarskich w ramach Ustawy z dn. 31 grudnia 1816 roku w przedmiocie urzędowania rzemiosł, kunsztów i profesyj.

W związku z tem Ministerstwo poleca Panu popieranie powstających cechów kominiarskich i powierzanie robót kominiarskich w miarę możliwości majstrom, zrzeszonym w tych cechach.

Z uwagi na to, że całość właściwej akcji przeciwpożarowej pozostaje nadal w rękach straży pożarnych, których praca jest w związku z pracą kominiarzy, a których dochody nie powinny doznać uszczerbku przez wznowienie działalności cechów kominiarskich, Ministerstwo poleca, by nadwyżki, pozostałe z opłat za wycier kominów, obracać na potrzeby miejscowych straży pożarnych nawet w tych wypadkach, gdyby budżet danego związku komunalnego przewidywał zasiłki stałe dla tych straży.

Kasa strażacka. Wydział ubezpieczeń Minist. Spraw Wewnętrznych przystąpił do opracowania przedstawionego przez Ubezpieczenia Wzajemne od ognia projektu ustawy Kasy strażackiej.

Projekt przewiduje ubezpieczenie strażaków od wypadków i niezdolności do pracy, wywołane przez wykonanie strażackich czynności zawodowych. Działalność Kasy obejmowałaby wszystkich strażaków na terytorjum Rzeczypospolitej. W naczelnem kierownictwie Kasy przewidziany jest udział czynników społecznych.

Straż Ogniowa w Krakowie. W dniu 29 października r. b. odbyło się w Krakowie na strażnicy pożarnej uroczyste oddanie miastu Straży pożarnej, która przez cały czas wojny była pod zarządem wojskowym.

Jak śpiewać „Rotę”? Autor „Roty” p. Feliks Nowowiejski w liście do Redakcji „Kurjera Warszawskiego” wypowiada o sposobie śpiewania tej pieśni opinię następującą: „Za mej bytności w Warszawie słyszałem moją „Rotę”, śpiewaną w tempie rozwlekłem i żalosnem. Podkreślam z całym naciskiem że moja „Rota” jest pieśnią bojową i rycerską, powinna być zatem śpiewana w tempie marsza bojowego z zapalem.”

Autentyczne wydanie „Roty” ukaże się w najbliższym czasie na pocztówkach, wydanych przez Warmiński Komitet Plebiscytowy (Warszawa, ul. Świętokrzyska 30) na rzecz tegoż Komitetu.

Konkurs. Państwowa Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia ogłosiła konkurs na winietę do listu pochwalnego, jako nagrody za wyjątkową dzielność przy gaszeniu pożarów. Treść i układ winiety — dowolny, zachować jednak należy miejsce na tekst listu pochwalnego. Rysunek jedno- lub dwubarwny winien się nadawać do reprodukcji. Format listu pochwalnego — prostokąt o stosunku boków 4:5. Pierwsza nagroda — 1000 mk., druga — 500 mk. Nagrodzone projekty stają się własnością Państwowej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych. Instytucja zastrzega sobie pierwszeństwo zakupienia projektów, nadesłanych na konkurs, a nie nagrodzonych. Termin nadsyłania prac upływa d. 15 stycznia 1920 roku. Skład sądu konkursowego stanowić będą: z grona artystów zaproszeni pp.: Władysław Skoczyła — artysta malarz, Karol Tichy — prof. Szkoły Sztuk Pięknych i F. Polkowski — architekt; przedstawiciel Związku Florjańskiego — inż. St. Arczyński i delegaci Ubezpieczeń Wzajemnych: L. Ostaszewski i K. Wyszacki.

Projekty wykończone o wymiarach 40 cm. X 50 cm. oznaczyć należy godłem i przesłać do Sekcji Przeciwożarowej Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych (Warszawa, Al. Jerozolimskie 55). Jednocześnie należy złożyć w zapieczętowanych kopertach, oznaczonych tem samym co projekt godłem, nazwisko i adres autora projektu.

Wszelkich szczegółowych informacji udzieli biuro Sekcji Przeciwożarowej Ubezpieczeń Wzajemnych (codziennie od g. 9-ej do 3-ciej prócz świąt i niedziel).

Pożar teatru Rozmaitości w Warszawie. Z przyczyny dotąd niewyjaśnionej w dniu 2 listopada r. b. przed południem wybuchł pożar w teatrze Rozmaitości. Na skutek wszczętego alarmu z czałowni, znajdującej się na wieży ratuszowej, przybył niezwłocznie Oddział ratuszowy Straży Ogniowej pod do-

wództwem kap. Milewskiego, którego pierwszą akcją było założenie linii węzowych po drabinie mechanicznej i w klatkach schodowych teatru Rozmaitości, oraz przyległego teatru Wielkiego; zarządzenie to miało na celu izolowanie od pożaru zarówno teatru Wielkiego, jak i Sal Redutowych. Przybyłe wkrótce pozostałe oddziały Straży Ogniowej zajęły poszczególne posterunki. W wyniku ogólnej akcji ratunkowej pod kierunkiem naczelnika Hłaski pożar po dwugodzinnej wyteżonej pracy Straży Ogniowej zdołano opanować. Całkowitemu zniszczeniu uległa scena oraz znajdujące się pod nią składy mebli. Sala widzów, dzięki kurtynie żelaznej, uległa tylko częściowemu uszkodzeniu. Przybliżone straty sięgają sumy 3 i pół milionów marek.

Ubezpieczenia od ognia na Kresach Wschodnich. W celu zbadania stanu ubezpieczeń od ognia na naszych Kresach Wschodnich, oraz zapoznania miejscowej opinii publicznej z Instytucją Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia, z jej zadaniami i programem działalności, zarówno w zakresie ubezpieczeniowym, jak i w zakresie akcji przeciwogniowej, starszy inspektor, inż. C. Łukaszewicz, z polecenia Zarządu Instytucji, objechał trzy główne miasta: Mińsk-Litewski, Wilno i Grodno.

Ziemie wschodnie pod względem ogniowym od 3-ich lat są pozbawione jakiegokolwiek opieki ubezpieczeniowej, gdyż dawne ubezpieczenia państwowe, z chwilą ustąpienia rządu rosyjskiego, przestały zupełnie istnieć, towarzystwa wzajemne zwęziły lub zawiesiły swą działalność, a towarzystwa

akcyjne dopiero teraz stawiają pierwsze kroki, przytem, oczywiście, wyłącznie w dziale ryzyk korzystnych, we dworach i miastach.

Zaprowadzenie w tych opuszczonych ziemiach ubezpieczeń publicznych należy zatem uważać za rzecz niezmiernie pilną, tembardziej, że i organizacja walki z pożarami tak dobrze jak nie istnieje wcale. To też pożary czynią tam kilkakrotnie większe spustoszenia, niż w b. Królestwie Polskiem. Dwie—trzy straże ogniowe na cały powiat, dodajmy słabo wyćwiczone, nie stanowią przecież skutecznej obrony mienia ludności przed częstymi pożarami, zwłaszcza masowymi. Nawet w miastach straże ogniowe pozostawiają wiele do życzenia, co też i komenda i władze municypalne dobrze sobie uświadamiają. Ale cóż na to poradzą, gdy potrzeby miast niesłuchanie wzrosły, a dochody w tym samym stopniu zmalały.

Przy tej sposobności p. Łukaszewicz wygłosił w powyższych miastach referat o „Ubezpieczeniach od ognia w samorządzie miejskim”, konferował z wielu wybitnymi działaczami na polu społecznym i udzielał informacji redakcjom pism miejscowych. Trzeba na dobro Kresów zapisać, że wszędzie napotykał żywe zainteresowanie i świadomość wyższości ubezpieczeń publicznych nad ubezpieczeniami prywatnymi. Zwłaszcza w prasie znalazł, jak się tego zresztą należało spodziewać, szczerą odzew i zupełne zrozumienie. Prasa nasza na Kresach stoi w ogóle na wysokości swego postannictwa, a w niej jednej sprawie publicznej pod względem wrażliwości i zapalu często nawet przewyższa prasę stołeczną.

KORRESPONDENCJE

✓ **Stupca.** W dniu 9 września r. b. odbyło się pierwsze zebranie Zarządu utworzonego na Zjeździe Straży Ogniowych w maju Oddziału Związku Florjańskiego na pow. Słucki. Rozdzielono pomiędzy siebie mandaty w sposób następujący: na przewodniczącego powołano p. d-ra K. Lidmanowskiego, naczelnika Straży ogniowej w Zagórowie, na zastępców prezesa p. St. Kruszyńskiego, prezesa Straży Ogniowej w Szymanowicach i W. Karczewskiego, prezesa Straży Ogniowej w Cieninie Zabornym; na sekretarza i jednocześnie skarbnika p. Cz. Maciejewskiego, naczelnika Straży Ogniowej w Kowalewie. Na zebraniu tem uchwalono jednogłośnie: 1) ze względu na dostateczną ilość straży ogniowych w powiecie (obecnie 20) istniejących i mających być wkrótce zorganizowanymi działalność Oddziału pozostawić w granicach pow. słuckiego; 2) prosić Główny Zarząd Związku Florjańskiego o udzielenie dalszych wskazówek, jak prowadzić Oddział (głównie sprawy pieniężne), prosić o przysyłanie niezbędnych książek kasowych, blankietów, druków na deklaracje, pieczęci Oddziału oraz broszur, wydanych przez Związek do rozsprzedaży pomiędzy członków; 3) prosić Główny Zarząd Związku Florjańskiego o mianowanie na pow. słucki instruktora straży ogniowych, 4) na przyszłość włożyć obowiązek na członków Zarządu Oddziału przeprowadzania od czasu do czasu lustracji straży ogniowych, należących do Związku, sprawdzania sprawności narzędzi i obecność przy zwiedzaniu straży przez instruktora. W związku z tem podzielono powiat na niżej wyszczególnione okręgi, w których czynności powyższe przyjęli na siebie członkowie Zarządu.

Okrąg I-szy. Straże Ogniove Ochotnicze: w Skulsku, Wilczynie, Ostrowitem, Budzislawiu i Kleczewie — pp.: Treпка z Budzislawia i Zmidszński z Kleczewa.

Okrąg II-gi. Str. Ogn.: Kaźmierz, Dobrosłowo, Cienin Kościelny i Cienin Zaborny — pp.: Karczewski z Cienina i Jabłoński z Dobrosłowa.

Okrąg III-ci. Str. Ogn.: Słupca, Koszuty, Piotrowice, i Kowalewo — pp.: Trębaczkiwicz ze Słupcy i Maciejewski z Kowalewa.

Okrąg IV-ty. Str. Ogn.: Zagórow, Łądek i Ciążen — pp.: Łódzowski z Ciążenia i Orchowski z Łądku.

Okrąg V-ty. Str. Ogn.: Szymanowice, Pyzdry, Trąbczyn i Grodziec — pp.: Kruszyński z Szymanowic i Głowinkowski z Pyzdr.

Sejmik powiatowy przyznał subwencję dla straży ogniowych w powiecie w kwocie 20.000 mk. Aby sumę tą podzielić wedle potrzeb pomiędzy poszczególne straże, Zarząd powołał komisję, która uprzednio na miejscu przekona się osobiście o potrzebach poszczególnych straży i złoży odpowiedni wniosek na następującem zebraniu Zarządu. Do Komisji tej weszli pp.: St. Trępka, St. Kruszyński i J. Głowinkowski. Członków powyższej komisji Zarząd Oddziału upoważnił do nawiązywania poszczególnych zarządów straży ogniowych do prenumerowania „Przeglądu Pożarniczego” i wpłacania składek członkowskich. Komisja ta ma również za zadanie opracowanie poglądowego planu, gdzie w powiecie zachodzi najpilniejsza potrzeba założenia nowych straży ogniowych.

d.

Lublin. Z inicjatywy i na zaproszenie Wydziału T-wa Gimnastycznego „Sokół” odbyło się w dn. 8/XII r. b. w lokalu T-wa Wzajemn. Pomocy Rzemieśl. i Handl. organizacyjne zebranie T-wa Straży Ogniowej Ochotniczej w Lublinie z licznym udziałem delegatów różnych stowarzyszeń zawodowych i społecznych, działających na terenie naszego miasta.

Powitał zgromadzenie przewodniczący Wydziału T-wa „Sokół”, p. Feliks Moskałewski, który, dziękując zebranym za przybycie na wezwanie do wzięcia udziału w stworzeniu nowej placówki w Lublinie, mającej na celu dobro wszystkich mieszkańców — w krótkości wyjaśnił cel zebrania i zakomunikował, że władze odnośne, na podstawie statutu, uznanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za wzorowy, zalegały Towarzystwo Straży Ogniowej Ochotniczej w Lublinie. W przemówieniu swem p. F. Moskałewski podkreślił, że obecnie w istniejących strażach ogniowych zawodowych (Warszawa i Lublin) grupują się ludzie, którzy tylko z braku innego narazie zajęcia zatrzymują się w strażach, jest to przeważnie zbieranina najróżnorodniejszych fachów, nie mających nic wspólnego z zawodem strażackim, a nieraz i to nazbyt

często, przynoszących ujmę mundurowi, który noszą. Tymczasem pod sztandarem straży ogniowej ochotniczej winni zespolić się ludzie ideowo wyrobieni, którzy największe zadowolenie znajdują w poczuciu spełnienia obowiązku obywatelskiego, którym jest niesienie pomocy w wypadkach klęski żywiołowej — wszystkim bez różnicy współobywatelom, ludzi, którym z całym zaufaniem można by powierzyć obronę mienia, a nieraz i życia. Straże ogniowe ochotnicze, poza doniosłym znaczeniem gospodarczym, posiadając w swym gronie jednostki energetyczne i ofiarne, wszędzie stają się ośrodkami życia społeczno-kulturalnego, a pokrywając jednakowym mundurem różnicę stanów — wcielają w życie iście demokratyczną zasadę równości. Kończąc swe przemówienie, przewodniczący zwrócił się do zebranych z apelem poparcia inicjatywy, która ich zgromadziła, i wyraził nadzieję, że w Lublinie nie zabraknie ludzi — obywateli, którzy ideowo zrozumieją potrzebę powstania w Lublinie T-wa Straży Ogniowej Ochotniczej.

Po odczytaniu zasadniczych punktów statutu na wniosek przewodniczącego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp.: ks. Cyraski, Dziewiecki, St. Borkowski, Jakubiec, Wojciechowski, Romanowski, Pruszkowski, Szczerba, Janiszewski, Szmelster (przedstawiciel Wzajemn. Ubezp.), Karpinski, Radzki. Po dłuższej dyskusji zebrani przyjęli wniosek ks. lg. Cyraskiego: „Zebrani w dniu 8 grudnia 1919 r. na zebraniu organizacyjnym T-wa Straży Ogniowej Ochotniczej w Lublinie, uznając za rzecz nagłą i celową powołanie do życia takiej instytucji, uchwalili:

1) zorganizować w m. Lublinie Chrześcijańskie T-wo Straży Ogniowej Ochotniczej;

2) podziękować Wydziałowi T-wa „Sokół” za podjęcie inicjatywy, zmuszającej do stworzenia w Lublinie nowej placówki, mającej na celu dobro wszystkich mieszkańców miasta i najbliższej okolicy;

3) zorganizować Chrześcijańskie Tow. Str. Ogn. Ochot. jako jednostkę samodzielną; przyczem członkowie T-wa „Sokół” wstępują do szeregu Straży masowo, inni członkowie winni być belotowani;

4) wybrać komisję techniczną, złożoną z 9 osób, która niezwłocznie zająć się winna zorganizowaniem T-wa. Przyczem poza 5 członkami powołanymi z łona T-wa „Sokół” wybrano do komisji powyższej pp.: ks. Cyraskiego, Milewskiego, Czapskiego i Pruszkowskiego.

W dalszym ciągu na wniosek p. Wojciechowskiego zgromadzeni złożyli na cele organizacyjne na ręce ks. Cyraskiego kwotę kor. 400 i marek 200.

Dziękując jeszcze raz zebranych za istotnie gorące poparcie podjętej inicjatywy, przewodniczący zamknął zebranie. Zebrani rozchodzili się w poczuciu przyczynienia się do powstania dobrej rzeczy.

X—ski. („Qt. Lub.”)

Końskie. W dniu 25 września r. b. o godz. 2 po poł. dzwonek na wspinalni oraz trąbki zaalarmowały mieszkańców m. Końskich o pożar, który wybuchnął w pobliskiej wsi Stary Młyn. W jednej chwili Straż Ogn. Konecka była gotowa. Nie upłynęło 5-ciu minut, jak wóz rekwizytowy wyruszył z topornikami pod wodzą swego dowódcy druha B. Rejckiego do pożaru, wybuchłego w odległości 2 i pół klm. od miasta. W miarę przybywania koni wyruszały pozostałe narzędzia, tak że w niespełna 15 minut wyjechał wóz rekwizytowy, 3 sikawki, hydrofor i 8 beczek 40—50 wiadrowych. Przy nadzwyczajnym, huraganowym wprost wietrze, zastaliśmy w ogniu 18 budynków (domów i stodół), skupionych bardzo blisko, prawie strzecha przy strzesze. Zadanie było bardzo trudne; ogromna przestrzeń objęta ogniem, gwałtowny wiatr, niezwykle trudna dostawa wody, bo aczkolwiek o 400 kroków płynęła rzeczka, lecz szczyry piasek i jazda pod górę czyniły wprost niemożliwym wyciągnięcie beczki z wodą. Jednakże akcję ratunkową, którą kierował naczelnik Straży Koneckiej druh J. Szymański przy pomocy druhów Olkuskiego i Zawadzkiego, poprowadzono tak umiejętnie, że w godzinę cały pożar został opanowany, poczem zajęto się tylko dogaszaniem palących się domów i pilnowaniem pozostałych budynków. Po przybyciu Straży Ogniowej do wsi nie dopuszczono już do zajęcia się ani jednego budynku, aczkolwiek kierunek wiatru, bliskie sąsiedztwo i łatwopalne słomiane strzechy wskazywały na zagładę ze 12 domów. Nadzwyczajnym wysiłkom zawdzięczać należy ocalenie tych budynków, jak również i blisko położonej fabryki farb mineralnych F. Fiszer.

Dzielną pomoc Straży Ogniowej niosła młodzież gimnazjalna obojga płci, która pod wodzą swych nauczycieli, przeważnie czynnych członków Straży, ze swym dyrektorem a je-

dnocześnie naczelnikiem Straży, druhem J. Szymańskim na czele, mając swą uczelnię tuż przy stacji kolejowej (wieś Stary Młyn jest odległa od niej o pół klm.), rzuciła się przed przybyciem Straży Ogniowej do ratunku i, wynosząc z palących się domów ruchomości oraz wszelką chudobę a nawet masę zboża w sнопach ze stodół, ocaliła nie mało mienia ludzkiego. Po przybyciu Straży część młodzieży, zorganizowana jako harcerze, utworzyła wspaniałą łańcuch wodny od rzeki do sikawek, czynnych przy ogniu. Doprawdy, nie mogliśmy wyjść z podziwu, jak chłopcy i dziewczęta, te wątłe i niedostatecznie odżywiane dzieci, dźwigały kubły, sagany że-



lazne i cebry z wodą i podawały je sobie z rąk do rąk, a trwało to bez żadnej przerwy i bez obiadu do godz. 6 po południu! Druga część młodzieży, przeważnie starszej, służyła jako siła pociągowa do wożenia ciężkich 40 — 50 wiadrowych beczek z wodą po piaskach i pod górę, gdyż konie nie chciały ciągnąć. Dostarczono tych beczek przeszło 50! Część dzielnej młodzieży i ich przewodnikom! Po 5-ciu godzinach ciężkiej pracy część korpusu Straży Ogniowej powróciła do domu, reszta zaś, dość znaczna, dopiero o godz. 8 i pół w. wróciła do remizy i zmęczona, lecz zadowolona, rozeszła się do domów.

Eso.

Chąśno (pow. łowicki). W dniu 7 września r. b. Straż Ogniowa Chąśnowska obchodziła uroczystość poświęcenia szopy strażackiej. Obrządku dokonał ks. prałat Bączek, proboszcz kolegiaty łowickiej. Z okazji tej uroczystości grono miejscowych amatorów odegrało komedijki: „W chacie wielkopolskiej”, „Do szkoły” i „Co wyróżyła cyganka?”, zaś Zarząd Straży urządził loterię fantową, zabawę i znaczek. Czysty dochód z przedstawienia, loterii, zabawy i znaczka wyniósł około 800 mk.

Z ks. prałatem Bączkiem był obecny na uroczystości kapelan naszej Straży ks. prałat Zawadzki i p. A. Jaros, zastępca starosty powiatu łowickiego. Inż. T. Wierusz-Kowski, miejscowy taksator Wzajemnych Ubezp. od ognia, nie mogąc przybyć osobiście, przysłał na piśmie życzenia rozwoju naszej drużynie.

Wszystkim wyżej wspomnianym osobom za poparcie naszych usiłowań składamy serdeczne „Bóg zapłać”, jak również tym wszystkim, którzy poparli nas przez przybycie na uroczystość.

T. Kazimierowicz

Zagłębie Dąbrowskie. W dniu 23 listopada r. b. Zarząd Oddziału Związku Florjańskiego w Zagłębiu Dąbrowskim urządził wycieczkę strażacką dla zwiedzenia Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie.

Wycieczka ta była jednocześnie zakończeniem konferencji oficerów sztabowych straży ogniowych Zagłębia, która odbyła się pod kierunkiem wiceprezesa Związku, druha Tuliszkowskiego.

Przyjmowani serdecznie przez Straż Częstochowską zagłębiacy mieli możność stwierdzić, jak wiele można uczynić, pracując z zapalem i poświęceniem na polu pożarnictwa. To też z prawdziwym podziwem oglądano tabor, zabudowania, urządzenia, organizację i wyćwiczenie Straży Częstochowskiej.

Objaśnień, udzielanych przez prezesa Straży druha Kona, naczelnika Straży druha Brühla i oficerów, słuchano z zajęciem i poszanowaniem dla niespożytej energii i ofiarności kierowników instytucji.

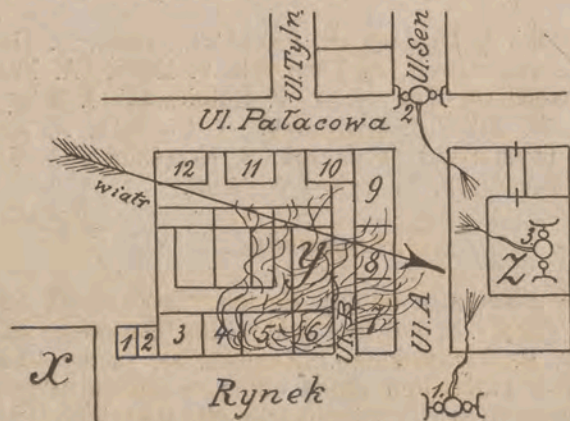
Straż Ogniowa Częstochowska sprawiła wycieczkowiczom prawdziwą ucztę duchową.

Wrażenie ogromne, które zrobiła na uczestnikach wycieczka, pozostawi na zawsze w pamięci zagłębiaków wdzięczność dla Zarządu i Sztabu Straży Częstochowskiej za ich trudy i poświęcenie przy przyjmowaniu wycieczki.

Czołem Wam, Druhowie Częstochowiaczy!

X. le Chap.

Żelechów. W dniu 20 października o godzinie 4 i pół po poł. zajaśniała nad Żelechovem luna złowroga. Od nieostrożnego rzucenia płonącej zapalki zajęła się większa ilość benzolu. Ogień z momentalną szybkością rozszerzył się na sąsiednie domy, i w krótkim stosunkowo czasie cały kompleks budynków stał się pastwą płomieni. Akcja ratunkowa o tyle była utrudniona, że wskutek szybkości rozszerzania się ognia i silnej wartości drewnianych budynków, tworzących w tym kwartale miasta istny labirynt, było niemożliwym nie tylko wejście się z sikawkami w środek palącego się kwartału, ale nawet użycie narzędzi demontujących.



Pierwotny plan akcji ratunkowej polegał na ewentualnym zatrzymaniu ognia przy uliczce B i ocaleniu budynków 7, 8, 9, oraz zdemontowaniu budek 1-2 w obawie przerzucenia się ognia na sąsiedni kwartał X, również zabudowany drewniakami.

Kwartał X został ocalony. Ognia na linii uliczki B zatrzymać się jednak nie udało. Nie udało się również wskutek braku pomocy ze strony mieszkańców, oraz słabej liczebności korpusu strażackiego, szybko zdemontowanie budynków 7, 8, 9, 10, 11, 12. Wskutek tych przyczyn należało poświęcić kwartał Y i akcję ratunkową z całą energią skupić na murowanym, krytym ogniotrwale budynku Z. Dwie sikawki zostały ustawione na lewym i prawym skrzydle budynku, trzecia — wprowadzona przez bramę w podwórzu budynku. Około godziny trwało w ten sposób zmaganie się z groźnym żywiołem, gdyż budynek Z, aczkolwiek ogniotwały, posiada jednak od strony wąskiej uliczki A cały szereg otworów, przez które ogień, wobec niepomyślnego kierunku wiatru, mógł się wdrzeć do środka budynku. Ostatecznie jednak akcja ratunkowa uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Spracowani strażacy odetchnęli, a przybyłe straże ogniowe z sąsiedztwa wzięły się energicznie do zalewania zlokalizowanego już przez Straż Żelechowską ognia.

Ogółem spaliło się 12 domków, nie licząc różnych do-

budówek, przystawek i t. p. Straty w ruchomym i nieruchomym majątku wynoszą około 1 1/2 miliona marek.

</

Wieruszów. W dniu 23 czerwca r. b. o godz. 9 wiecz. nawiedził miasteczko nasze straszny pożar, który strawił doszczętnie 49 domów murowanych i tyleż, jeżeli nie więcej, składów, sklepów, stajen i obór. Ogień powstał wskutek bombardowania miasta przez „heimatschutzów“, sąsiadujących z nami, gdyż, poczynawszy od Wieruszowa vis-a-vis rozpoczyna się front południowy pomiędzy Ks. Poznańskim a Niemcami. Chcąc opisać grozę, która padła na mieszkańców w ową pamiętną noc z dnia 23 na 24 czerwca, i cośmy przeżyli wówczas, trzeba być nieśmiertelnym naszym Sienkiewiczem. Okropności, których byliśmy świadkiem, porównać można chyba z pożogą miast, opisaną w powieści „Ogniem i mieczem“, bo proszę sobie wyobrazić: morze płomieni, 6 tysięcy ludności w panice, oblakaniu, w szale jakimś dzikim, z wykrzywionem z rozpacz obliczem, z przerażeniem w oczach, pozostawiając cały dobytek na pastwę płomieni, szuka w ucieczce ratunku. Po dwugodzinne bombardowaniu szrapnelami i pociskami ogniowymi najbogatsza i najwspanialsza część miasta stanęła w płomieniach. Gdy się dało odczuć, że ogień działowy słabnie, garstka odważnych z burmistrzem na czele, wzięwszy jedną sikawkę, chyłkiem poza murami spieszyła, by szalejący pożar wstrzymać, wpierw, nim on się przerzuci na drewnianą część miasta. Jednocześnie powróciła delegacja straży ogniowej z Wieruszowa, która pamiętnego dnia była na pogrzebie naczelnika Straży w Bolesławcu. Na czele tej delegacji był kapitan oddziału sikawek, Stanisław Grądziel, znany ze swego poświęcenia w niesieniu pomocy bliźniemu. Jemu to zawdzięczać możemy ocalenie pozostałych domostw. Słusznie mu się należy miano „bohatera“ tego dnia za pracę nieustraszoną, za odwagę nieustraszoną, za męstwo, którem zagrzewał upadają-

cych na duchu, za ocalenie kilkudziesięciu osób od uduszenia się i upieczenia w piwnicach, gdzie się schowali przed pociskami armatnimi. Około pierwszej w nocy przybyła na pomoc Straż Ogniowa z Wielunia, a za nią Straż z Tybli. Straże te rażno zabrały się do pracy, ale nie na długo, bo gdy Niemcy ponownie zaczęli bić z armat (ale nie do nas, tylko do wsi Mijowic w Ks. Poznańskim), natychmiast zwinęły swe przyrządy ratownicze i, nie zważając, że nas miejscowych obrońców niema więcej niż 20 osób, zmęczonych, zziębniętych, do straszydeł więcej niż do ludzi podobnych, tłumacząc się dowódcy, że nie mogą ludzi swych na śmierć narażać, opuścili nas. Tutaj znów niezmordowany duch kapitana sikawek ożywił w „imie Boże“, garstkę obrońców. Ci, mężnie zabrawszy się do dzieła, w krótkim czasie wyrwali z paszczy płomieni pozostałe z całej dzielnicy trzy kamienice, których oficyny, złączone z frontem, doszczętnie zgorzały. Oglądając dzisiaj tę pracę nadludzką, przyznać trzeba, że cud Boży się stał, że całe miasto nie zgorzało. Nadmienić należy, że z ogólnej liczby czterech miejscowych sikawek tylko dwie mogły być czynne jednocześnie, z braku rąk do pracy, gdyż cała ludność miasto opuściła, albowiem strzelanina karabinowa i ręcznych granatów bez przerwy, z różną siłą trwała. Około szóstej rano przybyła Straż Ogniowa z Raczyzna, lecz już udziału w pracy nie brała. Jako naoczny świadek, pozwałam sobie złożyć publiczne podziękowanie wszystkim druhom, którzy brali udział w gaszeniu pożaru i którzy z kapitanem Oddziału sikawek na czele zasłużyli sobie na miano bohaterów.

Cześć im!

J. Trocha.

Kursy Pożarnicze Dzielnicowe.

Lubartów.

Kursy pożarnicze w Lubartowie, odbyte w czasie od 11 do 18 czerwca r. b. i prowadzone pod kierunkiem inż. J. Tuliszkowskiego, zgromadziły 33 słuchaczy. Z liczby tej po odpowiednim egzaminie 24 otrzymało świadectwa, a mianowicie: R. Bednarski, W. Biernacki, I. Derecki, C. Gajewski, S. Golonka, Z. Jabłoński, W. Jarszak, S. Junczys, B. Krajewski, J. Kubas, T. Myśliński, M. Mitura, J. Niewęglowski, J. Olek, F. Osiński, J. Pastusiak, A. Rybczyński, J. Siwek, C. Straszak, I. Suchodoła, J. Swacha, M. Watach, T. Wójcik i A. Zwoliński.

Puławy.

W Puławach odbyły się kursy pożarnicze od 23 do 30 czerwca pod kierownictwem inż. J. Tuliszkowskiego. Na kursy zgłosiło się 17 słuchaczy, z których 16 po odpowiednim egzaminie otrzymało świadectwa, a mianowicie: F. Bumiński, P. Czapik, K. Dąbrosz, A. Drąg, K. Duński, J. Jakubicki, W. Jasiocha, J. Juszczyński, J. Koszarek, J. Mrozek, A. Müller, F. Pawłowski, S. Sobczyk, J. Szczepański, A. Turek i T. Wiejak.

Częstochowa.

Kursy pożarnicze w Częstochowie trwały od dn. 7 do 15 lipca, prowadzone były pod ogólnym kierownictwem insp. T. Brzozowskiego, ze współudziałem pp.: J. Lewandowskiego i S. Żurkowskiego i zgromadziły 33 uczestników, z których po odpowiednim egzaminie 28 otrzymało świadectwa, a mianowicie: S. Adamus, J. Banasiak, B. Bauer, J. Bergiel, B.

Borkowski, J. Drzazga, K. Florek, J. Glanc, J. Gołąbek, L. Herbsztrej, S. Kasprzyk, F. Kijas, A. Kobis, J. Konarski, A. Kowalczyk, F. Kulejewski, I. Mikołajczyk, W. Nike, J. Pawłowski, J. Pietrzak, A. Roch, W. Podwysocki, L. Polaczek, S. Rrząśnicki, A. Straub, J. Szymczyk, S. Tym i A. Wilk.

Sosnowiec.

W Sosnowcu odbyły się kursy pożarnicze od 14 do 27 lipca r. b. pod kierownictwem instruktora okręgowego B. Pachelskiego. Zapisano się na nie 46 słuchaczy, z których po odpowiednim egzaminie 18 otrzymało świadectwa, a mianowicie: W. Bartnicki, F. Bartoś, J. Ciemniowski, I. Dewoźdzki, A. Goraj, B. Kalemberka, N. Kowalski, K. Krauze, P. Kuś, R. Marszał, R. Perkowski, B. Przypkowski, J. Solarz, M. Szlęzak, W. Kandan, K. Wilkos, J. Wrotny i A. Ziętek.

Sierpc.

Na odbyte w czasie od 28 sierpnia do 7 września r. b. pod kierownictwem instr. S. Krajewskiego kursy pożarnicze w Sierpcu zapisało się 17 słuchaczy — delegatów okolicznych straży ogniowych. Z liczby powyższej 13 otrzymało świadectwa, a mianowicie: J. Bieniecki, S. Grabowski, S. Hauss, F. Jaworski, M. Maciejewski, W. Nawrocki, J. Pawlak, J. Piasecki, Z. Piasecki, W. Staniszewski, A. Strygner, S. Szwarz i B. Wesołowski.

Biłgoraj.

Kursy pożarnicze w Biłgoraju, odbyte w czasie od 5 do 13 września r. b. pod kierownictwem inż.

J. Tuliszowskiego, zgromadziły 12 słuchaczy, z których po odpowiednim egzaminie 9 otrzymało świadectwa, a mianowicie: P. Bernardt, P. Kmiec, J. Michalski, M. Nowacki, S. Paczos, W. Słomski, F. Szeliga, M. Wujtżuk i J. Zarzycki.

Grójec.

Odbyte pod kierownictwem instr. S. Krajewskiego kursy pożarnicze w Grójcu w terminie od 10 do 18 września r. b. zgromadziły 27 słuchaczy. Z liczby tej po odpowiednim egzaminie 16 otrzymało świadectwa, a mianowicie: F. Bednarek, W. Brochocki, J. Czerwiński, W. Dębiński, A. Jakubowski, W. Jaskulski, S. Katana, J. Kolwas, S. Kózniewski, S. Maroszek, S. Pruszewski, A. Sowiński, A. Srzednicki, A. Świderski i E. Winek.

Brzozowa.

Kursy pożarnicze w Brzozowej odbyły się w 2-ach okresach czasu: od 23 do 29 października i od 12 do 17 listopada r. b. pod kierownictwem inż. J. Tuliszowskiego. Kursy ukończyło 21 słuchaczy, a mianowicie: Z. Chrostowski, J. Ciechanowski, M. Ferenz, K. Godlewicz, M. Goszczewski, P. Graszek, F. Ichabiak, J. Iwonicki, W. Król, B. Mączyński, E. Morawski, A. Münchberg, B. Paźniak, J. Pobicki, Z. Remiszewski, K. Sadowski, W. Stolarski, J. Strąg, S. Walter, J. Winiarski i W. Włoszek.

Kursy Pożarnicze w Seminarjum Nauczycielskim w Radomiu.

W dniu 7 czerwca r. b. odbył się w Seminarjum Nauczycielskim w Radomiu egzamin z kursu pożarnictwa, prowadzonego przez kom. Z. Przyjałkowskiego.

Świadectwa z ukończenia tego kursu otrzymały następujące absolwentki Seminarjum: S. Ambrożówna, L. Bystroniówna, L. Dąbrowska, J. Górka, M. Goworkówna, M. Jastalska, S. Kwiatkowska, B. Kręglewska, L. Krawczykówna, J. Mielczarska, J. Mudysówna, Z. Mazurkiewiczówna, L. Nowackówna, M. Sałapiańska, C. Staszówna, M. Siedlecka, J. Wyszywaczówna, W. Zdziechówna i Z. Ziembicka, oraz następujący absolwenci: P. Ciach, R. Cynowski, F. Dąbek, B. Domanowski, M. Drózd, J. Erbel, A. Grzegórk, W. Grodo, S. Jankowski, S. Leśniak, P. Luty, W. Majewski, J. Paluch, H. Pogonowski, F. Puchaczewski, S. Surma, J. Szczepaniak, H. Swinarski, J. Szpaderski i S. Witkowski.

Z Małopolski.

W dniu 30 listopada 1919 r. odbyła się w Lipnicy Murowanej uroczystość poświęcenia sztandaru Straży Pożarnej Ochotniczej w Lipnicy Górnej, tudzież wręczenia „gwiazdy pamiątkowej” oraz dyplomów honorowych zasłużonym braciom — strażakom. Na uroczystość tę Wydział Straży zaprosił Związek Florjański oraz Dyrektora Związku inż. S. Arczyńskiego na „ojca chrzestnego”.

Wskutek opóźnienia się korespondencji, nie mógł inż. S. Arczyński wziąć udziału w uroczystości, wobec czego przestał pod adresem Wydziału Straży w Lipnicy Górnej list z życzeniem jaknajbardziej pomyslnego i świetnego rozwoju w dalszej szczytnej służbie obywatelskiej oraz zawiadomieniem o przesyłaniu w imieniu Głównego Zarządu Związku Florjańskiego znaku Związku, jako widomego symbolu duchowej łączności zadań, wykonywanych pod wrytem na znaku hasłem: „W jedności siła”, pod którym oby nastąpiło jaknajrychlej zespolenie wszystkich w Rzeczypospolitej czynnych straży ogniowych.

W odpowiedzi na powyższe zawiadomienie Wydział Towarzystwa Straży Pożarnej Ochotniczej w Lipnicy Górnej nadesłał list treści następującej:

„Wydział Tow. Str. Poż. Och. w Lipnicy Górnej otrzymał dnia 24 grudnia r. b. na sztandar znak, za który składa braterskie pozdrowienie.

Świetny Zarząd Związku Florjańskiego dał dowód łączności, solidarności oraz ciepła braterskiego, jakiego w obecnym czasie, niestety, nam Polakom brak. Gdyby za przykładem Świetnego Zarządu, którego drogą do urzeczywistnienia naszej idei jest hasło, zamieszczone na znaku: „W jedności—siła”, szły inne organizacje, natenczas stalibyśmy się niezawodnie wielkim i potężnym narodem.

Nadesłany znak będzie dla nas tem większą pamiątką, że pochodzi on od Braci strażackiej b. Kongresówki, która w tak krótkim czasie dała piękne świadectwo na polu organizacyjnym, będzie on nam przypominał, że nie jesteśmy oddziałem dzielnicy, ale organizacją strażackiej całej Polski.

Składając jeszcze raz serdeczną podziękę, życzymy, abyśmy już z nadchodzącym Nowym Rokiem stanowili jedną, silnie zorganizowaną armję obrony pożarnej, aby tak szczytna i intensywna działalność Świetnego Zarządu także i w tym nowym roku wydała obfite owoce.

Delegat Krajow. Związku Straży Pożarn. naczelnik Jan Kuc, prezes Jan Wieciech, sekretarz Jan Michałek”.

Wskazówki

przy organizowaniu straży ogniowych ochotniczych:

W celu założenia straży ogniowej ochotniczej trzeba przede wszystkim urządzić zebranie organizacyjne, na które winien być zaproszony (przez odpowiednie zawiadomienia) jaknajszerszy ogół mieszkańców danej miejscowości. Na zebraniu tem należy: 1) powziąć uchwałę co do założenia w danej miejscowości straży; 2) przyjąć statut przyszłego T-wa Straży Ogn. Och. (opracowany przez Związek Florjański i uznany za wzorowy przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Statut T-wa Straży Ogn. Och. jest do nabycia w biurze Związku—Al. Jerozolimskie 55); 3) wybrać Zarząd, składający się najmniej z czterech osób, naczelnika straży, jego pomocnika i gospodarza (członkowie Zarządu wybierają z pośród siebie prezesa, wiceprezesa, skarbnika i sekretarza) (patrz § 15 Statutu T-wa Straży Ogn. Och.); 4) określić wysokość składki dla członków popierających (patrz § 7 Statutu) i 5) zdecydować nałożenie straży do Związku Florjańskiego.

Po odbytem zebraniu zawiadamia się starostwo według przytoczonego poniżej wzoru, załączając dwa egzemplarze Statutu T-wa Straży Ogn. Och., podpisane conajmniej przez 2-ech członków założycieli, których podpisy winny być poświadczone przez władze gminne (burmistrza lub wójta). Prócz tego jeden egzemplarz Statutu winien pozostać w aktach straży. Do zawiadomienia dołączyć należy mk. 10 w gotowiznie na koszt rejestracji. Jednocześnie należy zawiadomić miejscowego Taksatora Ubezpieczeń Wzajemnych o powstaniu nowej straży.

Celem zapewnienia stałych funduszków na utrzymanie straży ogniowej, Zarząd jej, nie opierając swego budżetu wyłącznie na składkach członków popierających i dochodach doraźnych, winien jest:

1) przeprowadzić przez uchwałę gminną lub przez magistrat wyznaczenie stałych funduszków na utrzymanie straży ogn., czerpanych z dobrowolnego, lecz w stałej określonej wysokości opodatkowania się, jako też rozstrzygnąć sprawę kominiarstwa (patrz „Przegląd Pożarniczy” Nr. 19/24 z r. 1919);

2) wyjednać u Sejmiku Powiatowego przyznanie stałej zapomogi;

3) zwrócić się za pośrednictwem miejscowego Taksatora do Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie o pomoc pieniężną.

Z wszelkimi sprawami, dotyczącymi pomocy organizacyjno-technicznej, należy zwracać się do Związku Florjańskiego.

W biurze Związku (czynne od 9-ej do 3-ej) należy można wszelkie książki oraz wydawnictwa z dziedziny pożarnictwa.

W celu zaopatrywania straży ogniowych w odpowiednie narzędzia została zorganizowana przy Związku Florjańskim Składowa Strażacka, posiadająca na składzie wszystkie niezbędne narzędzia.

WZÓR PODANIA DO STAROSTWA.

Do Starostwa

w

Niniejszem zawiadamiamy, iż w dniu .. 192. roku na zebraniu organizacyjnym w (gmina ...) postanowiono założyć straż ogniową ochotniczą na zasadzie załączonych przy niniejszym 2-ech egz. Statutu T-wa Straży Ogn. Och.

Do Zarządu wybrano pp.: Prezes ... Wiceprezes ... Skarbnik ... Sekretarz ... Naczelnik Straży ... Pom. Nacz. Straży ... Gospodarz Straży ...

Na koszt rejestracji T-wa Str. Ogn. Och. załączamy mk. 10. Organizatorowie straży (podpisy)

ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE.

Zapytanie. Jak najlepiej jest przymocowywać łączniki do węży, aby mocno się trzymały i nie kręciły się podczas łączenia?
S. M.

Odpowiedź. Wskutek nieumiejętnego przymocowania obsady półłącznika do węża, ten ostatni najczęściej jest luźny i przy łączeniu pojedynczych węży z dużym mozołem półłączniki dają się ześrubować, ponieważ zamiast obsady półłączników okręca się słabo nasadzony wąż, co bardzo przeszkadza w łączeniu i nieraz uniemożliwia dokładne dośrubowanie. Aby zapobiec temu, należy koniec węża od środka nasmarować dobrze minją. Jest to farba mineralna koloru pomarańczowego, używana do kitu, rozrarta dokładnie z pokostem. Farba używana w danym wypadku musi być dosyć gęsta; nią również należy wysmarować z wierzchu i obsadę półłącznika. Po włożeniu jej w koniec węża taśmujemy dokładnie drutem. Drut używany do taśmowania najlepszy jest miedziany, gorszy mosiężny. W ostateczności można używać i drutu żelaznego cynowanego. Grubość drutu około 1—1½ m/m. Drut musi być miękki, ciągliwy i w tym celu musi być uprzednio sprężony w lekkim ogniu. Najpraktyczniej jest nawiązać drut na małą ręczną szpulkę w postaci kłębka. Koniec drutu zamocowuje się w imadle (śrubstaku), przyśrubowanym do stołu warsztatowego. Wziawszy w lewą rękę półłącznik z nasuniętym nań końcem węża a w prawą rękę kłębek z drutem, nawijamy drut raz koło razu ze trzy cztery razy na pierwszym wżębienu obsady (najdalszym od samego półłącznika). Przy nawijaniu należy mocno ciągnąć na kłębek, aby drut był dobrze naprężony i zwoje jego silnie przyciskały part węża do obsady. Lewą ręką poruszamy podczas nawijania węża z półłącznikiem w prawo i w lewo, co ułatwia lepsze owinięcie drutem. Po trzecim lub czwartym zwoju skręcamy parokrotnie druty, zamocowując tem tylko co uformowane zwoje, i przechodzimy do owijania następnego (środkowego) wżębięcia, tak samo czyniąc. Potem owijamy wżębięcie najbliższe łącznika i również zakończamy skręconymi drutami, które po przygięciu do powierzchni węża ucinamy. Tak otaśmowany wąż będzie mocno i szczerlnie przylegał do półłącznika.

Odpowiedzi Redakcji.

Zarządom Straży Ogniowych w Kawęczynie, Lubrańcu Magnuszewie i inn.

Sprawie „Listu otwartego” p. Trębickiego postanowiliśmy więcej miejsca już nie poświęcać, przeto nadesłanych uwag, list ten krytykujących, nie umieścimy.

Odpowiedzi Administracji.

Pokwitowania z odbioru przedpłaty:

Straż Ogn. w Śladkowie Górnym za r. b.	Mk. 20.—
Straż Ogn. w Bełżycach za r. b.	Kor. 35.—
Straż Ogn. w Olesznie za r. b.	Kor. 21.—
P. L. Mieczkowski w Ostrowiu za r. b.	Mk. 100.—
Straż Ogn. w Brzesku Nowym za r. b.	Mk. 14.—
P. M. Żółciński w Żółkiewce za r. b.	Mk. 14.—
Straż Ogn. w Bujnach Szlacheckich za 1918 i 19 r. Mk. 32.—	
P. E. Sikorski w Błaszczkach za IV kw. r. b.	Mk. 5.—
P. A. Kosiński w Piotrkowie za r. b.	Mk. 16.—
P. A. Karkowski w Kuszewie za II p. r. b.	Mk. 8.—
Straż Ogn. w Busku za 1918 i 1919 r.	Mk. 30.—
Oddział Związku Fl. w Olkuszu za r. b.	Mk. 70.—
Straż Ogn. w Skalbmierzu za r. b.	Kor. 28.—

Od Administracji.

Z powodu długotrwałego bezrobocia w drukarniach „Przegląd Pożarniczy”, jak i inne czasopisma, nie mógł się ukazać w czasie właściwym. Wobec tego wydajemy zeszyt niniejszy, znacznej objętości, odrązu za ostatni kwartał r. b.

Ogromny wzrost kosztów wydawniczych zmusza nas do podniesienia przedpłaty, która od dnia 1 stycznia 1920 roku wynosić będzie 40 mk. rocznie, zaś dla członków Związku Florjańskiego 32 mk.

W celu ułatwienia wniesienia przedpłaty za „Przegląd Pożarniczy” w miejscowym urzędzie pocztowym, załączamy przy zeszycie niniejszym blankiet czekowy Nr. 235.

O CZYM KAŻDY STRAŻAK WIEDZIEĆ POWINIEN?

Sikawka.

Dok.

Ustawiać sikawkę powinno się zawsze otworem tłoczącym w stronę ognia. Nie wolno ustawiać sikawki w ciasnych przejściach i podwórkach. Wszystkie węże trzeba należycie przykręcić, sprawdziwszy zawczasu założenie pakunków.

Przy rozkładaniu dźwigni łamanych należy zachować ostrożność dla uniknięcia kalectwa rąk. Linę węzową trzeba przeprowadzać tak, ażeby się nie łamała, lecz zawsze była łagodnie wygięta, inaczej bowiem narazić się łatwo można na pęknięcie węża.

Na drabinie do podtrzymania węża trzeba używać podpinki (rys. 20) a na ostrych gzymsach muru



Rys. 20.

i płotach—siodełka (rys. 21). Pompować należy wolno, dobijać — do spodu.



Rys. 21.

Sikawkę powinno się ustawiać na miejscu równym; jeżeli jest na wozie, to pod koła trzeba podłożyć kamień czy coś podobnego, ażeby się nie ruszała; dyszel powinien być wyjęty i położony pod wozem. Zimową porą, podczas silnego mrozu, ażeby sikawka nie zamarzała, musimy poruszać ciągle tłokiem.

Po powrocie od ognia czy z próby, trzeba należycie sikawkę obmyć, wszystkie braki uzupełnić, węże powiesić na suszarni, a na zwijadła dać inne zapasowe, ażeby na wypadek ognia sikawka była zdalna do użytku.

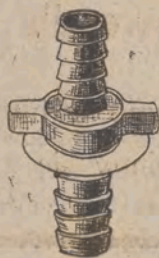
Szczegółnej pieczy winna podlegać sikawka porą zimową. Węże zimową porą składamy tak, jak one same dadzą się złożyć, nim zamarzną. Zginanie prężnością zamarzniętych węży powoduje ich pękanie.

Przy kupnie sikawki, oprócz zewnętrznego jej obejrzenia, powinno się wypróbować głębokość ssania i wytrzymałość na ciśnienie do czego służy manometr i wakumetr. Pierwszy przykręcamy do otworu wylotowego i pompujemy wodę, dopóki przyrząd nie wykaże 10 atmosfer. W przeciągu dwóch minut może wskazówka manometru spaść do 7 atmosfer. Im mniej opadnie, tem lepsze narzędzie; w przeciwnym razie trzeba brak ten w sikawce poprawić. Próbę na wakumetr robi się sposobem następującym: do otworu ssącego sikawki przykręcamy kawałek węża ssącego, przymocowujemy doń szczelnie wakumetr i pompujemy tak długo, dopóki wskazówka tego przyrządu nie przestanie się podnosić i nie przyjmie stałego położenia. Im większą cyfrę wskaże wakumetr, tem sikawka z większej głębokości ssać może wodę. Najniższą cyfrę powinien wykazać wakumetr 45 cm. Opadać wskazówka powinna powoli; w przeciągu dwóch minut opaść może tylko o 10 cm.

Wydaźność wody danej sikawki zależy od przekroju cylindrów i długości skoku tłoka. Obliczyć to można przez pomnożenie objętości jednego cylindra przez 2 i przez 45—50. Będzie to obliczenie teoretyczne, w praktyce od obliczonej sumy odjąć trzeba 10—12 procent. Bierzymy objętość cylindra tylko na tej wysokości, którą zajmuje woda w podniesionym tłoku. Iloczyn wyda nam wydaźność wody na 1 minutę.

Średnica węża ssącego zależy od średnicy otworu ssącego; ten ostatni powinien być o połowę mniejszy od średnicy ($S=2:1$). Długość ramion w stosunku do swego podparcia prętem tłokowym od środka osi dla sikawek zdejmowanych powinna być 1:4, a dla sikawek, umieszczonych na wozie, 1:5.

Długość rzutu wody zależy od otworu puszczka prądownicy, od średnicy cylindrów, od ilości ludzi, użytych do pompowania, i od szybkości pompowania. Im otwór puszczka węższy, tem strumień prądu dłuższy i odwrotnie. Średnica jednak puszczka jest za-



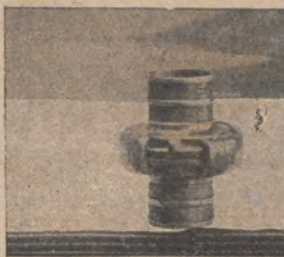
Rys. 22.



Rys. 23.



Rys. 24.



Rys. 25.



Rys. 26.

leżna od średnicy cylindrów i nie może być mniejsza niż dziesięć razy.

Średnica węża tłoczącego powinna być mniejsza od średnicy węża ssącego o $\frac{1}{4}$ cala.

Końce węży tłoczących zaopatrzone są w łączniki, których istnieje kilka typów. Najczęściej używane są łączniki śrubowe (rys. 22). Pozatem znane są łączniki Rotha (rys. 23), Storca (rys. 24), Höniga (rys. 25) i Knausta (rys. 26).

Do uszczelniania łączników używa się krążków gumowych i skórzanych. Oprócz sikawek powyżej opisanych istnieją sikawki parowe, benzynowe i elektryczne.

Wszystkie one mają bardziej złożoną budowę i wymagają specjalnej umiejętnej obsługi.

Otton Sztark.

SKŁADNICA STRAŻACKA

SPÓLDZIELNIA CZŁONKÓW ZWIĄZKU FLORJAŃSKIEGO

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 55.

p o l e c a

wszelkie wzorowe narzędzia ogniowe i uzbrojenia dla straży ogniowych **po cenach przystępnych.**

Straże i członkowie Związku Florjańskiego mogą nabywać udziały, osobiście lub listownie, w lokalu Składnicy od godz. 9 do 3 pp.

Udział 250 mk., wpisowe dla straży ogniowych 50 mk.,
wpisowe dla osób pojedynczych 10 mk.

Straże ogniowe, zarówno w interesie dobra ogólnego, jak i w interesie własnym, powinny się zapisywać na członków Składnicy.